Trzydzieści lat niepodległej Białorusi

Trzydzieści lat temu, w 1991 r., Białoruś odzyskała niepodległość. Po upadku Związku Sowieckiego wśród postsowieckiej elity pojawiła się bezradność. Darowana Białorusinom niepodległość traktowana była jako zło konieczne. Szybko zaczęła kojarzyć się z fatalną sytuacją ekonomiczną społeczeństwa. Białorusini z trudem budowali podwaliny niepodległego państwa. Nowy, demokratyczny system postrzegany był nie jako szansa, a raczej problem.

Sytuacja uległa zmianie w 1994 r., kiedy to pierwsze wybory prezydenckie na Białorusi wygrał Aleksander Łukaszenko. Prowadząc kampanię, obiecywał on powrót do dobrych czasów sowieckich. Krótko po wyborach podjął działania mające na celu przywrócenie rozwiązań stosowanych w czasach komunistycznych, z tą tylko różnicą, że zamiast struktur partyjnych, zaczęto rozbudowywać uprawnienia administracyjne prezydenta. W toczącym się sporze prezydent–opozycja większość Białorusinów sympatyzowała z Łukaszenką. Od prezydenta oczekiwano zdecydowanych kroków. Z punktu widzenia większości obywateli, wzmocnienie pozycji prezydenta wydawało się lepszym rozwiązaniem niż nadmierna, jak wówczas uważano, sejmokracja.

Łukaszenko w czasie swoich rządów zdołał stworzyć efektywny system umożliwiający sprawowanie władzy przez jedną osobę, przy zachowaniu fasadowych zasad demokracji. W autorytarnym białoruskim systemie w umiejętny sposób połączono nostalgię za systemem sowieckim z silną władzą prezydenta. Rolę i tak słabej opozycji od początku starano się jeszcze bardziej minimalizować, a wszelkie przejawy niezadowolenia społecznego tłumione były szybko i skutecznie.

Najnowsza i najsilniejsza, jak do tej pory, fala buntu społecznego wybuchła po kolejnych wyborach prezydenckich, ponownie „wygranych" przez Łukaszenkę, które miały miejsce w 2020 r. Fale demonstracji rozlały się po całym państwie. Po ponad 25 latach rządów jednej osoby powszechne jest na Białorusi oczekiwanie zmian.

W niniejszym, specjalnym numerze „Biuletynu Historii Pogranicza", ukazującym się w języku polskim i angielskim, prezentujemy studia najwybitniejszych polskich badaczy najnowszych dziejów Republiki Białoruś. Chcemy, aby jak najszersze grono Czytelników miało możliwość zapoznania się z procesami zachodzącymi na Białorusi w ostatnich trzydziestu latach.

Wojciech Śleszyński

Spis treści

1. Studia i artykuły

Arkadiusz Czwołek
Ewolucja współczesnego systemu politycznego Białorusi 4

Eugeniusz Mironowicz
Polityka zagraniczna Republiki Białoruś w latach 1990—2020 16

Oleg Łatyszonek
Białorusini w Polsce wobec opozycji na Białorusi (koniec lat osiemdziesiątych XX w.—2020 r.) 28

Ryszard Radzik
Kim są Białorusini (aspekty tożsamościowe) 36

Wojciech Śleszyński
Pomiędzy narodową a komunistyczną wizją dziejów. Białoruska polityka historyczna 1991—2020 50

Zdzisław J. Winnicki
Ideologia państwowa Republiki Białoruś 60

2. Dyskusje i konfrontacje

Ryszard Radzik
Walka o godność Białorusinów 78

Jan Jerzy Milewski
Moi przyjaciele, historycy białoruscy, w trybach polityki 82

Wojciech Śleszyński
Dwa światy. Komunistyczne fabryki i „ajtiszniki” 88

Rada Redakcyjna:
Adam Dobroński, ks. Tadeusz Krahel, Algis Kasperavičius (Wilno),
Jan Jerzy Milewski, Alvydas Nikžentaitis (Wilno), Aleś Smalianczuk (Grodno)

Redakcja:
Wojciech Śleszyński – redaktor
Aliaksandr Krautsevich (Grodno) – zastępca redaktora
Rimantas Miknys (Wilno) – zastępca redaktora

Tomasz Danilecki, ks. Tadeusz Kasabuła, Marek Kietliński, Cezary Kuklo,
Paweł Niziołek, Anna Pyżewska, Jan Snopko, Monika Szarejko, Sylwia Szarejko,
Wojciech Walczak, Diana Wądołowska

Tłumaczenia:
Anna Artemiuk, Sylwia Szarejko

Recenzenci:
dr hab. Piotr Chomik
dr hab. Grzegorz Zackiewicz

Projekt: Alter Studio
Skład i druk: Wydawnictwo Aleksander

Adres redakcji: ul. Węglowa 1, 15-121 Białystok
bhp@sybir.bialystok.pl
ISSN 1641–0033
www.sybir.bialystok.pl (zakładka: Nauka / Biuletyn Historii Pogranicza)

Wydawnictwo informuje, że dołożyło należytej staranności w rozumieniu art. 355 par. 2 kc w celu odnalezienia aktualnych dysponentów autorskich praw majątkowych do fotografii. Z uwagi na to, że przed oddaniem niniejszej publikacji do druku poszukiwania te nie przyniosły pełnego rezultatu, wydawnictwo zobowiązuje się do wypłacenia stosownego wynagrodzenia z tytułu ich wykorzystania aktualnym dysponentom autorskich praw majątkowych, niezwłocznie po ich zgłoszeniu się do wydawnictwa.

Fotografia na okładce:
Marsz Wolności, Bobrujsk, Białoruś, 16 VIII 2020 r., fot. Ю. Камісарэў
Creative Commons — Attribution-ShareAlike 4.0 International — CC BY-SA 4.0
modyfikacja: kadrowanie, szparowanie, transparentny, czerwony pasek

Zdjęcia niepodpisane pochodzą z archiwum prywatnego W. Śleszyńskiego lub
z domeny publicznej.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych tekstach.

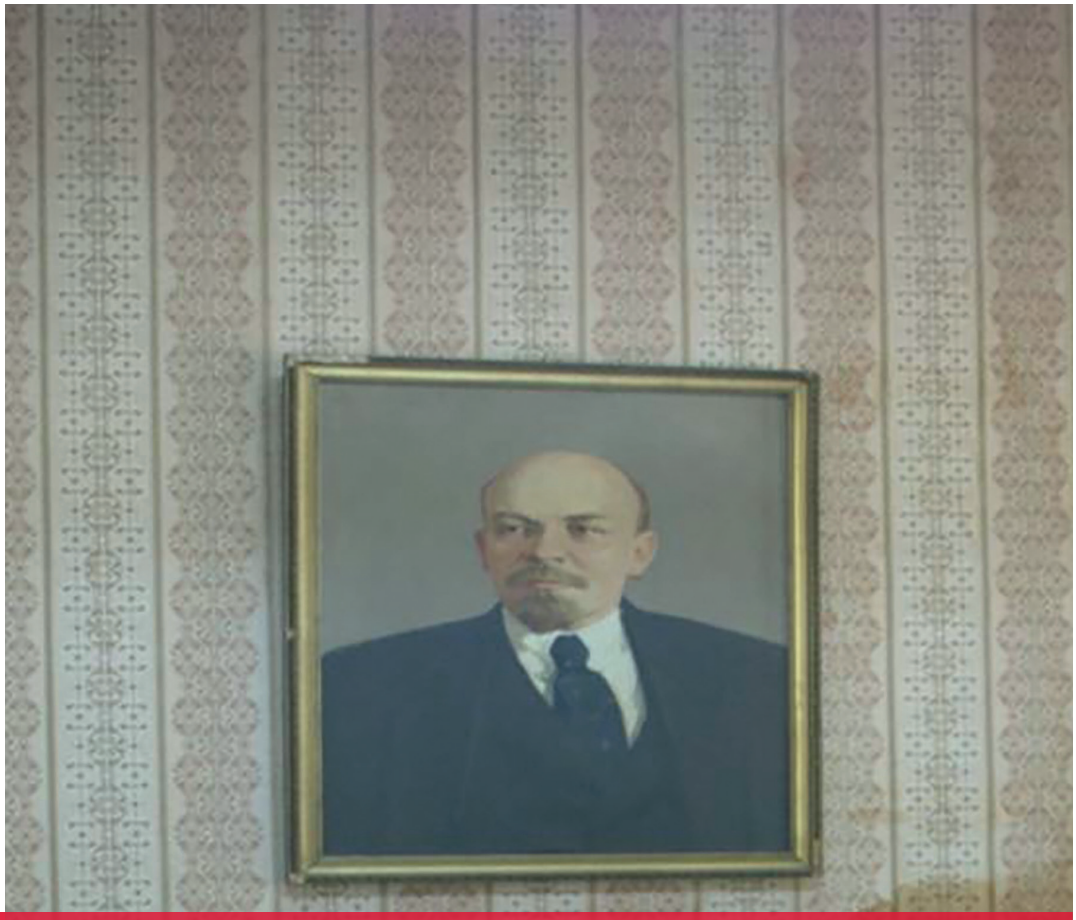

Arkadiusz Czwołek
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Ewolucja współczesnego systemu politycznego Białorusi

1.

Studia i artykuły

Zmiany rozpoczęte w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. przez Michaiła Gorbaczowa przyspieszyły erozję systemu politycznego Związku Sowieckiego (ZSRS). W Europie Środkowo-Wschodniej rozpoczął się proces uwalniania spod dominacji sowieckiej. Najszybsze zmiany zachodziły na Litwie, Łotwie i w Estonii. Państwa te przechodziły przyspieszoną transformację ustrojową. W pozostałych republikach sowieckich ówczesne elity polityczne często pozostawały bierne i wykazywały postawę wyczekującą wobec zachodzących procesów społeczno-politycznych. Podobnie wyglądała sytuacja na sowieckiej Białorusi (BSRS). Dawne białoruskie elity komunistyczne nie potrafiły zerwać więzów zależności z Moskwą. Zaskoczyły je gwałtownie zachodzące procesy polityczne oraz pogłębiający się kryzys gospodarczy. Białoruska nomenklatura nadal oczekiwała rozwiązania swoich problemów przez dawne centrum, które jednak również było pogrążone w poważnym kryzysie wewnętrznym i traciło swój statut mocarstwa. Nie potrafiło również wyjść naprzeciw oczekiwaniom najbliższego sojusznika. Białoruskie elity polityczne znalazły się w zupełnie nowej sytuacji, gdyż musiały podejmować samodzielne decyzje. Sparaliżowane lękiem o swoją przyszłość, niejako poddały się rozgrywającym się wydarzeniom w Europie Środkowo-Wschodniej. W porównaniu z innymi państwami regionu, proces demokratyzacji Białorusi postępował z dużym opóźnieniem. W marcu 1990 r. odbyły się wybory do Rady Najwyższej XII kadencji. Po raz pierwszy w parlamencie znaleźli się przedstawiciele środowisk demokratycznych. 27 lipca 1990 r. przyjęto deklarację o suwerenności państwowej BSRS, a 15 sierpnia 1991 r. ogłoszono niepodległość Białorusi[1].

W pierwszych latach niepodległości na Białorusi nie wykształciły się silne elity narodowe i demokratyczne, zdolne przeprowadzić transformację ustrojową.

Główne nurty opozycyjne koncentrowały się wokół powstałego pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. Białoruskiego Frontu Ludowego (BFL), dokąd trafili wywodzący się z różnych środowisk

[1] A. Czwołek, *Opozycja polityczna na Białorusi (1989–2010)*, Gdańsk 2013, s. 94–124; R. Czachor, *Transformacja systemu politycznego Białorusi w latach 1988–2001,* Polkowice 2016, s. 113–144.

◄ Gabinet dyrektora kołchozu Internacjonał, Białoruś, 2012 r.

politycznych zwolennicy przemian demokratycznych. Propagowane przez to ugrupowanie hasła narodowe nie spotkały się z większym zrozumieniem społeczeństwa białoruskiego.

Nowe siły polityczne nie potrafiły przekonać społeczeństwa do zmiany systemowej. Białorusini nie mieli również głębszych tradycji demokratycznych. Bierności społeczeństwa sprzyjała jego ukształtowana przez komunizm mentalność, charakteryzująca się podporządkowaniem autorytetom, niechęcią do zmian oraz myśleniem stereotypami.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. większość Białorusinów odnosiła się z nieufnością do zachodzących zmian politycznych, gospodarczych oraz społecznych. Także proces kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego pozostawał o wiele mniej zaawansowany niż w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej[2].

W latach 1990–1994 najsilniejszą pozycję polityczną na Białorusi posiadał premier Wiaczasłau Kiebicz, były I sekretarz Komunistycznej Partii Białorusi. Wokół jego osoby uformował się obóz polityczny, składający się głównie z dawnych członków tej partii. Cechą charakterystyczną ówczesnej białoruskiej nomenklatury okazała się jej bezideowość oraz oportunizm. Jej postawa charakteryzowała się konformizmem i była niejednoznaczna wobec zachodzących zmian społeczno-politycznych. W owym czasie pełniła ona rolę głównego aktora na scenie politycznej. Wybory parlamentarne z 1990 r. zapewniły nomenklaturze zdecydowaną większość w Radzie Najwyższej XII kadencji. Chociaż środowiska demokratyczne zdobyły kilkadziesiąt mandatów, nie potrafiły wypracować spójnej strategii walki z nomenklaturą. Po wyborach wykształciła się bezprecedensowa sytuacja, gdyż – w odróżnieniu od innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej – wybrany parlament funkcjonował aż do 1995 r. W większości tych państw dość szybko przeprowadzono nowe wybory, co pozwoliło na przejęcie steru władzy przez siły demokratyczne. W kolejnych latach przeprowadziły one transformacje ustrojowe w tych państwach. Natomiast na Białorusi siły dawnego reżimu blokowały proces demokratyzacji. Specyfika tamtejszej sytuacji politycznej polegała również na tym, że nowo powstające partie musiały funkcjonować poza parlamentem aż do 1995 r., gdy wyznaczono termin nowych wyborów. W tym okresie nie posiadały żadnego wpływu na funkcjonowanie państwa. Prodemokratyczne siły w parlamencie dysponowały zbyt małą liczbą mandatów, aby odegrać znaczącą rolę. Wśród nomenklatury występował silny resentyment za dalszym związkiem z Rosją. Ich postawa pokrywała się również z nastrojami większości społeczeństwa białoruskiego[3].

W sierpniu 1991 r. grupa puczystów rosyjskich próbowała odsunąć od władzy Michaiła Gorbaczowa, aby powstrzymać reformy demokratyczne oraz dalszą dezintegrację ZSRS. Tzw. pucz Janajewa

[2] A. Czwołek, *Reżim autorytarny na Białorusi. Modele transformacji* [w:] *Klęska demokracji? Obszar byłego ZSRR*, red. P. Grochmalski, Toruń 2010, s. 374.

[3] *Idem*, *Opozycja polityczna na Białorusi...*, s. 81–83; R. Czachor, *Elity polityczne Białorusi wobec procesu transformacji systemowej w latach 1990–1994*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 2014, nr 14, s. 169–173.

zakończył się kompromitacją zwolenników restytucji dawnego imperium. W jego wyniku władzę przejął Borys Jelcyn, zwolennik liberalizacji rosyjskiego systemu politycznego. Po tych wydarzeniach białoruska nomenklatura zgodziła się na ograniczone reformy demokratyczne. W kolejnych dniach podjęto decyzję o odpartyjnieniu struktur państwowych oraz zawieszeniu działalności partii komunistycznej. Wybrano również znanego z prodemokratycznych przekonań Stanisława Szuszkiewicza na przewodniczącego Rady Najwyższej XII kadencji. W kolejnych latach najpoważniejszym problemem okazał się systemowy kryzys gospodarki białoruskiej. Poluzowanie dawnych więzów gospodarczych z Moskwą oraz dawnymi republikami sowieckimi spowodowało gwałtowny spadek wartości waluty białoruskiej, dlatego nomenklatura powstrzymała proces liberalizacji gospodarki. Bez przeprowadzenia reform strukturalnych nie należało oczekiwać wyjścia państwa z kryzysu gospodarczego. W latach 1991–1995 PKB spadł aż o 35%. W celu ratowania gospodarki premier Wiaczasłau Kiebicz rozpoczął kurs na ponowną integrację z Moskwą[4].

Dopiero w 1994 r. Białoruś przyjęła nową konstytucję, która wprowadziła instytucję prezydenta, wybieranego w wyborach powszechnych na pięcioletnią kadencję, z możliwością reelekcji. Jeszcze przed jej przyjęciem, nomenklatura odwołała Stanisława Szuszkiewicza z funkcji przewodniczącego Rady Najwyższej XII kadencji.

Przyjęta 15 marca 1994 r. ustawa zasadnicza nie odbiegała od standardów europejskich. Podkreślono w niej m.in. zasadę suwerenności narodu, unitarnego państwa demokratycznego, socjalnego państwa prawa, poszanowania godności człowieka oraz podstawowych praw i wolności obywatelskich.

W konstytucji zagwarantowano monteskiuszowski trójpodział władz, swobodę prowadzenia działalności gospodarczej oraz ochronę różnych form własności. Na podstawie rozstrzygnięć przyjętych w ustawie zasadniczej uformował się na Białorusi system prezydencko-parlamentarny. Białoruś była na dobrej drodze, aby zostać państwem demokratycznym[5].

Pierwsze wybory prezydenckie wyznaczono na 23 czerwca 1994 r. Początkowo największymi szansami na zwycięstwo dysponował popierany przez nomenklaturę Wiaczasłau Kiebicz. Dodatkowo premier cieszył się poparciem elit rosyjskich. Siły demokratyczne nie wypracowały stanowiska w sprawie wspólnego kandydata i wystawiły kilku swoich polityków. Największą popularnością wśród nich cieszyli się Stanisław Szuszkiewicz oraz przewodniczący BFL Zianon Paźniak. W wyborach wystartował również Aleksander Łukaszenka, deputowany Rady Najwyższej XII ka-

[4] Г. Вардеванян, [illegible] *1992–2001* [w:] [illegible], Минск 2002, s. 80.

[5] B. Górowska, *Ustrój konstytucyjny Republiki Białoruś*, „Sprawy Wschodnie" 1994, nr 2, s. 75–96; Toczek E., *Podstawy ustroju konstytucyjnego Białorusi*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych, Informacja nr 313, maj 1995, s. 1–8; J. Wojnicki, *Ewolucja pozycji parlamentu białoruskiego* [w:] *Społeczeństwo i polityka. Doświadczenia i wyzwania. Księga jubileuszowa Profesora Alfreda Lutrzykowskiego*, red. J. Marszałek-Kawa i M. Popławski, Toruń 2015, s. 288–289.

dencji oraz założyciel niewielkiej frakcji parlamentarnej „Komuniści Białoruscy za Demokracją". Niepowodzeniem zakończyły się próby powołania przez niego partii politycznej. Swoją rozpoznawalność zawdzięczał głównie walce z nadużyciami finansowymi w aparacie władzy. W 1993 r. stanął na czele parlamentarnej komisji do zwalczania korupcji w strukturach państwowych. Był głównym inicjatorem pozbawienia Stanisława Szuszkiewicza funkcji przewodniczącego parlamentu. Podczas kampanii wyborczej Łukaszenka mocno odwoływał się do retoryki populistycznej. Główny motyw jego kampanii wyborczej stanowiła walka z korupcją. Był również zwolennikiem ponownej reintegracji przestrzeni postsowieckiej.

Za największe nieszczęście geopolityczne Łukaszenka uważał rozpad ZSRS. W swoim programie wyborczym obiecywał społeczeństwu powrót do okresu stabilizacji z czasów istnienia ZSRS. Jego populistyczna kampania doskonale wpisała się w nastroje białoruskiego społeczeństwa i pozwoliła mu wygrać wybory prezydenckie w 1994 r.

Jego wybór stanowił nie tylko sprzeciw wobec nomenklaturowej transformacji systemowej, ale był także odpowiedzią na zbiorowe oczekiwania społeczne.

Wybór Aleksandra Łukaszenki na prezydenta przekreślił szansę na demokratyzację państwa. Nowy prezydent okazał się zdecydowanym przeciwnikiem liberalizacji systemu politycznego, gospodarki wolnorynkowej, wolnych mediów oraz społeczeństwa obywatelskiego. W okresie dwóch pierwszych lat swojej prezydentury doprowadził do najpoważniejszego kryzysu politycznego w dziejach młodego państwa białoruskiego, aby w pełni przejąć władzę w państwie. W następnych latach inicjował kolejne referenda ogólnokrajowe, aby wzmocnić swoje prerogatywy prezydenckie. Referendum przeprowadzone w 1995 r. pozwoliło Łukaszence na zmianę konstytucji w przypadku jej systematycznego naruszania przez parlament. Podczas referendum z 1996 r., gdy z inicjatywy Łukaszenki wprowadzono liczne poprawki do ustawy zasadniczej z 1994 r., znacząco rozszerzono kompetencje głowy państwa. Referendum z 2004 r. umożliwiło Łukaszence pełnienie urzędu prezydenta w zasadzie bezterminowo, chociaż – zgodnie z konstytucją z 1994 r. – nie powinien go sprawować po upływie dwóch kadencji (a więc po 2004 r.). Legitymizacja władzy Łukaszenki dokonywała się podczas wszystkich kolejnych wyborów prezydenckich, które przeprowadzono z naruszeniem standardów międzynarodowych. Wyniki kolejnych wyborów były celowo fałszowane, aby Łukaszenka mógł je wygrać. Po referendum w 1996 r. prezydent uzyskał silne atrybuty władzy wykonawczej. W jego kompetencjach znalazł się wybór premiera i rządu. W systemie autorytarnym, jaki wykształcił się na Białorusi po 1996 r., rząd stał się instytucją fasadową, gdyż nie ponosił odpowiedzialności przed parlamentem. Prezydent uzyskał nieograniczone uprawnienia wobec parlamentu, rządu, władzy sądowniczej, organów kontroli, samorządu lokalnego oraz struktur siłowych. Zgodnie z konstytucją, prezydent posiadał prawo wydawania dekretów i rozporządzeń, obowiązujących na terytorium całego państwa. Poprawki do konstytucji z 1994 r. naruszyły jedną z podstawowych reguł demokratycznego państwa prawa, czyli zasadę podziału i równowagi władz. Od tamtego momentu nie funkcjonował na Białorusi monteskiuszowski podział władzy.

Odtąd prezydent pełnił rządy osobiście, a uwarunkowania konstytucyjne stanowiły tylko tło dla podejmowanych przez niego działań politycznych.

W systemach autorytarnych, takich, jakie wykształciły się na Białorusi czy też w Rosji, istota przywództwa politycznego polegała na możliwości kreowania ostatecznych decyzji politycznych. Jedną z cech charakterystycznych tego typów systemów jest osobista ingerencja głowy państwa w podmiotowość władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, sięgająca znacznie dalej niż regulacje zawarte w ustawie zasadniczej.

Na Białorusi funkcjonują tylko szczątkowe formy instytucji demokratycznych. Partie polityczne oraz organizacje pozarządowe nie posiadają warunków do swobodnego rozwoju. Aktywność społeczeństwa nie jest dobrze postrzegana przez obecny reżim. Władze oczekują od społeczeństwa bierności i apatii. Podporą władzy Łukaszenki jest wertykalnie podporządkowany aparat urzędniczy. Nie tylko na szczeblu państwowym, ale także w samorządzie terytorialnym. Łukaszenkę wspierają różne bezideowe ugrupowania, jak choćby „Biała Ruś". Olbrzymią rolę w systemie władzy odgrywają struktury siłowe (służby specjalne, policja, wojsko etc.), które służą zastraszaniu i kontroli społeczeństwa[6].

Do 1995 r. funkcjonowała 260–osobowa, jednoizbowa Rada Najwyższa. W wyniku wprowadzonych zmian do konstytucji w 1996 r. przestała ona istnieć, a na jej miejsce powołano dwuizbowe Zgromadzenie Narodowe Republiki Białoruś. Nowy parlament składał się z dwóch izb: 110–osobowej Izby Reprezentantów oraz 64–osobowej Rady Republiki. Tylko do niższej izby parlamentu wybierano deputowanych w wyborach powszechnych, a do izby wyższej parlamentu ośmiu senatorów delegował prezydent, a pozostałych 56 – terytorialne rady terenowe. W państwach demokratycznych władza ustawodawcza pełni funkcję ustrojodawczą, ustawodawczą, kreacyjną oraz kontrolną. Chociaż nowy parlament białoruski formalnie zachował te funkcje, uległy one znacznej redukcji. W ostatnich latach to prezydent wychodził z propozycjami zmiany konstytucji i je przeprowadzał podczas referendów ogólnokrajowych. Także funkcja ustawodawcza parlamentu uległa ograniczeniu, gdyż głowa państwa otrzymała prawo wydawania dekretów i rozporządzeń z mocą prawa. W wielu sferach życia to dekrety i rozporządzenia prezydenckie regulowały podstawowe kwestie, zmniejszając tym samym funkcje ustawodawcze parlamentu. Za pomocą dekretu prezydent mógł zmienić przyjętą przez parlament ustawę czy wręcz ją uchylić. Marginalizacji uległa funkcja kreacyjna parlamentu, gdyż prezydent sam często decydował o powołaniu na najważniejsze funkcje państwowe. Spod kontroli parlamentu faktycznie wyjęto władzę prezydenta.

Jednym z wyróżników państwa demokratycznego są cykliczne i rywalizacyj-

[6] A. Czwołek, *Rola i znaczenie ogólnokrajowych referendów na Białorusi* [w:] *Białoruś. Co się tam dzieje? Sytuacja polityczna na przełomie XX i XXI wieku*, red. A. Meller, A. Rak, A. Wielomski, Warszawa 2013, s. 219–220; W. Ziętara, *Instytucja referendum ogólnopaństwowego w Republice Białorusi po 1991 r.*, „Annales Universitas Mariae Curie-Skłodowska", Sektio K, 2016, vol. XXIII, 2, s. 140–143; K. Kakarenko, *System polityczno-prawny Białorusi*, Warszawa 2018, s. 150–154; P. Usov, *Cechy odmienne białoruskiego reżimu politycznego*, „Politeja" 2012, nr 22, s. 54.

Barykada na Garbatym Moście w pobliżu Białego Domu, Moskwa, Rosja, 22 VIII 1991 r., fot. Ivtorov

Creative Commons — Attribution-ShareAlike 4.0 International — CC BY-SA 4.0

ne wybory. W przypadku Białorusi tylko ten pierwszy warunek jest zachowany. Po 1995 r. nie przeprowadzono żadnych wyborów parlamentarnych zgodnie z regułami międzynarodowymi. Wszystkie przebiegały z naruszeniem standardów demokratycznych. W wyborach tych delimituje się uczestnictwo partii politycznych, w tym także ugrupowań opozycyjnych. Na przestrzeni ostatnich 25 lat tylko nieliczni przedstawiciele środowisk demokratycznych znaleźli się w parlamencie. Nie zasiadają w nim prawie wcale przedstawiciele partii politycznych, co jest zjawiskiem niespotykanym w państwach demokratycznych. Wybory parlamentarne na Białorusi służą wyłącznie legitymizacji obecnego systemu politycznego. Są również próbą przekonania opinii międzynarodowej o przestrzeganiu przez państwo reguł demokratycznych. W białoruskim systemie politycznym parlament pełni funkcję fasadową. Jest tylko posłusznym narzędziem w rękach Łukaszenki, zupełnie mu podporządkowanym i bezwolnym[7].

Już ustawa zasadnicza z 1994 r. zmieniła pozycję rządu jako organu władzy wykonawczej, gdyż postanowienia dotyczące jego funkcjonowania usytuowano w rozdziale poświęconym głowie państwa. W strukturze organów państwowych rząd zajmował miejsce po prezydencie i parlamencie. Chociaż rozdzielono funkcję głowy państwa i premiera, to szef rządu podlegał bezpośrednio prezydentowi, a odpowiadał przed parlamentem. Zgodnie z konstytucją z 1994 r. to prezydent mianował premiera za zgodą Izby Reprezentantów. W przypadku dwukrotnego odrzucenia jego kandydatury przez niższą izbę parlamentu, prezydent mógł wyznaczyć osobę pełniącą funkcję premiera, ewentualnie rozwiązać parlament i wyznaczyć termin nowych wyborów parlamentarnych. Pozycja prezydenta w wyznaczaniu premiera jest uprzywilejowana wobec parlamentu, gdyż dysponuje prawem skrócenia jego kadencji. Głowa państwa powołuje też autonomicznie zastępcę premiera, ministrów i przewodniczących komitetów państwowych. Nawet sam premier nie ma wpływu na ich nominację. W myśl konstytucji prezydent może odwołać premiera i rząd. W białoruskim systemie politycznym rząd posiada niezwykle słabą pozycję i jest w pełni kontrolowany przez prezydenta[8].

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. podjęto na Białorusi dyskusję dotyczącą reformy władzy sądowniczej. Jej główne założenia dotyczyły zagwarantowania niezależności sądów oraz zapewnienia niezawisłości sędziów. Na mocy konstytucji z 15 marca 1994 r. oraz ustawy z 30 marca 1994 r. o Sądzie Konstytucyjnym po raz pierwszy utworzono Trybunał Konstytucyjny. W pierwszym okresie swego funkcjonowania Sąd Konstytucyjny rozpatrywał sprawy i wydawał orzeczenia w sprawie konstytucyjności ustaw, dekretów głowy państwa, umów międzynarodowych Republiki Białoruś, rozporządzeń rządu, aktów Sądu Najwyższego, Wyższego Sądu Gospodarczego oraz Prokuratora Generalnego. Sąd Konstytucyjny rozpatrywał również sprawy dotyczą-

[7] K. Kakarenko, *op. cit.*, s. 89.

[8] J. Sobczak, *Pozycja ustrojowa Rady Ministrów w systemie politycznym Białorusi*, „Nowa Polityka Wschodnia", nr 2011, nr 1 (1), s. 220–231; J. Zieliński, *Rząd Republiki Białorusi* [w:] *Rządy w państwach Europy*, Warszawa 2006, t. 3, s. 27–28, 37–47.

ce ochrony praw i wolności obywateli. W jego gestii pozostawało rozpatrywanie spraw o naruszenie konstytucji przez prezydenta. W pierwszych latach istnienia Sąd Konstytucyjny zwracał uwagę na konieczność przestrzegania konstytucyjnej zasady podziału władzy. Jego niezależna pozycja doprowadziła do konfliktu z Łukaszenką, który podjął decyzję o przeprowadzeniu poważnych zmian w jego funkcjonowaniu.

Zmiany przeprowadzone podczas referendum w 1996 r. służyły osłabieniu statusu Sądu Konstytucyjnego. Prezydent otrzymał prawo powoływania sześciu sędziów, w tym przewodniczącego, a pozostałych sześciu sędziów wybierała wyższa izba parlamentu.

Prawem zgłaszania kandydatur do Sądu Konstytucyjnego w Radzie Republiki dysponował wyłącznie Przewodniczący Sądu Konstytucyjnego, powoływany na tę funkcję przez głowę państwa. W ten sposób prezydent faktycznie sam kształtował skład Sądu Konstytucyjnego. Wcześniej uprawnienie to było zastrzeżone dla Rady Najwyższej. W nowej redakcji konstytucji z 1996 r. i w ustawie o Sądzie Konstytucyjnym zmniejszono gwarancje niezależności sędziowskiej. Prezydent uzyskał prawo zwolnienia Przewodniczącego Sądu Konstytucyjnego i każdego z jego sędziów. Dodatkowo zmniejszono liczbę podmiotów mających prawo inicjować rozpatrzenie sprawy w Sądzie Najwyższym, ograniczając je do prezydenta, obu izb parlamentu, Sądu Najwyższego, Najwyższego Sądu Gospodarczego oraz Rady Ministrów Republiki Białoruś. Późniejsza praktyka wykazała, że głównym inicjatorem wszczęcia spraw w Sądzie Konstytucyjnym pozostawał prezydent. Pozbawiono również Sąd Konstytucyjny prawa kierowania wniosku o naruszenie konstytucji przez prezydenta. W kolejnych latach Sąd Konstytucyjny zrezygnował z badania zgodności dekretów prezydenckich z ustawą zasadniczą. Po 1996 r. Sąd ten stracił swoją funkcję strażnika ustawy zasadniczej, a stał się narzędziem w całości podporządkowanym głowie państwa. Jego rola jest fasadowa, podobnie jak parlamentu i rządu. Analogicznie sytuacja wygląda z sądami powszechnymi i wymiarem sprawiedliwości, gdyż prezydent wywiera przemożny wpływ na ich funkcjonowanie[9].

W reżimach autorytarnych toleruje się funkcjonowanie ograniczonego pluralizmu. Podobnie wygląda sytuacja na Białorusi, gdzie w szczątkowym stopniu działają partie polityczne oraz niezależne media.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. system partyjny rozwijał się tam dynamicznie – na scenie politycznej pojawiło się ponad czterdzieści partii politycznych. Gdy Łukaszenka wygrał wybory prezydenckie w 1994 r., rozpoczął proces ograniczania roli partii.

Podobna sytuacja wykształciła się w Rosji, gdy władzę przejął Władimir Putin. W pierwszych latach rządów Łukaszenki liczba partii politycznych zmniejszyła się o ponad połowę. Większość

[9] K. Kakarenko, *op. cit.*, s. 196–218; A. Waszkiewicz, *Sąd Konstytucyjny Republiki Białoruś: przed i po referendum listopadowym 1996 roku* [w:] *Sądy Konstytucyjne w Europie*, t. 4: *Białoruś, Litwa, Łotwa, Rosja*, red. J. Trzciński, Warszawa 2000, s. 13–31; R. Czachor, *Sądownictwo konstytucyjne na Białorusi, Ukrainie i Mołdawii. Studium ustrojowo-porównawcze*, „Zeszyty Naukowe Uczelni Jana Wyżykowskiego. Studia z Nauk Społecznych", 2018, nr 11, s. 29.

z ugrupowań zdelegalizowano, ewentualnie zakończyły swoją działalność pod presją władz. Po 2000 r. nie zarejestrowano żadnej nowej partii politycznej. Obecnie funkcjonuje legalnie piętnaście partii i kilka ugrupowań opozycyjnych, które nie są formalnie zarejestrowane. Większość spośród partii zarejestrowanych stanowią ugrupowania wspierające reżim; niezależność zachowały tylko nieliczne. Partie polityczne nie odgrywają większej roli w systemie politycznym, gdyż reżim w pełni kontroluje i koncesjonuje ich działalność. Niewykształcenie silnego systemu partyjnego skutkuje niskim stopniem rywalizacji politycznej. Partie nie inicjują wymiany poglądów w debacie publicznej. Poza wyborami zasadniczo nie uczestniczą w życiu politycznym. Są również słabo rozpoznawalne w społeczeństwie. Dodatkowo nie dysponują możliwością dokonania na drodze legalnej alternacji władzy. Obecny prezydent zachował funkcjonowanie szczątkowego systemu partyjnego, głównie ze względu na opinię międzynarodową, aby wykazać funkcjonowanie w swoim państwie zasad pluralizmu politycznego[10].

Po przejęciu władzy w 1994 r. Łukaszenka rozpoczął ograniczanie rozwoju niezależnych mediów. Pod jego rządami nie dokonała się poważniejsza transformacja systemu medialnego.

Na Białorusi funkcjonuje klasyczny model autorytarnego systemu medialnego. Jego głównymi cechami są: monopolizacja i kontrola ogólnokrajowych środków masowego przekazu, w tym telewizji, radia, prasy, internetu, jak też poligrafii i środków dystrybucyjnych. Reżim subwencjonuje głównie media państwowe, które są narzędziem indoktrynacji i propagandy.

Niezależne media funkcjonują w szczątkowej formie, głównie w postaci prasy. W ostatnich latach przeniosły swoją działalność głównie do internetu, który pozostaje ostatnią sferą wolności, chociaż władze podjęły szereg działań w celu jej ograniczenia czy wręcz likwidacji. W mediach państwowych nie występuje obiektywna analityka społeczno-polityczna, a jedynie kontrolowany przez władze przekaz informacyjny. Władze wykorzystują różnego typu metody i techniki ograniczania swobody funkcjonowania niezależnych mediów, m.in. likwidują bądź odmawiają ich rejestracji, często występuje cenzura, ogranicza się możliwość ich druku i dystrybucji. Dodatkowo władze utrudniają niezależnym dziennikarzom dostęp do informacji publicznej oraz stosują restrykcje karne i finansowe wobec niezależnych mediów. W państwach demokratycznych niezależne media pełnią rolę czwartej władzy, obok władzy ustawodawczej, wykonawczej oraz sądowniczej. Wobec pozostałych władz pełnią funkcję kontrolną, aby nie dochodziło do nadużyć z ich strony. Inicjują również debatę publiczną na ważne problemy społeczne[11].

Funkcjonowanie społeczeństwa obywa-

[10] A. Czwołek, *Ewolucja systemu partyjnego na Białorusi* [w:] *Partie i systemy partyjne Europy Środkowo-Wschodniej. Dwie dekady doświadczeń*, red. A. Czwołek, M. Nowak-Paralusz, K. Gawron-Tabor, Toruń 2013, s. 254–256; [illegible] https://minjust.gov.by/directions/compare_coverage/registration/information/?sphrase_id=108893 [dostęp: 5 XI 2020].

[11] A. Czwołek, *System medialny na Białorusi* [w:] *Teoria i praktyka funkcjonowania mediów*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2010, s. 104–119.

telskiego stanowi jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla reżimu Łukaszenki. Niezależność polityczna organizacji pozarządowych często określa stopień demokratyzacji danego państwa. Jest także wyrazem dojrzałości obywatelskiej. W pierwszych latach rządów Łukaszenki powoli rozwijał się sektor obywatelski, a prezydent nie dążył do bezpośredniej konfrontacji. Później pojawiły się symptomy zmiany stanowiska Łukaszenki wobec organizacji pozarządowych, gdy zaangażowały się w wybory prezydenckie. Po 2001 r. przystąpiono do zaplanowanej akcji ograniczania znaczenia sektora obywatelskiego, aby następnie przystąpić do jego częściowej likwidacji. W kolejnych latach pogłębiał się proces erozji trzeciego sektora. Obecne warunki rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi należą do najtrudniejszych w całej w Europie Środkowo-Wschodniej. Od lat nie zmieniają się główne cele reżimu wobec organizacji pozarządowych.

Łukaszenka dąży do pełnej kontroli nad tym sektorem i stale blokuje rozwój niezależnych inicjatyw obywatelskich. W systemie białoruskim obywatele są pozbawieni prawa do wyrażania swego niezadowolenia wobec władz.

Nie mogą uczestniczyć w manifestacjach, protestach czy też strajkach – spotykają ich za to restrykcje karne. Władze często stosują wobec nich siłę, mimo że prawo do wyrażania własnych opinii jest jednym z fundamentalnych praw obywatela w państwach demokratycznych[12].

Bilans ponad 25 lat rządów Aleksandra Łukaszenki na Białorusi jest tragiczny. Jego działania doprowadziły do zaniku funkcjonowania instytucji demokratycznych. Na Białorusi nie funkcjonuje trójpodział władzy. W systemie politycznym najważniejszą rolę pełni prezydent, który zachowuje pełną kontrolę nad władzą ustawodawczą, wykonawczą oraz sądowniczą. Jego władzy jest podporządkowany cały aparat urzędniczy państwa. W swojej dyspozycji prezydent ma struktury siłowe (wojsko, milicja, służby specjalne). Dla utrzymania władzy Łukaszenka wykorzystuje aparat przemocy. Od wielu lat wszystkie wybory (prezydenckie, parlamentarne, lokalne) przeprowadzano z naruszeniem podstawowych standardów międzynarodowych. Ich celem była wyłącznie dalsza legitymizacja władzy Łukaszenki. Pod jego rządami nie wykształcił się system partyjny właściwy dla ustabilizowanych demokracji. W jego państwie tylko w szczątkowej formie funkcjonują niezależne media. Wszelkie przejawy aktywności obywateli są tłumione w zarodku. Nie przestrzega się również podstawowych praw człowieka i obywatela zagwarantowanych w konstytucji.

[12] A. Czwołek, *Bariery rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi po 2010 roku* [w:] *Pomiędzy demokracją a autorytaryzmem. Doświadczenia polityczno-ustrojowe państw współczesnych*, red. J. Wojnicki, J. Zaleśny, Warszawa 2018, s. 259–261; J. Czawusow, O. Smolanko, *Zmiany regulacji prawnych dotyczących organizacji pozarządowych na Białorusi w okresie rządów autorytarnych (od 1996 do 2000 roku)*, „Politeja" 2012, nr 22, s. 121–129.

Creative Commons — Attribution 4.0 International — CC BY 4.0
modyfikacja: kadrowanie, transparentny, czerwony pasek

Eugeniusz Mironowicz
(Uniwersytet w Białymstoku)

Polityka zagraniczna
Republiki Białoruś w latach 1990—2020

Białoruś była jednym z najbardziej trwałych filarów Związku Sowieckiego. W odróżnieniu od sąsiednich republik sowieckich, na Białorusi nie było liczących się nurtów intelektualnych kwestionujących istniejący porządek prawno-polityczny, którego centrum zarządzania znajdowało się w Moskwie. Republika była dość dobrze prosperującą częścią ogromnej przestrzeni sowieckiej. Mieszkańcy akceptowali jej status polityczny jako jednostki administracyjnej ZSRS[1]. Rozkład państwa sowieckiego dokonał się bez znaczącego udziału Białorusi.

Latem 1990 r. większość republik ZSRS ogłosiła deklaracje suwerenności. Białoruś uczyniła to 27 lipca, ogłaszając republikę jako państwo neutralne, które wyrzeka się przynależności do bloków militarnych i posiadanego arsenału broni jądrowej.

Kryzys gospodarczy wywołany postępującym procesem rozpadu ZSRS oraz skutkami katastrofy elektrowni atomowej w Czarnobylu zmusił władze republiki do poszukiwania pomocy spoza obszaru sowieckiego. Własną politykę zagraniczną Białoruś była zmuszona prowadzić pozostając wciąż republiką ZSRS, nie posiadającą statusu podmiotu prawa międzynarodowego.

24 sierpnia 1991 r. Rada Najwyższa BSRS ogłosiła niepodległość Republiki Białoruś, a 8 grudnia 1991 r. doszło do likwidacji imperium sowieckiego z udziałem pełniącego funkcję szefa państwa białoruskiego Stanisława Szuszkiewicza, prezydenta Rosji Borysa Jelcyna oraz prezydenta Ukrainy Leonida Krawczuka. W tym samym dniu została powołana Wspólnota Niepodległych Państw, organizacja, która miała sprzyjać zachowaniu współpracy gospodarczej i politycznej byłych republik sowieckich. Idea WNP była zgodna z oczekiwaniami większości sił politycznych reprezentowanych w Radzie Najwyższej.

Większość postsowieckich elit białoruskich pragnęła zachowania więzów politycznych i gospodarczych z Rosją[2]. Ponad 80% wymiany gospodarczej Białorusi w 1992 r. przypadało na Rosję. Gospodarka białoruska była całkowicie uzależniona od rosyjskich paliw i surowców. Rosja stanowiła podstawowy rynek zbytu dla produktów białoruskiego przemysłu.

Rząd białoruski kierowany przez Wiaczesława Kiebicza w sytuacji postępującego załamania gospodarki i finansów państwa wyjścia z kryzysu szukał w przywracaniu współpracy z Rosją i poszerzaniu integracji w ramach

1 E. Mironowicz, *Historia państw świata w XX wieku. Białoruś*, Warszawa 2007, s. 253–275.

2 В. Шадурскі, [illegible] [w:] *Stosunki polsko-białoruskie. Społeczeństwo i polityka*, t. 2, red. S. Jaczyński, R. Pękasa, Siedlce 2009, s. 62.

Wizyta Aleksandra Łukaszenki na II Forum Regionów Ukrainy i Białorusi, Żytomierz, Ukraina, 4 X 2019 r. / Адміністрація Президента України

WNP[3]. Orientacja na Rosję dokonała się już u zarania białoruskiej niepodległości i był to w dużej mierze wybór wewnętrzny Białorusi, wymuszony sytuacją gospodarczą, który dawał szansę na przetrwanie ogromnych kompleksów przemysłowych, utrzymanie zatrudnienia, pozwalał ograniczać gwałtowny spadek PKB oraz złagodzić skutki społeczne krachu ekonomicznego.

W Radzie Najwyższej w pierwszych latach po ogłoszeniu niepodległości istniała jednocześnie większość pragnąca zachowania neutralności państwa w stosunkach międzynarodowych. Ideałem miała być zbilansowana polityka w stosunkach ze Wschodem i Zachodem. Zwolennikiem tej linii polityki zagranicznej był przewodniczący Rady Najwyższej Stanisław Szuszkiewicz, który podczas spotkania szefów państw WNP w Taszkiencie 15 maja 1992 r. odmówił podpisania porozumienia o zbiorowym bezpieczeństwie, zasłaniając się doktryną o neutralności Białorusi.

Władze republiki przejawiały ogromną aktywność na rzecz zbudowania w Europie Środkowo-Wschodniej przestrzeni bez broni jądrowej i bloków militarnych[4]. Po uzyskaniu niepodległości propozycja białoruska kanałami dyplomatycznymi MSZ była przedstawiona sąsiednim krajom. Strefa bezatomowa miała obejmować Białoruś, Ukrainę, Polskę, Litwę, Łotwę i Estonię z możliwością rozszerzenia na inne kraje byłego Układu Warszawskiego. Podobną wizję porządku politycznego w tej części Europy reprezentowała jedynie Ukraina.

Ze względu na brak zainteresowania rozszerzaniem współpracy z Białorusią ze strony Rosji, premier Kiebicz oraz przewodniczący Rady Najwyższej Szuszkiewicz podjęli próby sondowania możliwości zmiany strategicznego partnera. Potrzebny był ktoś, kto miałby możliwości i motywacje do wsparcia białoruskiej gospodarki poprzez otwarcie rynku dla wyrobów przemysłu białoruskiego i udzielenia kredytów na zakup surowców.

Jedyne już supermocarstwo świata po rozpadzie ZSRS – Stany Zjednoczone – nie przywiązywało wówczas większego znaczenia do procesu kształtowania geopolitycznego położenia Białorusi, przyjmując jako fakt oczywisty, że pozostanie ona w strefie wpływów rosyjskich[5]. Nie przejawiało także większego zainteresowania Białorusią żadne z mocarstw europejskich, pragnących przede wszystkim dobrych relacji z Rosją.

Jedynym państwem, które wówczas miało ideę polityki wobec obszaru postsowieckiego, była Polska. Plan reorientacji białoruskiej polityki zagranicznej w oparciu o Polskę był jednak niewykonalny w ówczesnych realiach[6]. Pol-

[3] K. Marzęda, *Pozycja ekonomiczna Białorusi* [w:] *Białoruś w stosunkach międzynarodowych*, red. I. Topolski, Lublin 2009, s. 149.

[4] У. Снапкоўскі, [illegible], „Белорусский журнал международного права и международных отношений", 2001, nr 1, s. 49.

[5] В. Кебич, [illegible], Минск 2008, s. 230; G. Tokarz, *Uwarunkowania geopolityczne polityki państwa białoruskiego po upadku ZSRR* [w:] *Polska–Białoruś: wybrane aspekty polityczne i gospodarcze*, red. M. Wolański, G. Tokarz, Toruń 2007, s. 195–196.

[6] В. Кебич, [illegible], s. 312–318.

ska była zbyt słaba, aby samodzielnie podjąć się zrównoważenia opcji rosyjskiej. Znajdując się poza strukturami euroatlantyckimi, miała ograniczone możliwości przekonywania polityków Zachodu, sama dopiero zabiegała o partnerskie układy z NATO i EWG. W Europie natomiast nikomu nie zależało, aby jeszcze bardziej komplikować sytuację polityczną powstałą po rozpadzie bloku sowieckiego, a później samego Związku Sowieckiego.

W końcu 1992 r. premierem w Rosji został Wiktor Czernomyrdin, będący zwolennikiem budowania sojuszniczych układów z Białorusią i Ukrainą. Polska w tym czasie ogłosiła zamiar ubiegania się o członkostwo w NATO. Białoruski projekt strefy neutralnej w Europie Środkowo-Wschodniej stawał się nierealny.

W sytuacji postępującego kryzysu gospodarczego i gwałtownego spadku PKB, premier Kiebicz podpisał umowy o współpracy gospodarczej i wojskowej z Rosją. W zamian Białoruś otrzymała tanie surowce energetyczne i dostęp do rosyjskich rynków zbytu. W 1993 r. skończył się krótki okres polityki ukierunkowanej na zachowanie neutralności.

Wybór Aleksandra Łukaszenki latem 1994 r. na prezydenta umocnił tendencje zapoczątkowane przez premiera Kiebicza. Wybór autorytarnego modelu zarządzania państwem i społeczeństwem spowodował izolację Białorusi w Europie. Możliwość prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej została ograniczona do obszaru WNP. Priorytetowa w białoruskiej polityce zagranicznej była jednak współpraca z Rosją. 6 stycznia 1995 r. prezydent Łukaszenka podpisał z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem Traktat o unii celnej, 21 lutego 1995 r. Układ o przyjaźni, dobrosąsiedztwie i współpracy, 2 kwietnia 1996 r. Traktat o powołaniu Wspólnoty Białorusi i Rosji.

Idea integracji była przede wszystkim wykorzystywana w polityce wewnętrznej ośrodków władzy w obu krajach. Na Białorusi była to polityka zbieżna z oczekiwaniami większości obywateli, w Rosji zaś łagodziła skutki swoistej depresji społecznej po utracie sowieckiego imperium.

Nowe układy były potrzebny prezydentom obu krajów – Borysowi Jelcynowi i Aleksandrowi Łukaszence. Prezydent Rosji ubiegał się o wybór na drugą kadencję, miał bardzo niskie poparcie, a obywatele nie mogli mu wybaczyć udziału w likwidacji Związku Sowieckiego. Szumne ogłaszanie po podpisaniu Traktatu o powołaniu Wspólnoty Białorusi i Rosji początku procesu reintegracji przestrzeni postsowieckiej miało przywrócić nadzieję wszystkim żyjącym tęsknotą za upadłym imperium[7]. Łukaszenka miał kłopoty z nową Radą Najwyższą i Trybunałem Konstytucyjnym. Układ z Rosją był spełnieniem wielokrotnie składanych obietnic i działaniem obliczonym na pozyskanie opinii publicznej w obliczu nieuchronnej konfrontacji z parlamentem, gdzie wszczęto przeciwko niemu procedurę *impeachmentu*.

Nowe możliwości w polityce wobec Rosji dawało Łukaszence podpisanie 2 kwietnia 1997 r. Układu o powołaniu Związku Białorusi i Rosji. Jako jeden z najwyż-

[7] K. Malak, *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Białorusi*, Warszawa 2003, s. 45.

szych przedstawicieli państwa związkowego zyskał możliwość samodzielnego prowadzenia polityki na terenie Rosji ukierunkowanej na budowanie zaplecza politycznego[8]. Wobec narastającej niedyspozycyjności Jelcyna liczył na pierwszoplanową rolę w białorusko-rosyjskim państwie[9].

Większości umów i traktatów podpisywanych między Białorusią i Rosją nigdy nie realizowano. Czynnikiem hamującym proces integracyjny był także kryzys finansowy, który w sierpniu 1998 r. sparaliżował życie w Rosji. Zmniejszyła się chłonność rynku rosyjskiego dla białoruskich produktów. W sytuacji krachu finansowego podpisywane deklaracje miały jedynie wymiar propagandowy. Był to początek kryzysu w polityce integracyjnej prezydenta Łukaszenki, który winą za brak postępów we wdrażaniu postanowień traktatowych obarczył elity kremlowskie.

Wśród pozostałych sąsiadów Białorusi największe znaczenie prezydent Łukaszenka przywiązywał do relacji z Ukrainą. Kilkakrotnie podejmował próby przekonania prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy do utworzenia trójstronnego sojuszu wraz z Rosją. Mimo wielu przesłanek skłaniających oba kraje do bliskiej współpracy, stosunki białorusko-ukraińskie pozostawały wprawdzie poprawne, lecz dość chłodne[10]. O dobre relacje bardziej zabiegała strona białoruska, natomiast z punktu widzenia Kijowa Białoruś nie znajdowała się wśród krajów, których pozycja mogła określać miejsce Ukrainy na mapie politycznej Europy. Władze Ukrainy miały poczucie wielkości i znaczenia geopolitycznego położenia swojego kraju. Próbowały balansować między Rosją i Zachodem. Białoruś z prorosyjską orientacją nie mogła być partnerem w tej grze, gdyż zbyt jednoznacznie postawiła na sojusz z Federacją Rosyjską.

Stosunki białorusko-polskie pogorszyły się od czasu obrania przez premiera Kiebicza zdecydowanego kursu na integrację z Rosją i ogłoszenia przez Polskę zamiaru przystąpienia do NATO. Bez udziału Polski załamała się białoruska koncepcja bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej, a pojawienie się potężnego bloku militarnego przy zachodniej granicy czyniło Białoruś państwem leżącym w potencjalnej strefie przyfrontowej.

Nie było mowy o powrocie do koncepcji strategicznego partnerstwa z Polską, którą Białoruś próbowała forsować w 1992 r. Negatywny stosunek kolejnych rządów polskich do białoruskiego zbliżenia z Rosją w rzeczywistości był głównym czynnikiem wpływającym na relacje między obu krajami, chociaż w wymiarze propagandowym eksponowano kwestię naruszania praw człowieka i zasad demokracji oraz dyskryminację mniejszości polskiej.
Od 1999 r. Polskę w białoruskich mediach pokazywano jako kraj wrogi Białorusi, który po wstąpieniu do NATO utracił samodzielność polityczną i stał się instrumentem polityki amerykańskiej.
W stosunkach polsko-białoruskich znaczną rolę odgrywała sprawa pol-

[8] А. Федута, [redacted], Москва 2005, s. 599–602.

[9] E. Mironowicz, *Polityka zagraniczna Białorusi 1990–2010*, Białystok 2011, s. 74–76.

[10] T. Kapuśniak, *Stosunki Republiki Białoruś z Ukrainą* [w:] *Białoruś w stosunkach międzynarodowych,* red. I. Topolski, Lublin 2009, s. 201.

skiej mniejszości narodowej. Władze białoruskie wobec Polaków stosowały podobne standardy jak w stosunku do Białorusinów, poddając pełnej kontroli wszelką działalność polskich organizacji, wydawnictw, placówek oświatowych i kulturalnych. W Polsce najczęściej definiowano to jako przejaw dyskryminacji mniejszości narodowej, chociaż naród tytularny w równym stopniu został pozbawiony wszystkich elementów budujących jego tożsamość. Manipulowanie przez obie strony życiem organizacyjnym mniejszości polskiej doprowadziło w 2005 r. do ostrego kryzysu w stosunkach międzypaństwowych.

Wśród wszystkich państw Zachodu najważniejsze miejsce w polityce zagranicznej Białorusi zajmowały Niemcy, będące największym partnerem handlowym. W przypadku Niemiec Białoruś była ważnym krajem tranzytowym do Rosji[11].

Z punktu widzenia gospodarczych interesów Niemiec w Mińsku potrzebna była władza, która zabezpieczałaby sprawną przepustowość towarów przez terytorium Białorusi. Łukaszenko dawał takie gwarancje i mimo słów potępienia dla jego polityki wewnętrznej, płynących ze strony czołowych polityków niemieckich, Niemcy w praktyce prowadziły politykę umacniającą jego pozycję.

Polityka białoruska wobec USA była pochodną postrzegania kwestii bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone jako najważniejszy czynnik bloku NATO z perspektywy Mińska widziane były w roli głównego architekta nowego porządku europejskiego. Pakt Północnoatlantycki wyznaczał w Europie strefę amerykańskich wpływów politycznych. Negatywna ocena perspektyw natowskiego sąsiedztwa od zarania białoruskiej niepodległości ujemnie wpływała na stosunki białorusko-amerykańskie.

Izolacja Białorusi na Zachodzie powodowała poszukiwanie kontaktów z państwami Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej. Cechą wspólną większości nowych partnerów z kręgu azjatycko-afrykańskiego był brak zastrzeżeń w kwestii białoruskiej demokracji i metod sprawowania władzy przez Łukaszenkę oraz najczęściej krytyczny lub zdystansowany stosunek do polityki prowadzonej przez USA.

Na gruncie azjatyckim najbliższe relacje Białoruś miała z Chinami, Indiami, Wietnamem, Irakiem, Iranem i Syrią, w Afryce z Libią, w Ameryce z Wenezuelą. Przywódcy tych krajów bez oporów przyjmowali prezydenta Łukaszenkę lub byli goszczeni przez niego w Mińsku.

Białorusi potrzebne były przede wszystkim rynki zbytu dla produkcji przemysłowej. Przemysł białoruski był zbudowany w czasach sowieckich z myślą o produkcji na potrzeby imperium i jego satelitów. Jedynie sprzedaż produkcji za granicę dawała szanse na przetrwanie przemysłu. Dlatego rynków zbytu prezydent Łukaszenka szukał także poza Europą.

Wraz z pojawieniem się Władimira Putina w roli gospodarza Kremla dla Łukaszenki znikła perspektywa odegrania znaczącej roli na rosyjskiej scenie

[11] В. Шадурский, [illegible] [w:] [illegible], выпуск 7, кніга 1, Мінск 2009, s. 176–177.

Brama wjazdowa do Historyczno-kulturalnego kompleksu „Linia Stalina”, Łoszany, Białoruś, 2012 r.

politycznej. Jakikolwiek układ dwóch państw jako równorzędnych podmiotów politycznych przestał być realny, a nowy prezydent Rosji podjął działania zmierzające w kierunku osłabienia pozycji Łukaszenki w samej Białorusi i kontynuowania procesu integracji na warunkach proponowanych przez Rosję. W 2002 r. Putin zaproponował integrację drogą włączenia Białorusi w skład Federacji Rosyjskiej, co w ogóle wykluczało Łukaszenkę z życia politycznego. W interesie Łukaszenki najważniejszym celem stało się zachowanie państwowości białoruskiej, która dawała mu możliwość bycia prezydentem i posiadania realnej władzy nad dziesięciomilionowym narodem w środku Europy[12]. Z arsenału propagandowych sloganów zaczęło znikać hasło „integracja z Rosją".

Dążąc do wymuszenia na Łukaszence zgody na sprzedaż strategicznych przedsiębiorstw, władze Rosji zazwyczaj żądały urealnienia cen na surowce energetyczne, ograniczały dostęp białoruskim produktom spożywczym do rosyjskiego rynku.

Niemal każdego roku toczyły się „wojny gazowe" lub „mleczne", którym towarzyszyły realne wojny propagandowe. Reakcją Łukaszenki było ogłoszenie w 2002 r. „wielowektorowej polityki zagranicznej", która zakładała równowagę w relacjach z Rosją i Zachodem.

Walory Moskwy i Brukseli rozpatrywano w Mińsku pod kątem oczekiwań władzy i społeczeństwa, interesów gospodarczych i bezpieczeństwa kraju. Zakładano, że okoliczności sprzyjają umocnieniu niepodległości kraju. Zaistniała elita państwowa, w społeczeństwie rosło przekonanie o wartości własnego państwa. Przyjęto założenie, że Rosja, w zamian za zdystansowany stosunek do Zachodu, będzie w stanie ponosić znaczące wydatki za obecność Białorusi w jej strefie wpływów, lecz bez możliwości wpływania na procesy decyzyjne w Mińsku.

Trudna sytuacja finansowa w 2008 r. zmusiła Łukaszenkę do wykonania kilku pojednawczych gestów wobec Zachodu – złagodzenia represji wobec przeciwników politycznych, wznowienia wydawania kilku wcześniej zamkniętych czasopism oraz demonstracyjnej dezaprobaty wobec polityki Rosji. W konflikcie gruzińsko-rosyjskim o Osetię Południową Białoruś ogłosiła neutralność, a następnie nie uznała, tak jak to uczyniła Rosja, suwerenności dwóch prowincji oderwanych od Gruzji – Osetii Południowej i Abchazji[13].

Paradoksem w latach 2008–2010 było to, że prezydent umacniał swoją autorytarną władzę mobilizując społeczeństwo poprzez wskazywanie niebezpieczeństwa utraty suwerenności grożące ze strony Rosji, ze wszystkimi tego konsekwencjami – pojawieniem się terroryzmu, przestępczości zorganizowanej, obniżeniem poziomu życia obywateli.

Wyraźnemu pogorszeniu stosunków białorusko-rosyjskich towarzyszyło ocieplenie w relacjach z Unią Europejską. Ze względu na swoją politykę kaukaską Białoruś została zaproszona przez Unię Europejską do Partnerstwa

[12] M. Maszkiewicz, *Białoruś. Zespół ukrytego paradoksu,* Warszawa 2008, s. 173.

[13] V. Karbalewic, *Stosunki pomiędzy Białorusią a Unią Europejską: nowe tendencje* [w:] *Białoruś – w stronę zjednoczonej Europy,* red. M. Maszkiewicz, Wrocław 2009, s. 188–192.

Wschodniego. Tym samym Łukaszenko otrzymał atut w relacjach z Rosją, pozwalający na demonstrację gotowości do zmiany orientacji politycznej na prozachodnią. Demonstracja niezależności w polityce zagranicznej dała podstawy Unii Europejskiej do stopniowego znoszenia sankcji wobec białoruskiego reżimu i stosowania zachęt do choćby symbolicznej demokratyzacji systemu politycznego. Obiecywano inwestycje i kredyty w zamian za demokratyczne wybory prezydenckie wyznaczone na 19 grudnia 2010 r.

Dziesięć dni przed tymi wyborami władze Rosji zmieniły taktykę wobec Białorusi. Prezydent Miedwiediew zgodził się na – oczekiwane przez Łukaszenkę – warunki dostaw rosyjskich surowców energetycznych na Białoruś. Zmiana stanowiska Rosji w sprawie zasad sprzedaży ropy naftowej miała przynieść Białorusi zysk – według wyliczeń Ministerstwa Finansów FR – wielkości blisko 4 mld dolarów rocznie.

Rosja przelicytowała Unię Europejską wielkością pomocy dla Białorusi. Unia składała obietnice i stawiała warunki, Rosja zaś dawała realne pieniądze w postaci tanich surowców.

W tej sytuacji Łukaszenko nie musiał liczyć się ze stanowiskiem Brukseli i spełniać jej oczekiwań w sprawie polityki wewnętrznej.

W Moskwie bardzo negatywnie zostały przyjęte konsekwencje kijowskiego Majdanu w lutym 2014 r. W Mińsku wydarzenia te spotkały się ze wstrzemięźliwą akceptacją, zaś pierwsze spekulacje o możliwości rozpadu Ukrainy – z wyraźną dezaprobatą. Łukaszenko był także konsekwentny w sprawie integralności terytorialnej Ukrainy. Nie uznał ani aneksji Krymu przez Rosję, ani podmiotowości Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych.

Sankcje nałożone latem 2014 r. przez Zachód na Rosję i odwetowe działania Rosji zakazujące importu żywności z krajów Unii Europejskiej zostały w Mińsku odczytane jako szansa na wielkie zyski. Białoruś nie tylko nie przyłączyła się do rosyjskiej polityki zakazu importu żywności, lecz szybko zaczęła zwiększać zakupy owoców, warzyw i mięsa w krajach UE z zamiarem reeksportu do Rosji. W sytuacji ostrego kryzysu w relacjach Rosji z Zachodem, w Moskwie pobłażliwie potraktowano nielojalność białoruskiego sojusznika w sprawie przemytu produktów z UE czy sprzedaży Ukrainie paliw wyprodukowanych z rosyjskiej ropy oraz retorykę o wielowektorowej polityce zagranicznej. Do 2019 r. surowce energetyczne dostarczano po cenach satysfakcjonujących władze białoruskie.

W 2020 r. Rosja ponownie postawiła warunek urynkowienia cen na surowce energetyczne. Władze białoruskie starym zwyczajem przystąpiły do demonstracyjnego okazywania niezależności. Białoruś dokonała zakupów niewielkich partii ropy w Azerbejdżanie i Norwegii. Pomoc w rozwiązywaniu problemów energetycznych natychmiast zaoferowali Amerykanie. Wizyta w Mińsku w lutym sekretarza stanu USA Mike'a Pompeo była z kolei demonstracją ocieplenia stosunków z państwem definiowanym przez lata jako największe zagrożenie. 21 marca Rosja ponownie skapitulowała i podpisała umowy na dostawy ropy po cenach satysfakcjonujących Łukaszenkę, który chyba uwierzył, że ma potężnych sojuszników na Zachodzie i jest w stanie dyktować warunki Rosji.

Przez wiele lat w wystąpieniach publicznych Łukaszenka przekonywał, że Białoruś nie ma żadnych problemów z wyborem między Wschodem i Zachodem, bowiem ze względu na powiązania historyczne, ekonomiczne, kulturowe i geograficzne należy zarówno do Wschodu, jak i Zachodu. Szczególne znaczenie dla Białorusi miała Unia Europejska, gdzie w różnych latach XXI w. trafiało od 30 do 40% białoruskiego eksportu. Władze Białorusi trafnie oceniały, iż kraj jest przedmiotem gry między Rosją i UE[14]. Postanowiły z tej rywalizacji uzyskać maksimum korzyści, podkreślając równorzędność obu podmiotów i windując stawkę za opowiedzenie się po którejś ze stron. Łukaszenka przyjął za strategię tak długo grać na sprzecznościach interesów Moskwy i Brukseli, jak długo będą na to pozwalały okoliczności. W przypadku Unii stosunki z Białorusią były częścią planu geopolitycznej przebudowy Europy Wschodniej, zaś w przypadku Białorusi – drogą do rozwiązania problemów gospodarczych i środkiem oddziaływania na Rosję. Ostatecznym celem prezydenta Łukaszenki było utrzymanie się przy władzy, a dobre stosunki z Unią pozwalały na podtrzymanie koniunktury gospodarczej i stanowiły istotną część tego planu.

Relacje Białorusi z USA pogarszały się systematycznie od pierwszych lat prezydentury Łukaszenki. W 2004 r. Kongres ogłosił „Akt o demokracji w Białorusi", w którym wprost napisano, że celem polityki amerykańskiej jest usunięcie urzędującego prezydenta ze stanowiska. Zbyt aktywne działania na rzecz realizacji tego celu spowodowały, że w 2009 r. strona białoruska zażądała, aby zredukować personel ambasady amerykańskiej z 35 do 5 osób. Ambasador USA został poproszony o opuszczenie Mińska. Dziesięć lat później wizyty prezydentowi Białorusi złożyło kilku wysokich przedstawicieli władz amerykańskich, w tym sekretarz stanu ds. bezpieczeństwa John Bolton, z propozycjami normalizacji stosunków. Na początku 2020 r. przywrócono normalne funkcjonowanie ambasady amerykańskiej. Łukaszenko uwierzył w dobre intencje swoich rozmówców i jak piszą rosyjscy komentatorzy, ich treść utrzymywał w ścisłej tajemnicy przed kremlowskimi decydentami[15].

Zupełnie nie zorientował się, że Amerykanie wdrożyli wobec niego ten sam schemat postępowania, który wcześniej był zastosowany wobec prezydenta Gruzji Eduarda Szewardnadze, prezydenta Uzbekistanu Isloma Karimowa, prezydentów Ukrainy – Leonida Kuczmy i Wiktora Janukowycza. Kolorowe rewolucje zawsze poprzedzało ocieplenie stosunków Waszyngtonu z reżimami, przeciwko którym parę miesięcy później kierował się gniew „społeczeństwa obywatelskiego".

9 sierpnia 2020 r. odbyły się wybory prezydenckie, w których Łukaszenko kandydował po raz siódmy. Od początku roku trwała kolejna wojna propagandowa, w której media białoruskie oskarżały Rosję o próbę wyeliminowania urzę-

[14] [illegible], „Комерсантъ", 23 VI 2009: http://mygazeta.com/новости/комерсантъ-европа-готова-стать-росс.html.

[15] [illegible] *11* [illegible], https://www.bbc.com/russian/news-49735478

dującego prezydenta. Aresztowani byli wszyscy kandydaci postrzegani jako protegowani Kremla – Siergiej Ciechanouski, Wiktor Babaryka, Walery Cepkała.

Podane w tradycyjnym stylu wyniki świadczące o druzgocącym zwycięstwie Łukaszenki dla znacznej części Białorusinów były zupełnie niewiarygodne. Protesty były pacyfikowane z niespotykaną do tej pory brutalnością. Pierwszego dnia protestów aresztowano większość rosyjskich dziennikarzy, których potraktowano jako współorganizatorów buntu, prowokowanego z Moskwy. Dopiero po dwóch dniach Łukaszenko zorientował się, że koordynacją „białoruskiej rewolucji" zajmują się ośrodki znajdujące się po zachodniej stronie granicy. Do Moskwy natychmiast został wysłany szef dyplomacji Uładzimir Makiej, który na wspólnej konferencji z Siergiejem Ławrowem otwartym tekstem oznajmił, że został oszukany przez zachodnich „partnerów", którzy obiecali mu, że nie będą organizować antyrządowych protestów w zamian za powstrzymanie się od dalszych działań integracyjnych z Rosją.

3 września do Mińska przybyła delegacja rządu rosyjskiego z premierem Michaiłem Miszustinym, 14 września do Soczi na rozmowy z Władimirem Putinem udał się Łukaszenka, który w pokornej pozie wielokrotnie nazwał prezydenta Rosji „serdecznym przyjacielem".

W ciągu miesiąca w polityce białoruskiej przywrócono Rosji miano niezachwianego sojusznika, zaś Rosjanom „bratniego narodu". Wśród państw wrogich Białorusi, wspierających „rewolucję", wymienia się Polskę, Litwę i Ukrainę jako ośrodki realizujące wytyczne z Waszyngtonu.

Nowością w tym zestawieniu jest Ukraina, którą z perspektywy Mińska zawsze postrzegano jako potencjalnego sojusznika i państwo posiadające wspólne z Białorusią interesy geopolityczne.

We wrześniu 2020 r. wiele wskazywało na to, że budząca rozdrażnienie w Moskwie polityka wielowektorowości przejdzie do historii dyplomacji białoruskiej. Dominującym stał się wektor wschodni. Nieoczekiwanie jednak w końcu października Łukaszenka oznajmił, że będzie kontynuowana dotychczasowa wielowektorowa polityka zagraniczna. Być może była to jedynie forma demonstracji suwerenności władz Białorusi. Bardziej prawdopodobne, że oznacza to brak zgody na model integracji oczekiwany przez Rosję oraz przekonanie, że sojusznik nie ma wyboru i dla utrzymania Białorusi w swojej strefie wpływów zmuszony będzie do wspierania obecnych władz w Mińsku. Miernikiem stanu rzeczywistego i suwerenności w polityce międzynarodowej będzie kwestia uznania przez Białoruś niepodległości Abchazji i Osetii Południowej oraz Krymu jako jednostki administracyjnej Federacji Rosyjskiej.

Creative Commons — Uznanie autorstwa-Bez utworów zależnych 3.0 Unported — CC BY-ND 3.0
modyfikacja: kadrowanie, przekształcenie do skali szarości

Oleg Łatyszonek
(Uniwersytet w Białymstoku)

Białorusini w Polsce

wobec opozycji na Białorusi (koniec lat osiemdziesiątych XX w.—2020 r.)

Granica pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich, ustanowiona w 1945 r., podzieliła po raz pierwszy w dziejach jednorodny dotychczas etnos białoruski. Odmienny – mimo wszystko – ustrój społeczno-polityczny w obu krajach i powiązanie losów mniejszości białoruskiej z Polakami, różniącymi się bardzo od Rosjan dominujących nad Białorusinami w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej, spowodowały narastanie różnic pomiędzy obiema białoruskimi społecznościami. W wyniku presji asymilacyjnej, której były one poddawane, Białoruś sowiecka nie stanowiła oparcia dla białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce.

Polonizacja nabrała tempa w latach siedemdziesiątych XX w. W przeciwieństwie do okresu poprzedniego, narzucona była odgórnie i miała charakter przymusowy. Zlikwidowano białoruskie szkolnictwo, zachowując język białoruski jako przedmiot fakultatywny. Białoruscy rodzice musieli odtąd składać corocznie deklaracje, że chcą, by ich dzieci uczyły się języka białoruskiego (ta godna potępienia praktyka utrzymała się zresztą po dzień dzisiejszy...). Zamknięto białoruskie Muzeum Etnograficzne w Białowieży i rozwiązano zawodowy zespół estradowy „Lawonicha", wykonujący repertuar białoruski. Powrócono nawet do przedwojennej akcji osadnictwa na terenach zamieszkanych przez ludność białoruską. Z wyjątkiem pojedynczych protestów, działania te nie napotykały oporu ze strony tej społeczności. Większość Białorusinów zadowalał ogólny wzrostu dobrobytu i możliwość indywidualnej kariery.

Ogólnonarodowe przebudzenie Polaków w 1980 r. nie pozostawiło obojętnymi także Białorusinów. W wielkich zakładach pracy Białegostoku Białorusini wstępowali początkowo do „Solidarności". Z czasem jednak coraz większy niepokój wywoływał wzrost nastrojów patriotycznych i religijnych wśród Polaków oraz odwoływanie się do tradycji II Rzeczypospolitej. Patriotyzm i katolicyzm Polaków prawosławni Białorusini odbierali jako nacjonalizm, a okres przedwojenny kojarzył im się wyłącznie z biedą i uciskiem; budziły się także demony okresu powojennego – czystki etniczne prowadzone wobec ludności białoruskiej przez polskie podziemie antykomunistyczne.

Niemniej jednak wśród inteligencji białoruskiej znalazły się osoby kontestujące rzeczywistość PRL. Podstawowym motywem ich działania był imperatyw przeciwstawienia się realizowanej przez władze komunistyczne polityce wykorzenienia narodowego Białorusinów. Przebudzenie to niewątpliwie było odbiciem nastrojów polskiej inteligencji, podobnie postrzegającej swoją sytuację. Najwybitniejszym przedstawicielem tej grupy białoruskiej inteligencji był bez wątpienia pisarz Sokrat Janowicz.

Skupieni wokół niego działacze powołali Stowarzyszenie Opieki nad Zabytkami i Rozwojem Białoruskiej Kultury Materialnej w Polsce, organizację niezależną od Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, które miało z nadania władzy monopol na działalność wśród mniejszości białoruskiej. Pod wpływem fermentu w polskim środowisku

◄ Graffiti na przystanku „Rozbrat" w Warszawie, 20 I 2011 r., fot. T. Sulima

przebudzili się także białoruscy studenci, którzy w maju 1981 r. zawiązali niezależne Białoruskie Zrzeszenie Studentów. W trakcie procesu rejestracji SOnZiRBKM i BZS wprowadzono stan wojenny, wskutek czego władze odmówiły rejestracji obu stowarzyszeń.

Stan wojenny nie powstrzymał jednak nowego ruchu białoruskiego. Sokrat Janowicz powołał Białoruskie Niezależne Wydawnictwo, które opublikowało w latach 1982–1986 cztery zbiory „Białoruskich dokumentów", ponadto „Biełaruski Archiŭny Sszytak" o podobnej treści oraz kilka broszur. Białoruscy studenci, nie mogąc powołać niezależnej organizacji, kontynuowali działalność w Radzie Kultury Studentów Mniejszości Narodowych SZSP i zaczęli legalnie wydawać czasopismo „Sustreczy" (spotkania). Oprócz tego prowadzili także nielegalną działalność wydawniczą, mającą na celu zapoznanie czytelników z białoruską tradycją narodową. Podziemnej działalności białoruskich studentów sprzyjała życzliwość polskich organizacji opozycyjnych. Ogółem wydano poza zasięgiem cenzury około pięćdziesięciu tytułów różnych czasopism, broszur, śpiewników i kart okolicznościowych w łącznym nakładzie około 20 tys. egzemplarzy. Tym samym białoruska mniejszość narodowa, chociaż krytykowana za bierność i skłonność do asymilacji, jako jedyna mniejszość w Polsce wytworzyła antykomunistyczną opozycję.

Białoruskie środowisko w Polsce miało także kontakty z emigracją białoruską na Zachodzie. Stamtąd napływała literatura w duchu narodowym i stamtąd czerpano wzorce białoruskiego patriotyzmu.

Młodzież studencka pobudzała do działania swoich starszych mentorów. Pod wpływem zachodzących w Polsce wydarzeń, w lutym 1989 r. reprezentanci tego środowiska utworzyli nieformalny Klub Białoruski pod przewodnictwem Jerzego Turonka, zamieszkałego w Warszawie historyka i publicysty. Klub miał być centrum kształtowania białoruskiej myśli politycznej. Większość jego członków stanowili działacze BZS, którzy byli później inicjatorami powstania większości białoruskich instytucji życia narodowego w III Rzeczypospolitej.

Właśnie to środowisko nawiązało kontakt z opozycją narodową na Białorusi. Jerzy Turonek współpracował już wcześniej z Alaksiejem Kauką z Moskwy; przekazał np. na Zachód jego „List do rosyjskiego przyjaciela". Na Białorusi, wraz z gorbaczowowską *pieriestrojką*, przebudził się białoruski ruch narodowy i nawiązano pierwsze kontakty transgraniczne.

Stałą wymianę myśli między białoruską opozycją w PRL i BSRS zorganizował Jerzy Turonek, który założył czasopismo „Kantakt". Był to pierwszy periodyk społeczno-polityczny, który zajmował się tematyką ogólnobiałoruską, gdyż wszystkie dotychczasowe pisma zajmowały się przede wszystkim sytuacją Białorusinów w Polsce, a w szczególności na Białostocczyźnie. Potrzeba utworzenia takiego pisma wynikała z przyśpieszenia przemian zachodzących na Białorusi. W październiku 1988 r. powstał tam Komitet Organizacyjny Białoruskiego Frontu Ludowego „Odrodzenie" pod przewodnictwem Zianona Paźniaka. Pierwszy numer „Kantaktu" ukazał się w styczniu 1989 r. Czasopismo wydawano i rozpowszechniano jednocześnie w Polsce i na Białorusi. Do lipca 1990 r. ukazały się łącznie cztery numery. Zasadniczym celem wydawnictwa było sprzyjanie białoruskiemu odrodzeniu

narodowemu i budowie suwerennej Białorusi, a w najbardziej optymistycznym wariancie – uzyskanie niepodległości. W swoim czasie odegrało ono istotną rolę w formowaniu się białoruskiej myśli społeczno-politycznej.

Tymczasem rozwój wydarzeń politycznych w Polsce w 1989 r. zmusił Klub Białoruski do czynnego w nich uczestnictwa. Przed wyborami czerwcowymi powołano Białoruski Komitet Wyborczy, inicjując kilkuletnią, burzliwą działalność polityczną, której najbardziej widocznym przejawem było uczestnictwo we wszystkich wyborach parlamentarnych i samorządowych odbywających się w Polsce w końcu XX w. W lutym 1990 r. odbył się kongres założycielski partii białoruskiej, która przyjęła nazwę Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego (BZD). Szybko podpisało ono umowę o współpracy z BFL „Odrodzenie". W październiku 1990 r. odbyła się w Białowieży wspólna konferencja obu organizacji. W trakcie obrad analizowano sytuację polityczną i ekonomiczną sowieckiej Białorusi oraz możliwe drogi prowadzące do niepodległości.

Niestety, niektórzy polscy politycy uznali to wydarzenie wręcz za antypaństwowy zamach, gdyż powiązano je z nieudaną wizytą polskiego ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w Mińsku. Niepowodzenie to z kolei wiązało się z żądaniem ze strony Paźniaka, by Białostocczyznę uznać za ziemię „etnicznie białoruską".

Tymczasem wysłannikom BZD udało się wcześniej przekonać tego polityka, by nie poruszał przynajmniej kwestii zmiany granicy z Polską. Z drugiej strony, w Moskwie, w sowieckiej Radzie Najwyższej, nacjonalistyczny deputowany rosyjski, „czarny pułkownik" Wiktor Ałksnins oskarżał uczestników białowieskiego zjazdu o przygotowywanie podziału ZSRS (co zresztą było prawdą).

Antybiałoruska nagonka, jaką po białowieskiej konferencji rozpętano w końcu 1990 r., nie zastraszyła działaczy BZD, którzy w roku następnym zorganizowali drugą konferencję w Białowieży z udziałem polityków z Białorusi i działaczy białoruskich z Zachodu. Niemniej jednak powtarzane przez media oskarżenia niezależnego środowiska białoruskiego z BZD o nacjonalizm przyczyniły się do tego, że Białoruski Komitet Wyborczy poniósł porażkę w wyborach parlamentarnych w październiku 1991 r., a także do zerwania samorządowców z białoruskich gmin Białostocczyzny z BZD. Można powiedzieć, że wdając się w międzynarodową rozgrywkę polityczną, działacze BZD zagrali za wysoko, za co przyszło im słono zapłacić.

Nie zniechęciło ich to do współpracy z BFL, który uważali za jedyną organizację walczącą o odrodzenie narodowe. Niestety, musieli też bezsilnie patrzeć, jak działacze Frontu coraz mniej liczą się z ich radami. Kiedy piszący te słowa wystąpił na posiedzeniu sejmu BFL radząc skorzystać z rzekomej (jak dziś twierdzą niektórzy) propozycji premiera Wiaczasława Kiebicza, by Front przejął teki ministrów oświaty i kultury, w kuluarach powiedziano mu, że nie został uznany za zdrajcę tylko dlatego, że przyjechał z Białegostoku i nie orientuje się w sytuacji. Jednak największą porażką były konsultacje przed pierwszymi wyborami prezydenckimi na Białorusi w 1994 r. Białostoccy działacze radzili mińskim kolegom, by jako kandydata na prezydenta wystawili polityka młodego, przystojnego i prawosławnego z uwagi na to, że większość

Białorusinów uważa katolików za Polaków. W odpowiedzi usłyszeli, że społeczeństwo na Białorusi jest zsowietyzowane i niereligijne, wobec czego podział na prawosławnych i katolików nie ma żadnego znaczenia poza białostockim zaściankiem. Naród białoruski, jak niestety wiadomo na całym świecie, wybrał młodego, przystojnego, prawosławnego ateistę. Inna rzecz, że działacze BFL innego kandydata niż Zianon Paźniak po prostu wystawić nie mogli.

Wkrótce po wyborach do Białegostoku przybyli wysłannicy z najbliższego otoczenia Alaksandra Łukaszenki. Zrobili bardzo dobre wrażenie – byli młodzi, eleganccy i, co najważniejsze, zapewniali, że prezydent jest szczerym Białorusinem.

Zapewne sami w to wierzyli, lecz rzeczywistość szybko zadała kłam ich słowom i BZD nadal popierało opozycję, tym razem antyłukaszenkowską. Natomiast władze Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w osobie jego przewodniczącego Jana Syczewskiego, tak jak wcześniej współpracowały ze strukturami podległymi rządowi premiera Wiaczasława Kiebicza, tak w tym momencie aktywnie poparły prezydenta Łukaszenkę i współpracują z jego reżimem po dzień dzisiejszy.

Zdając sobie sprawę z własnej słabości politycznej, przed wyborami jesienią 1997 r. kierownictwo BZD zawiązało alians z Unią Pracy. Pokłosiem tych wyborów było stworzenie na początku następnego roku Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska–Białoruś. Jego prezesem został były poseł Unii Pracy Artur Smółko (wówczas doradca premiera ds. bezpieczeństwa), a wiceprezesem Oleg Łatyszonek. Z czasem zastąpili ich Marcin Rębacz i Eugeniusz Wappa. Centrum rozwinęło ożywioną działalność, starając się przełamywać podział między dwiema grupami narodowymi na Białostocczyźnie. Równie, jeśli nie jeszcze bardziej aktywnie Centrum współpracowało z białoruską opozycją demokratyczną na Białorusi. Centrum stało się faktycznie forum wymiany myśli między przywódcami opozycji na Białorusi i polskimi kręgami rządowymi. Wspomagało także rozwój niezależnej prasy na Białorusi, organizując szkolenia dla dziennikarzy. Jednym z przejawów tej aktywności było założenie w 1998 r. Radia Racja, mającego nadawać program zarówno dla białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce, jak i dla słuchaczy na Białorusi. Stało się to z inicjatywy kierowanego przez Eugeniusza Wappę Związku Białoruskiego w RP i dziennikarzy rozwiązanego przez władze białoruskie Radia 101,2 z Mińska. Podobną rolę miał odgrywać Ośrodek TVP w Białymstoku.

Wybory jesienią 2001 r. wygrał Sojusz Lewicy Demokratycznej. Ugrupowanie to zamierzało prowadzić inną politykę w stosunku do Białorusi niż rządząca dotąd Akcja Wyborcza Solidarność. Sprzyjające białoruskiej opozycji środowisko na Białostocczyźnie zostało uznane za lokalnego rywala politycznego, gdyż SLD wygrywało w województwie w znacznej mierze białoruskimi głosami. Przede wszystkim wstrzymano finansowanie Radia Racja, które ostatecznie musiało zaprzestać nadawania w październiku 2002 r. W Ośrodku TVP Białystok, po wielkiej batalii, obroniono jedną audycję dla mniejszości białoruskiej tygodniowo. O telewidzu na Białorusi nie mogło nawet być mowy.

„Białystok solidarny z Teatrem im. J. Kupały w Mińsku”, Białystok, 13 IX 2020 r., fot. K. Karpiński

POLSKA

Praktycznie zawiesiło swoją działalność Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska–Białoruś. Ponadto na Uniwersytecie w Białymstoku odłożono *ad acta* uchwałę Senatu o powołaniu na tej uczelni Instytutu Białorutenistyki.

Najcięższy cios spadł na to środowisko w połowie 2003 r. Delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Białymstoku przeprowadziła wówczas na pozór rutynową kontrolę w Radzie Programowej Tygodnika Białorusinów „Niwa", która zakończyła się skierowaniem do prokuratury zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa przez Zarząd Rady pod przewodnictwem Eugeniusza Mironowicza. Prokuratura dopatrzyła się działalności zorganizowanej grupy przestępczej (za co groził wyrok do ośmiu lat więzienia). Ostatecznie przed sąd trafiło ogółem dziesięciu członków Zarządu Rady dwóch kadencji (czyli przewodniczący białoruskich organizacji wywodzących się z opozycji antykomunistycznej) i księgowa. „Proces 11-u" oprotestowały prawie wszystkie białoruskie organizacje (oprócz ZG BTSK), a także wiele środowisk z Republiki Białoruś i emigracji białoruskiej na całym świecie. Jako jedyny z polskich polityków „sprawą »Niwy«" życzliwie zainteresował się senator Zbigniew Romaszewski.

W maju 2006 r., w sytuacji politycznej zmienionej po zwycięstwie prawicowej opozycji w wyborach z 2005 r., sąd oczyścił wszystkich oskarżonych z postawionych przez NIK i prokuraturę zarzutów. Reaktywowano także działalność Białoruskiego Radia Racja. Zdążyło jeszcze nadać pierwsze programy przed wyborami prezydenckimi na Białorusi w 2006 r.

„Proces »Niwy«" jest jednak wyraźną cezurą w dziejach białoruskiego ruchu narodowego w Polsce. Środowisko, które od początku lat osiemdziesiątych XX w. udzielało się w polityce, najpierw w podziemiu antykomunistycznym, a potem biorąc udział w wyborach i wspierając białoruską opozycję demokratyczną, w wyniku tego procesu zaprzestało działalności politycznej. Odtąd już żaden kandydat wywodzący się z tego środowiska nie stanął do wyborów. Działacze, którzy zachowali jeszcze chęć do pracy, realizują się na polu kultury, oświaty i nauki. Ostateczny kres współpracy białostockich Białorusinów z opozycją białoruską położył pogrom tej ostatniej w grudniu 2010 r. Minimalne były także kontakty (głównie za pośrednictwem redakcji Białoruskiego Radia Racja) z politycznymi uchodźcami z Białorusi, który znaleźli przytułek w Polsce.

Białoruska rewolucja 2020 r. kompletnie zaskoczyła białostockie środowisko białoruskie. Dawnych opozycjonistów tutejsi działacze znali od dawna, niektórych od ponad trzydziestu lat. Stąd też w opinii tutejszego środowiska wybory na Białorusi skończyły się wraz z uwięzieniem Mikoły Statkiewicza i Pawła Siewiarynca.

A nowo objawieni na wiosnę opozycyjni kandydaci w wyborach prezydenckich nosili jawne piętno protegowanych Kremla (do dziś zresztą nie budzą oni zaufania). Nadzieję budzi tylko powstanie narodu białoruskiego pod biało-czerwono-białymi sztandarami. Niemniej jednak akcje protestu przeciwko represjom organizują w Polsce „nowi" Białorusini – zarobkowi imigranci z Białorusi, wśród których, w wyniku rewolucji, nastąpiło narodowe przebudzenie. „Tubylcy" brali udział w tych demonstracjach dość licznie, lecz w sposób niezorganizowany. Miejscowe Białoruskie Towarzystwo Historycz-

ne dwukrotnie wydało oświadczenia domagając się uwolnienia aresztowanych kolegów–historyków. Związek Białoruski w Rzeczypospolitej Polskiej nie zajął nawet oficjalnego stanowiska w sprawie represji. Jedynym pozytywnym wynikiem ostatnich wydarzeń jest nawiązanie kontaktu i współpracy między „starym" i „nowym" środowiskiem białoruskim w Białymstoku.

Nie widać natomiast żadnego zainteresowania ani ze strony władz wojewódzkich, ani miejskich, ideą stworzenia białoruskiego ośrodka, który byłby swego rodzaju „oknem wystawowym" dla Białorusi. Hasło byłego polityka, zaangażowanego kiedyś w sprawy białoruskie, a obecnie eksperta i publicysty Jerzego Marka Nowakowskiego – „Białystok Berlinem Zachodnim XXI w." – rzucone niedawno w tym kontekście, zakrawa w tej sytuacji na ponury żart.

Podsumowując można stwierdzić, że Białorusini z Polski odgrywali istotną dla opozycji na Białorusi rolę na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Rola ta wynikała w dużym stopniu z funkcji pośrednika, jaką Białostocczyzna pełniła w kontaktach między Białorusią i Zachodem, między białoruską opozycją i działaczami emigracyjnymi. Niemałe znaczenie miało także doświadczenie działaczy białoruskich w działalności politycznej, zarówno podziemnej, jak i legalnej, przydatne dla raczkującej w tym okresie politycznej opozycji na Białorusi. Ponowne ożywienie współpracy nastąpiło w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych dzięki działalności Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska–Białoruś, które stało się forum spotkań białoruskiej opozycji z polskimi politykami. W nowym stuleciu Białystok przestał odgrywać jakąkolwiek rolę w życiu politycznym na Białorusi, co wynika zarówno z osłabienia miejscowego ruchu białoruskiego, jak też z samodzielnego wyjścia opozycji białoruskiej na szeroką arenę międzynarodową.

Bibliografia:

P. Chomik, H. Głogowska, S. Iwaniuk, O. Łatyszonek, E. Mironowicz, Z. Misiuk, H. Siemianczuk, *Historia Białorusinów Podlasia*, Białystok 2016.

W. Choruży, *Białoruski drugi obieg 1980–1991*, Białystok 1994.

S. Iwaniuk, E. Wappa, *Białoruski ruch studencki w Polsce 1981–1992*, Białystok 1995.

O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok [2002].

E. Mironowicz, *Polityka zagraniczna Białorusi 1990–2010*, Białystok 2011.

А. Латышонак, Я. Мірановіч, [illegible], Беласток-Вільня 2010.

Creative Commons — Attribution-ShareAlike 4.0 International — CC BY-SA 4.0
modyfikacja: kadrowanie, transparentny, czerwony pasek

Ryszard Radzik
(Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej)

Kim są Białorusini
(aspekty tożsamościowe)

Powstałe w 1991 r. państwo białoruskie było pierwszym w historii państwem Białorusinów zaistniałym w ich etnicznych granicach. Co prawda, na ziemiach określanych dzisiaj jako „białoruskie" istniało przez kilka wieków średniowiecza Księstwo Połockie, traktowane przez wielu dzisiejszych Białorusinów jako ich pierwszy organizm polityczny, wchłonięty następnie przez Litwę. Z czasem ziemie białoruskie stały się częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego, do unii lubelskiej 1569 r. obejmującego ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie, z przytłaczającą większością ludności słowiańskiej. W wyniku trzech rozbiorów Rzeczpospolitej Obojga Narodów ziemie białoruskie stały się częścią Imperium Rosyjskiego, a następnie jego sowieckiej kontynuacji. Elity białoruskie ulegały, zwłaszcza od połowy XVII w., polonizacji, w Rosji rusyfikacji, a w państwie sowieckim – sowietyzacji. W wyniku rewolucji bolszewickiej (i późniejszych praktyk stalinowskich) zostały one całkowicie (lub prawie) wyeliminowane (wyemigrowały lub zostały wymordowane). Społeczeństwo białoruskie stało się zbiorowością chłopów przechodzących po drugiej wojnie światowej masowo do miast i tam tworzących nowe elity urzędniczo-umysłowe, sowieckie, niezwykle rzadko narodowo białoruskie.

Niepodległa Białoruś rodziła się w bólach przy obojętności znacznej części społeczeństwa. Nie była wywalczona ani nawet wymarzona. Eugeniusz Mironowicz, znany badacz Białorusi, pisze o tym w sposób następujący: „27 lipca 1990 r. Rada Najwyższa nieznaczną większością głosów ogłosiła »Deklarację o suwerenności państwowej BSRR« w ramach federacji radzieckiej. Był to krok wymuszony głównie sytuacją zewnętrzną, a szczególnie wymuszeniem suwerenności przez Rosję. Decyzja ta, jakkolwiek nie wynikała z przekonania i woli większości deputowanych, otworzyła Białorusi drogę do rzeczywistej niepodległości, niebędącej jednak spełnieniem oczekiwań i nastrojów większości białoruskiego społeczeństwa"[1].

17 marca 1991 r. przeprowadzono na Białorusi (podobnie jak w innych republikach związkowych ZSRS, wyjąwszy nadbałtyckie, Armenię, Gruzję i Mołdawię) referendum, w którym prawie 83% mieszkańców kraju opowiedziało się za przynależnością do ZSRS[2].

Tuż po upadku Związku Sowieckiego, w grudniu 1991 r., według badań socjologicznych, 69% respondentów popierało niepodległość Białorusi i porozumienie o wejściu jej w skład Wspólnoty Niepodległych Państw. Przeciw było 10% pytanych. Natomiast już w lutym 1992 r. 52,6% respondentów odniosło się negatywnie do wyjścia Białorusi z ZSRS, akceptowało ten krok 30,7% pytanych obywateli Białorusi[3]. Dane te świadczą

1 E. Mironowicz, *Białoruś*, Warszawa 2007, s. 293.

2 *Ibidem*.

3 И. Бугрова, [illegible], [w:] [illegible], под ред. Гельмута Курта, Минск 2003, s. 13.

Kordon OMON-u podczas protestów antyrządowych, Mińsk, Białoruś, marzec 2017 r., fot. Head1984

o dużej zmienności postaw Białorusinów wobec nowo uzyskanej niepodległości.

Ważne badania z punktu widzenia podejmowanej w tym tekście problematyki tożsamościowej przeprowadził w marcu 1991 r., a więc w okresie politycznej odwilży sprzyjającej w miarę rzetelnym badaniom, sowiecki WCIOM (Всесоюзный центр изучения общественного мнения). W badaniach tych aż 69% Białorusinów uznało się za obywateli ZSRS (utożsamiło się przede wszystkim z tym państwem), w porównaniu z 24% Białorusinów, którzy w sytuacji wyboru utożsamili się z własną republiką (Rosjanie w Rosyjskiej FSRS: 63% za ZSRS, a 25% za swoją republiką i na drugim końcu: Estończycy 3% za Związkiem Sowieckim i 97% za Estonią). W przypadku Ukraińców relacje te wyniosły: 42% za ZSRS do 46% za własną republiką[4]. Opierając się na wynikach tych badań można zaryzykować hipotezę, zgodnie z którą Białorusini byli najbardziej zsowietyzowanym „narodem tytularnym" w ZSRS i zarazem posiadającym najsłabiej wykształconą tożsamość narodową.

Większość Białorusinów myślała będąc w ramach ZSRS – i do pewnego stopnia myśli obecnie – w kategorii „trójjedynego narodu ruskiego", zwanego także „ogólnoruskim", łączącego w jedną wspólnotę Rosjan, Białorusinów i Ukraińców (poczucie tego typu wspólnotowości wyraźnie słabnie u Ukraińców po ostatnim Majdanie).

Białorusini, aczkolwiek zdecydowanie nie uważają się za Rosjan (niekiedy nawet dystansują się od Rosjan, eksponując ich cechy negatywne[5]), są dość mocno zagłębieni w kulturze rosyjskiej, także emocjonalnie, systemem wartości, poczuciem swojskości i bliskości, wspólną – jak uważają – historią ostatnich wieków, językiem zdecydowanej większości mieszkańców państwa.

W latach 1991 (uzyskanie niepodległości) – 1994 (wybór Aleksandra Łukaszenki na prezydenta) część białoruskich elit podjęła trud zbudowania Białorusi narodowej (choć nie nacjonalistycznej), demokratycznej, niepodległej nie tylko formalnie. Wprowadzono język białoruski jako główny do szkół nie tylko wiejskich (jak było w ZSRS), do życia publicznego, mediów, uczyniono jedynym językiem państwowym. Zmieniono sowieckie godło i flagę na nawiązujące do przedsowieckiej tradycji. Po wyborze Łukaszenki na prezydenta i referendum z 1995 r. powrócono – zgodnie z wynikami referendum – do symboliki zbliżonej do sowieckiej i dominacji języka rosyjskiego. Okazało się, że Białorusini po raz kolejny w XX w. nie byli w stanie opowiedzieć się w większości za opcją narodową, niezależną politycznie i kulturowo od Rosji. Przyczyny tego tkwiły zarówno w odległej przeszłości, jak i silnej sowietyzacji społeczeństwa w ciągu prawie siedmiu dziesięcioleci przynależności do ZSRS.

Sowieckość przejawiała się na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, redukowała z czasem aspiracje wolnościowe, prospołeczny indywidualny aktywizm i nonkonformizm (będący źródłem sukcesów społeczeństw zachodnich)

[4] Л.Г. Титаренко, [illegible], Минск 2006, s. 76 (tabela 3.3).

[5] [illegible], BISS, SA#01/2010RU, 1 июня 2010, s. 4–5.

na rzecz podporządkowania się sterowanemu przez państwo kolektywowi, zapewnienia sobie poczucia bezpieczeństwa, minimum materialnego zabezpieczenia. Poziom aspiracji Białorusinów lat dziewięćdziesiątych XX w. wynikał w znacznym stopniu z ideałów życiowych tradycyjnej chłopskiej grupy etnicznej.

Druga płaszczyzna, na której przejawiała się białoruska sowieckość, miała nieco inny charakter**.**

Białorusini odrzucili – niewątpliwie pod wpływem Rosjan – „pańską", elitarną kulturę wraz z jej pojęciem narodowej dumy i – co ważne w społeczeństwie nie tak dawno jeszcze stanowym, gdzie chłopi tak długo pozostawali w faktycznej półniewoli – zdolnością do jednostkowego aktywizmu, poczuciem wolności, także – wywodzącego się z etosu rycerskiego – honoru. Białoruskość ograniczona została do „chłopskości", ludowości.

Na białoruskich uniwersytetach badania nad miejscowym folklorem, dialektami, były popierane przez władze i reprezentowały zdecydowanie wyższy poziom niż nieuprzywilejowana i silnie zideologizowana białoruska historiografia, traktująca Białoruś w kategoriach regionalnych, skupiająca się głównie na XIX i XX w., czyli okresie przynależności ziem białoruskich do Rosji i ZSRS.

Jednakże Białorusini stopniowo przyzwyczajali się do posiadania własnego państwa, akceptując fakt jego powstania. O ile na początku lat dziewięćdziesiątych pragnęli powrotu ZSRS, to w ciągu kilku następnych odeszli od tego poglądu. Co interesujące, z badań z 1996 r. wynika, że prawie dwie trzecie Białorusinów było wówczas jednocześnie zwolennikami Białorusi niepodległej i zjednoczonej z Rosją[6]. Ta sprzeczność wynikała z tego, że Białorusini widzieli swój związek z Rosją przynajmniej do pewnego stopnia jako przypominający im realia ZSRS, kiedy Białoruś była formalnie jako członek ONZ podmiotem prawa międzynarodowego. Posiadała wówczas znamiona odrębnego bytu państwowego i zarazem była składnikiem wspólnego z Rosjanami państwa – Związku Sowieckiego. Z badań wynikało, że Białorusini chcieli wówczas wynieść z łączenia się z Rosją korzyści gospodarcze, w zdecydowanej większości odrzucali – zapewne pod wpływem wojny w Czeczenii – możliwość powołania wspólnej armii oraz, wzorem Białorusi sowieckiej, pragnęli zachować odrębne struktury państwowe: prezydenta (dawniej sekretarza KPB), rząd i parlament. Powtórzone w 2002 r. badania wskazywały na zmniejszającą się akceptację wyzbywania się znamion własnej suwerenności, przy jednak wciąż wyraźnej chęci do szukania w związku Białorusi z Rosją korzyści gospodarczych (nawet tam, gdzie grożą one ograniczeniem własnej niezależności)[7]. W porównaniu

[6] „Новости НИСЭПИ", выпуск 1, 1996, s. 12. Główną niezależną instytucją badawczą na Białorusi (prowadzącą badania reprezentatywne dla całego społeczeństwa białoruskiego) był od pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. aż do wymuszenia jego zamknięcia w 2016 r. Niezależny Instytut Badań Społeczno-Ekonomicznych i Politycznych (НИСЭПИ – publikujący swe kwartalne biuletyny od 1996 do 2016 r., razem osiemdziesiąt numerów dość obszernych biuletynów).

[7] *Ibidem*, выпуск 2, 2002, s. 27 (tabela 44).

do zachodnich sąsiadów Białorusi, społeczeństwo białoruskie traktowało państwo bardziej instrumentalnie, dostrzegając w nim mniej wartości autotelicznych.

W ciągu 26 lat rządów prezydenta Łukaszenki mieliśmy do czynienia z dalszą rusyfikacją kraju, kulturową, zwłaszcza zaś językową, dominacją w społecznym odbiorze rosyjskich mass mediów. Białoruś nie jest Rosją, ale kulturowo – nie mówiąc już o języku – jest bliższa Rosji niż Europie Zachodniej; dotyczy to również kultury politycznej. Od Rosjan różni Białorusinów brak w ich kulturze skłonności imperialnych, nacjonalistycznych, słabiej jest zarysowana kultura wyższa, znacznie mniejszy jest stopień unarodowienia, etnos białoruski – w przeciwieństwie do Rosjan – jest w świadomości mieszkańców republiki wyraźnie zarysowany terytorialnie. Charakteryzuje także Białorusinów raczej niewielki stopnień wykształcenia się tradycji państwowej, kulturowej i narodowo białoruskiej wśród tamtejszych elit władzy, występują zarazem wśród społeczeństwa i jego elit wyraźne pozostałości postaw przedmiotowych w stosunku do „starszego brata".

Przez szereg lat Białorusini pytani o to, czy czują się bardziej Europejczykami, czy ludźmi sowieckimi, opowiadali się za sowieckością. Dopiero w badaniach z czerwca 2012 r. za Europejczyków uznała się relatywna większość – 47,2% pytanych, a za ludzi sowieckich – 45,6%[8].

Natomiast na zadawane w latach 2010, 2011 i 2012 pytania o to, czy czują się bliżsi Rosjanom czy Europejczykom, odpowiadali opowiadając się za rosyjskością od 68,0% do 74,5%[9]. Inne badania przedstawia tabela 1[10].

Wyniki badań wskazują na utrzymującą się niezmiennie – przynajmniej do 2016 r. – postawę większości dwóch trzecich Białorusinów uważających, że są częścią większej, narodowej (ruskiej) całości, co rzecz jasna musi osłabiać ich skłonności emancypacyjne (nie tylko w ich narodowym i niepodległościowym rozumieniu) wobec wschodniego sąsiada, uważanego za potencjalne oparcie w nowych, trudnych realiach po upadku ZSRS. Relacje z Rosją i rosyjskością, zapatrzenie na wschód, znajomość tamtejszych realiów wynikająca z regularnego oglądania rosyjskiej telewizji (niekiedy większa niż realiów białoruskich, traktowanych w kategorii prowincjonalizmów), wywołują nierzadko poczucie podrzędności, traktowanie Putina jako autorytetu stawianego przed Łukaszenką. Oczywiście, postawy te nie charakteryzują całego społeczeństwa Białorusi, są jednak bliskie jego znacznej części. Ich konsekwencją jest niekiedy ambiwalentny stosunek do niepodległości własnego kraju jako wartości odbieranej w znacznym stopniu w kategoriach socjalnych. Ponieważ powyższe rozumienie białoruskości (Białorusinów jako „trójjedynego" narodu) jest bliskie także prezydentowi Łukaszence (ceniącego władzę dla władzy i traktującego swą funkcję paternalistycznie), jego długie panowanie

[8] *Ibidem*, выпуск 2, 2012, s. 23 (tabela 44).
[9] *Ibidem*, выпуск 2, 2012, s .23 (tabela 45).
[10] *Ibidem*, выпуск 1, 2016, s. 22 (tabela 49).

Tabela 1.
„Białorusini, Rosjanie (MMMMMMM) i Ukraińcy – to różne narody (MMMMMM) czy trzy odgałęzienia jednego narodu (MMMMMM)?" %

	2006 sierpień	2009 grudzień	2015 marzec	2016 marzec
Trzy odgałęzienia jednego narodu	65,7	66,5	66,6	65,8
Różne narody	28,3	30,6	27,1	28,6
Brak odpowiedzi /Nie wiem	6,0	2,9	6,3	5,6

nie wzmacniało białoruskości rozumianej podmiotowo, narodowo (czego wręcz się obawiał).

Z tabelą nr 1 korespondują wyniki badań Narodowej Akademii Nauk Białorusi, zgodnie z którymi między rokiem 2002 a 2008 procent mieszkańców Białorusi, którym trudno było określić swoją narodowość, wzrósł z 15,1% do 25,7%. Podobnie było z terminem „ja – *russkij*". W ciągu tych samych lat procent tak się określających obywateli Białorusi wzrósł z 29,9% do 46,6%[11]. Oczywiście, można uznawać się jednocześnie za Ruskiego i Białorusina. Białoruskość jest wówczas częścią szerszej ruskości. Hipotetycznie rzecz biorąc, siła białoruskości może być większa od ruskości (i tak ewentualnie ewoluować). Mimo wzmacniania się jej, nie wydaje się jednak, by było to w badanych latach zjawisko dominujące wśród optujących za ruskością.

W latach 1999–2016 NISEPI zadawało pytania o potencjalne jednoczenie się Białorusi z Rosją. W przebadanym okresie siedemnastu lat za zjednoczeniem z Rosją było od 23,9% do 57,5%, przeciwko zjednoczeniu od 23,8% do 58,4%. Tendencje zjednoczeniowe okresowo przeważały do 2008 r., od roku następnego zawsze dominowała tendencja sprzeciwu wobec łączenia się obu państw. Nie oznaczało to bynajmniej, by Białorusini gotowi byli przez wiele lat na pełne wchłonięcie ich państwa przez Rosję na zasadzie kolejnej guberni. Na ogół widzieli siebie w składzie FR z wyraźnie zaznaczoną autonomią[12].

Natalia Leszczenko, białoruska politolożka, stwierdzała tuż przed prezydenckimi wyborami z grudnia 2010 r.: „Brak narodowej tożsamości jest na Białorusi odczuwany boleśnie, prawie fizycznie"[13].

---

11 Л.И. Науменко, MMMMMMMMM MMMMMMMMMM MMMMMMMMM MMMMMMM MMMMMMMM-MMMM MMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMMM, Минск 2012, s. 134 (tabela 4.11), 136 i 200 (tabela П.2).

12 *Ibidem*, выпуск 4, 2007, s. 7 (tabela 5).

13 Н. Лещенко, MMMMMMMM MMMM MMMM, „Полит.ру", http://polit.ru/article/2010/12/17/belarus/; autorka pracuje w londyńskim Institute for State Ideologies.

Wiec poparcia dla Aleksandra Łukaszenki, Mińsk, Białoruś, wrzesień 2020 r., fot. Homoatrox

Creative Commons – Attribution-ShareAlike 3.0 Unported – CC BY-SA 3.0

Na Białorusi istnieją aktywne środowiska narodowe, acz dalekie są one od dominacji. Tożsamość Białorusinów ma wyraźny charakter negatywny. Nasi wschodni sąsiedzi w znacznie większym stopniu wiedzą, kim nie są (zwłaszcza w relacji do Zachodu), niż kim są, co ich wyróżnia i łączy, choć wykształcił się już – dość pozytywny – autostereotyp Białorusina (co nie znaczy, by zyskał on mocną obudowę narodowych kontekstów i emocji).

„Każda koncepcja białoruskości – zauważał na początku drugiej dekady XX w. Grigory Ioffe – jest bardziej szczegółowa w tym miejscu, gdzie podkreśla, kim Białorusini są albo nie są w odniesieniu do czegoś, co jest poza Białorusią (Rosja lub Europa), natomiast w tym miejscu, gdzie stwierdza, kim oni są sami w sobie, każda koncepcja jest mglista i niewyraźna”[14]. Walancin Akudowicz, znany białoruski intelektualista, stwierdzał: „Dopóki nie przetniemy pępowiny łączącej nas z Rosją, dopóty nie staniemy się pełnoprawnym narodem”[15]. Inaczej wypowiadała się na ten temat Nelly Bekus uważająca, iż ponieważ Rosja jest niejako „wewnątrz” Białorusi, zatem „wszelkie partie i ruchy polityczne, które proponują antyrosyjską strategię geopolityczną dla Białorusi, są postrzegane jako »obce«” i „strategię tę oceniają jako narzuconą przez Zachód”, zatem formowanie się narodu białoruskiego w opozycji do rosyjskości „nie jest do końca słuszne”[16]. Właśnie te uwarunkowania wyraźnie ograniczają zaistnienie silnego białoruskiego procesu narodotwórczego.

Jak Białorusini wybierali w przeciągu dekady między dwiema opcjami: sytuacją materialną a niepodległością, pokazuje tabela 2[17].

Wyniki badań jednoznacznie wskazują na to, że Białorusini zdecydowanie bardziej cenią sobie – a w każdym razie tak było do 2015 r. – poziom codziennego bytu materialnego i możliwość jego podniesienia niż niepodległość kraju, co w obliczu innych przytaczanych tu faktów nie jest zaskoczeniem.

Szczegółowe dane z marca 2013 r. pokazują, że za polepszeniem sytuacji gospodarczej kraju są w wyraźnie większym stopniu ludzie młodsi niż starsi, lepiej wykształceni w porównaniu z wyedukowanymi gorzej. Przez wiele lat Białorusini nie reagowali masowo na ograniczenia ich wolności, rusyfikację kraju, skłonności autorytarne władz, represje dotykające protestujące grupy narodowych opozycjonistów. Łatwo można było przypuszczać – co też czyniono – że istotnym czynnikiem wywołującym masowe protesty będzie kryzys gospodarczy.

Społeczeństwo białoruskie, jak każde, nie jest jednolite w swych postawach politycznych. Refleksje na temat podziałów w ich kontekstach: politycz-

[14] G. Ioffe, *Długotrwałe poszukiwanie białoruskiej tożsamości* [w:] *Tożsamości zbiorowe Białorusinów*, red. R. Radzik, Lublin 2012, s. 101.

[15] В. Акудович, [illegible] „Белорусский партизан”, 7 сентября 2010 г., http://www.belaruspartisan.org/bp-forte/?page=100&backPage=13&news=67138&newsPage=0, cyt. za: G. Ioffe, *Długotrwałe poszukiwanie...*, s. 57.

[16] N. Bekus, *Naród białoruski jako idea i kategoria praktyki społecznej. Paradoksy rozwoju postkomunistycznego* [w:] *Tożsamości zbiorowe...*, s. 337.

[17] „Новости НИСЭПИ”, выпуск 1, 2015, s. 14 (tabela 27); выпуск 1, 2013, s. 32 (tabela 7.1).

Tabela 2

„Powiedzcie, co jest bardziej ważne – polepszenie sytuacji gospodarczej Białorusi czy niepodległość kraju?"

	2006 sierpień	2007 wrzesień	2010 czerwiec	2013 marzec	2015 marzec
Polepszenie sytuacji gospodarczej	48,5	59,4	62,3	65,2	58,8
Niepodległość kraju	41,9	32,2	30,4	29,3	33,9
Brak odpowiedzi/ Nie wiem	9,9	8,4	7,3	5,5	7,3

nym, ideologicznym i tożsamościowym są prowadzone od lat, aczkolwiek ich natężenie nie jest wielkie. Przed laty pojawiła się koncepcja tzw. trzech projektów narodowych. Znaczny wkład w jej pojawienie się i dyskusję nad nią miał białoruski i litewski dziennikarz Vadzim Vileita[18]. Wyróżnił on trzy orientacje, nazwijmy je tożsamościowo-polityczno-ideologicznymi i potraktujmy typologicznie: pierwszą, narodową – do której zaliczył 18–28% społeczeństwa (przypomina ona orientacje narodowe w Europie Środkowej), drugą – *homo sovieticus*, liczącą, jego zdaniem, 25–35%, i trzecią – zachodniorosyjską, do której zaliczył 33–43% mieszkańców Białorusi. Dwie ostatnie są jego zdaniem – i słusznie – ukierunkowane jednoznacznie prorosyjsko.

W literaturze polskiej jest dostępna modyfikacja tej wizji dokonana przez Grigorego Ioffe, urodzonego w Moskwie uczonego amerykańskiego[19]. Słusznie zauważa on, że projekt narodowy („natywistyczny") ma charakter prozachodni, dystansuje się od rosyjskości i ówczesnych (praktycznie rzecz biorąc – i obecnych) władz państwa, powielając wzory zaistnienia narodów kulturowych. Jest on projektem (orientacją) mniejszościowym, w mojej ocenie nawet słabnącym w ciągu ostatnich co najmniej kilkunastu lat. To właśnie on propaguje wizję niepodległej Białorusi opartej na okcydentalnej wizji narodu. Projekt drugi (według kolejności Vileity, a trzeci – Joffego) jest projektem kreolskim (odwołuje się pod tym względem do koncepcji Mykoły Riabczuka), mówiąc inaczej: sowiecko-białoruskim (Vileita), i bazuje na elektoracie Łukaszenki: rosyjskojęzycznym, małomiasteczkowym, wiejskim, raczej słabo wykształconym (upraszczając); projekt trzeci ma charakter liberalno-prorosyjski, jest raczej anarodowy i ahistoryczny[20]. Odrębność

[18] В. Вілейта, [illegible] „Wider Europe Review" lato 2005, t. 2, nr 3; http://review.w-europe.org/5/3.html

[19] G. Ioffe, *Długotrwałe poszukiwanie...,* s. 97-100;

[20] *Ibidem*, s. 99–100.

Białorusinów jest najsilniej zaznaczona w projekcie pierwszym, a najsłabiej w trzecim. To ma oczywiście przełożenie na stopień przywiązywania wagi do niepodległości. W przypadku projektu pierwszego należy, jak sądzę, uważać, że jedna piąta, a być może jedna czwarta społeczeństwa jest podatna w sprzyjających warunkach na unarodowienie, co nie znaczy, że posiada już w pełni wykształconą tożsamość narodową. Jednoznacznie narodowe postawy prezentują elity tego projektu.

Analogiczne wnioski wysnuć można z opartych na wieloletnich badaniach NISEPI rozważaniach Olega Manajewa i Jurija Drakochrusta Twierdzili oni prawie dekadę temu, że „starsze pokolenie wykazuje większe przywiązanie do swojego kraju (takiego, jaki jest) i jednocześnie odczuwa bliskość kultury rosyjskiej (w szerokim sensie – jako trybu życia i ustroju socjalnego). Młodsze pokolenie zaś na odwrót: prezentuje znacznie mniejsze przywiązanie do dzisiejszej Białorusi i jednocześnie odczuwa bliskość kultury europejskiej”[21].

Dodałbym do tego to, że obecnie młodsze pokolenie bynajmniej nie tyle dystansuje się mocno od kultury rosyjskiej, ile jest w swej znacznej części pragmatyczne: nie kieruje się ideologią (i polityką), lecz indywidualnie pojmowanymi korzyściami, w zauważalnie większym stopniu niż niegdyś wolnościami.

Jest wychowane w niepodległej (przynajmniej formalnie) Białorusi, ma często kontakty ze światem zewnętrznym, inny niż pokolenie rodziców i dziadków – socjalizowanych mocno w sowieckich realiach i podchodzące do nich z sentymentem – stosunek do Zachodu i UE, co nie znaczy, że identyczny jak Polacy, którzy czują się częścią cywilizacji zachodniej. Od mniej więcej przełomu tysiącleci Białoruś zaczęła wydobywać się w sposób dostrzegalny dla zewnętrznego obserwatora, zwłaszcza w Mińsku, z gospodarczej zapaści okresu upadającego ZSRS i pierwszych lat niepodległości. Stolica zaczęła się zmieniać, pojawiły się nowe, zachodnie samochody, zaczęło przybywać w miarę dobrych kawiarni, a następnie restauracji, później i hoteli. Pojawiła się warstwa ludzi względnie zamożnych, która w krajach demokratycznych tworzy klasę średnią wspierającą wolności polityczne i gospodarcze (własność i stabilne prawo broniące jednostkę).

Po zaprzestaniu badań przez NISEPI w 2016 r., w dalszym ciągu prowadzi je Andrej Wardamacki kierujący z Polski Białoruską Pracownią Analityczną. Wynika z nich, że stosunek do wschodniego sąsiada ulega wśród Białorusinów w ostatnich dwóch latach pod niektórymi względami zmianie. W badaniach NISEPI prowadzonych w latach 2008–2016 Białorusini pytani o wybór między łączeniem się z Rosją a wstąpieniem do UE, jedynie dwukrotnie (2012–2013) wybierali UE. W 2016 r. 42,0% wybrało Rosję, a 34,0% – UE[22]. W badaniach Wardamackiego uzyskano w styczniu 2018 r.: 63,9% za Rosją, a 20,2% za UE, ale w sierpniu 2019 r. 54,5% opowiedzia-

[21] O. Manajew, J. Drakochrust, *Właściwości współczesnej tożsamości białoruskiej* [w:] *Tożsamości zbiorowe*, s. 42.

[22] „Новости НИСЭПИ”, выпуск 2, 2016, s. 19 (tabela 38)

ło się za łączeniem z Rosją, a 25,0% – z UE[23]. Wyniki tych badań w okresie niepodległości Białorusi falują i są zależne od sytuacji gospodarczej, politycznej, stosunków z Rosją. Co ciekawe, Białorusini pytani w latach 2008–2016 o to, czy byliby za łączeniem się z Rosją, czy też przeciwko takiemu rozwiązaniu, zawsze sprzeciwiali się łączeniu. Pytani o łączenie się z UE, najczęściej byli przeciwko, z wyjątkiem lat 2011–2013[24]. Można stwierdzić, nie tylko na podstawie prezentowanych tu badań, że Białorusini odnoszą się z pewnym dystansem zarówno do Zachodu, jak i do Rosji. Często nie widzą się jednoznacznie po żadnej ze stron, mimo że kulturowo uważają się za bliskich Rosjanom.

Z badań Wardamackiego (głównie z 2019 r.) wynika, że wzrost dystansu do Rosji jest skutkiem m.in. narastającego wpływu (na część społeczeństwa białoruskiego) białoruskich niepaństwowych mass mediów, także refleksji i oceny procesów zachodzących z punktu widzenia przeciętnego Białorusina „na górze", czyli na poziomie elit politycznych, państwowych. Niezwykle mały procent Białorusinów optuje za włączeniem Białorusi w skład Rosji jako jej podrzędną część składową, przedmiot, a nie równorzędny podmiot. W potencjalnym wyborze między Unią a Rosją (przy różnych możliwościach związku z wschodnim sąsiadem), za tą pierwszą opowiadają się w większości wyłącznie ludzie młodzi, w wieku 18–34 lata. Badania nad motywacją związków z rosyjskością (Rosjanami, Rosją) pokazują, że związki mentalne (charakteru, poglądów) dominują nad względami gospodarczymi i bezpieczeństwa. Na czele odpowiedzi, dlaczego „za Rosją", są: wspólne słowiańskie wartości, „Rosjanie są nasi", podobny język oraz „żyliśmy razem w Związku Sowieckim". II wojna światowa („wojna ojczyźniana") została oceniona jako mniej ważna niż życie spędzone razem w Związku Sowieckim. Wardamacki uważa, że „pozytywny stosunek do Rosji jest, tak naprawdę, fenomenem medialnym", a nie wyłącznie wynikiem czynników historycznych i kwestią wartości. Media są w stanie zmienić geopolityczne orientacje Białorusinów o 10% w ciągu miesiąca.

Natomiast negatywne motywacje w stosunku do Rosji i Europy są podobne. Są nimi: potencjalna utrata niepodległości, dyktat ze strony Moskwy lub Brukseli. Możemy być „chłopcem do bicia dla Rosji albo kobietą lekkich obyczajów dla Brukseli".

Obie strony widziane są jako potencjalni likwidatorzy białoruskich przedsiębiorstw. Jeżeli Europa pojawi się na Białorusi – tak postrzegają to Białorusini – to ze swoimi zakładami, handlem itp. Podobnie Rosja. Obie strony traktują Białoruś przedmiotowo, jak czerwoną flagę na mapie. Przyczółek przeciwko NATO lub przeciwko Rosji. Takie są skutki – dodać można – rosyjskiej propagandy od wielu pokoleń, na co nakłada się propaganda Łukaszenki plus pewne elementy realizmu (zwłaszcza gospodarczego).

[23] Powołując się na badania Wardamackiego (prowadzone na próbach reprezentatywnych dla społeczeństwa Białorusi) korzystam zawsze z: A. Wardamacki, *Geopolityczne orientacje Białorusinów. Rosyjskie wartości czy europejski dobrobyt*, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Konrad Adenauer Stiftung, Belarusian Analytical Workroom, Warszawa, 9 I 2020 (materiał powielany).

[24] „Новости НИСЭПИ", выпуск 2, 2016, s. (tabele 36 i 37).

Sumując i zarazem charakteryzując skrótowo ewolucję społeczeństwa Białorusi w ciągu minionych prawie trzech dziesięcioleci stwierdzić można, że:

Po pierwsze, społeczeństwo białoruskie, mimo pozostałości sowieckości (zwłaszcza na poziomie starszego i średniego pokolenia), jest bardziej otwarte na świat, świadome tego, jak świat zewnętrzny wygląda (gospodarczo i polityczne), co w ZSRS było niemożliwe.

Po drugie, wyrosło nowe pokolenie, niepamiętające lub nieznające realiów sowieckich, nierzadko względnie zamożne, pragnące wolności gospodarczych i politycznych, coraz częściej obywatelskiego upodmiotowienia. Nie stanowi ono jednak jeszcze większości na Białorusi.

Po trzecie, Białorusini ulegli w opisywanym okresie dalszej znaczącej rusyfikacji, głównie kulturowej, językowej, przed którą na ogół się nie bronili, a nawet w swej znacznej części w pełni akceptowali (w tym na poziomie powszechnie oglądanych rosyjskich mass mediów, zwłaszcza TV). Charakteryzuje ich poczucie ogromnej mentalnej bliskości do wschodniego sąsiada.

Po czwarte, białoruski ruch narodowy, po okresie rozwoju na początku lat dziewięćdziesiątych, radykalnie osłabł, nie mając poparcia społecznego, a wspólnota białoruska nie ma obecnie – tak, jak jest to w Europie Środkowej (narody kulturowe) lub Zachodniej (polityczne) – charakteru jednoznacznie narodowego. Być może Białorusini są narodem *in statu nascendi*. W ich przypadku mamy niewątpliwie do czynienia ze wspólnotą państwową z pewnym poczuciem pararegionalnego odnajdywania się znacznej części jej członków w szerszej wspólnocie ruskiej (lecz nie rosyjskiej), choć także w swych fragmentach z narastającym poczuciem odrębności.

Po piąte, towarzyszy temu nasilająca się skłonność do widzenia Białorusi – głównie w kategoriach niezależności politycznej, choć nie tylko – jako państwa między Wschodem a Zachodem, między Rosją a Unią Europejską, niezależnego, neutralnego, nienarażanego na wstrząsy typu rosyjskiego (np. militarne) lub niebezpieczeństwa, jakie niesie słabo znany jeszcze Zachód (np. gospodarcze), którego negatywny stereotyp budowany był (i wciąż jest) przez pokolenia.

Po szóste, jest społeczeństwem znacznie bardziej zróżnicowanym w swoich strukturach (układ klasowo-warstwowy), tożsamościowo i światopoglądowo niż trzy dekady temu. Zatem nie jest już społeczeństwem tak egalitarnym jak niegdyś, co ma swoje konsekwencje w postawach gospodarczych i politycznych. Powoli w swych fragmentach przywyka do myślenia, a nawet kreuje postawy sprzeciwu wobec paternalistycznego i autorytarnego układu społeczno-politycznego.

Białoruś jest jednak państwem i społeczeństwem zbyt mało stabilnym w swoich strukturach i poziomie wspólnotowości, by można było ryzykować przewidywanie przyszłości.

Protesty powyborcze, Mińsk, Białoruś, październik 2020 r., fot. Homoatrox ►

Creative Commons — Attribution-ShareAlike 3.0 Unported — CC BY-SA 3.0

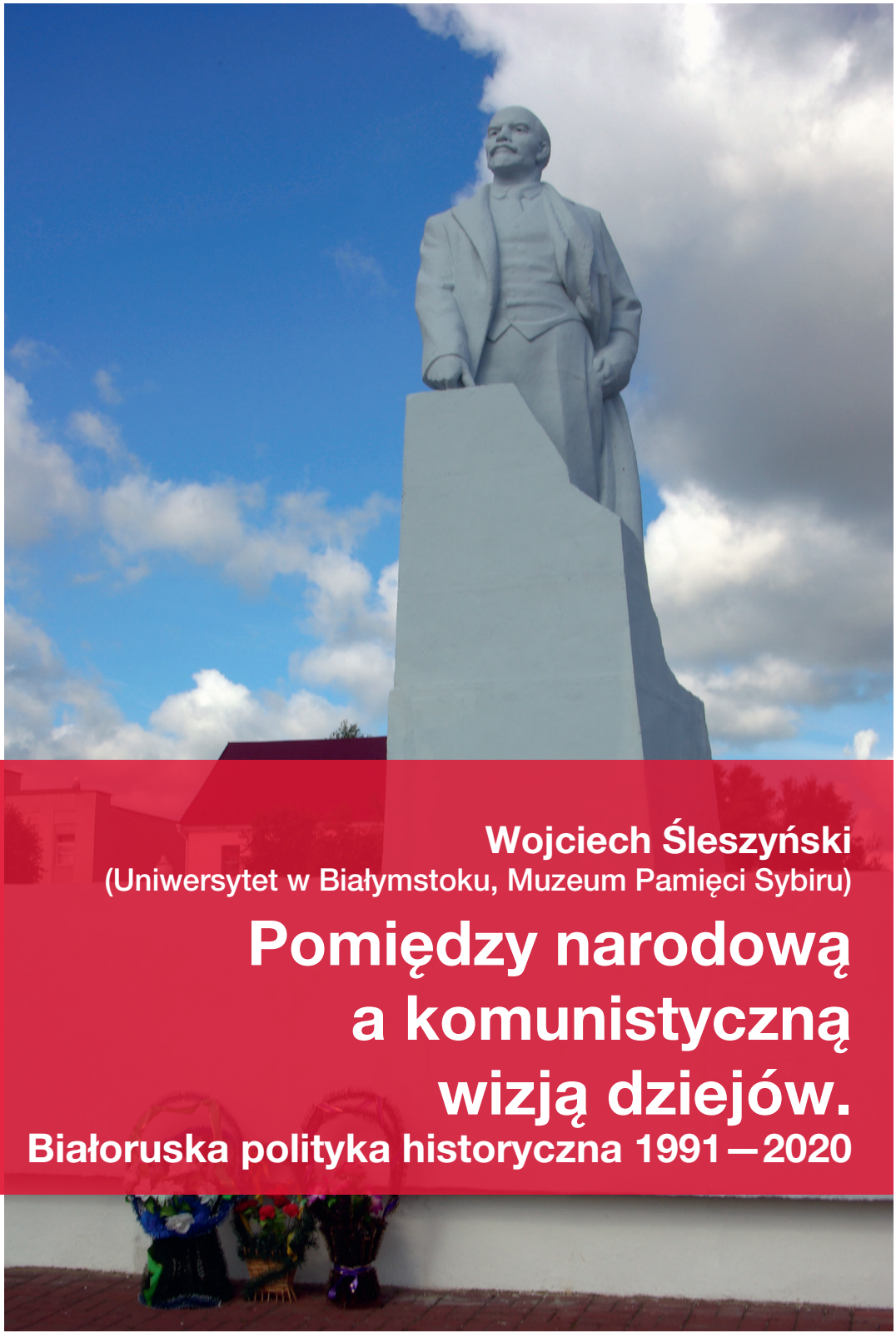

Wojciech Śleszyński
(Uniwersytet w Białymstoku, Muzeum Pamięci Sybiru)

Pomiędzy narodową a komunistyczną wizją dziejów.

Białoruska polityka historyczna 1991—2020

Prowadzona przez władze sowieckie na Białorusi po zakończeniu działań wojennych polityka historyczna miała radykalną formę. Propagandzie poddana została cała ludność. Ustrój totalitarny wymagał od swoich obywateli bezwarunkowego posłuszeństwa głoszonym hasłom i zasadom. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. jednym z głównych celów działań władz komunistycznych było przyspieszenie rozwoju gospodarczego. Wiązało się to z olbrzymimi zmianami społecznymi. Cały system edukacji, także tej historycznej, podporządkowany został naczelnemu celowi – budowie narodu sowieckiego. Modernizującemu się szybko społeczeństwu białoruskiemu zamiast idei narodowej zaproponowano więzi oparte o myśl komunistyczną. Proponowana w tym okresie przez państwo wizja dziejów w pełni była akceptowana przez przytłaczającą większość obywateli BSRS.

Istotnym etapem zmian w systemie sowieckim było dojście do władzy Michaiła Gorbaczowa. Zdawał on sobie sprawę, że w szybko zmieniającym się świecie (kryzys ekonomiczny, wyścig zbrojeń) nie da się także utrzymać dotychczasowego stanu niewiedzy społeczeństwa o przeszłości. Prowadzona polityka historyczna nie tyle miała być zmieniona, co dostosowana do wymogów nowych wyzwań. Wydarzeniem przełomowym, które zbiegło się z zapoczątkowanymi przez Gorbaczowa zmianami w relacjach państwo–obywatel, była awaria elektrowni atomowej w Czarnobylu 26 kwietnia 1986 r. Brak informacji o potencjalnych skutkach katastrofy mocno nadszarpnął wiarą we wszechwładny system sowieckiego państwa[1]. Zmiany zaczęły nabierać coraz większego przyspieszenia. Michaił Gorbaczow, chcąc jedynie zreformować komunizm, uruchomił skrywane do tej pory pokłady niezadowolenia.

Niedowierzanie wywołał w społeczeństwie białoruskim artykuł Zianona Paźniaka zatytułowany „Kuropaty. Droga Śmierci", opublikowany w czerwcu 1988 r. w „Litaraturze i Mastactwie"[2]. Czytelnicy mogli się dowiedzieć o skali zbrodni dokonanych w czasach stalinowskich. Między innymi na fali oburzenia tymi informacjami w październiku 1988 r. powołany został Komitet Organizacyjny Białoruskiego Frontu Ludowego. I choć ruch na Białorusi nie przybrał siły podobnych inicjatyw, jakie już funkcjonowały np. na Litwie czy Łotwie, to wpisywał się w nurt zmian zachodzących na całym obszarze Związku Sowieckiego.

Na Białorusi działalność środowisk narodowych spotykała się z dużym oporem społecznym.

Białorusini autentycznie przywiązani byli do wizji dziejów propagowanej w czasach sowieckich. W przypadku białoruskiej tożsamości zbiorowej

[1] A. Poczobut, *System Białoruś*, Gliwice 2013, s. 32.

[2] З. Пазняк, Я. Шмыгалёў, [illegible] „Літаратура і мастацтва", 3 VI 1988, s. 14–15.

◄ Pomnik Włodzimierza Lenina, Białoruś, 2012 r.

cechą charakterystyczną było jej silne powiązanie z tożsamością rosyjską. To skonstruowane jeszcze w czasach carskich i zmodyfikowane w okresie sowieckim połączenie posiadało cechy charakterystyczne dla kształtowania się tożsamości zbiorowej w państwach postkolonialnych.

Dominacja metropolii, w tym przypadku Rosji, słabość lokalnych elit wywodzących się z nizin społecznych przy jednoczesnym bardzo silnym ich kosmopolityzmie (w tym przypadku komunizmie), to cechy powtarzające się także we wspólnotach kolonialnych i postkolonialnych. Dlatego też w momencie uzyskania niepodległości w 1991 r. nowa wizja przeszłości blokowana była w świadomości społecznej przez dotychczas wszechobecny przekaz metropolii, nakładający się na własną słabość polityczną i gospodarczą.

W nowej, rysującej się po 1991 r. rzeczywistości politycznej przed historykami białoruskimi stanęło zadanie przewartościowania dotychczasowego marksistowsko-leninowskiego obrazu przeszłości. Należało znaleźć punkt odniesienia, w stosunku do którego budowana miała być nowa wizja dziejów. Zwolennicy narodowej koncepcji historii wskazywali na potrzebę realizacji założeń „trzech de-" – „deideologizowania", „depolityzowania" i „departyzowania" badań historycznych. Wyrosła na tych założeniach koncepcja narodowo-państwowa zakładała, że choć nazwa „Białoruś" nie istniała historycznie w nazewnictwie państwowym, to jednak Białorusini posiadali swoje własne państwo. Celem nadrzędnym większości podejmowanych badań było eksponowanie białoruskości w każdym możliwym elemencie przeszłości. Koncepcja ta spotkała się z krytyką w dotychczasowych postsowieckich środowiskach naukowych. Przeciwnicy polityczni zarzucali jej nadmierny nacjonalizm. Krytykowano ideę pisania dziejów od nowa. Jako kontrkoncepcję zaproponowano zbudowaną na gruncie teorii marksistowsko-leninowskiej ideę ekonomiczno-społeczną. Zgodnie z jej założeniami, białoruska struktura państwowa pojawiła się dopiero po rewolucji październikowej. Zwolennicy koncepcji ekonomiczno-społecznej nie zgadzali się na większość interpretacji dokonywanych przez środowiska narodowe, zmierzających do podważenia sowieckiego opisu dziejów.

Toczący się w gronie intelektualistów spór nie przekładał się w istotny sposób na odczucia społeczne, gdzie ważniejszą kwestią pozostawała sprawa pogarszającej się coraz bardziej sytuacji ekonomicznej. Nostalgia za dobrymi, sowieckimi czasami była powszechna.

Walka o konstruowanie przekazu historycznego istotnego znaczenia nabrała w 1994 r., gdy w końcową fazę sporu weszła kampania prezydencka. Ostateczny wynik wyborów prezydenckich jednoznacznie pokazał klęskę koncepcji narodowych.

Wybór Aleksandra Łukaszenki na prezydenta na poziomie przekazu historycznego był swoistym aktem sprzeciwu wobec wizji dziejów propagowanej przez środowiska narodowe. W nowej, powyborczej rzeczywistości przeciwstawiano jej odbudowany, silny, historyczny związek Słowian wschodnich. Powrotem do „starych, dobrych czasów sowieckich" miała być aktywizacja działań zmierzających do zbliżenia Białorusi i Rosji. W oficjalnym przekazie publicznym nastąpił wyraźny okres dominacji retoryki postsowieckiej. Dysku-

sja wokół symboli narodowych i języka białoruskiego była jednym z elementów toczącej się walki politycznej o wzmocnienie władzy prezydenta[3].

Zaproponowany przez administrację Łukaszenki sposób rozwiązywania sporów politycznych, w ramy których wpisana także była debata o postrzeganiu historii, był w rzeczywistości wyborem pomiędzy modelem państwa demokratyczno-kapitalistycznego a autorytarno-postkomunistycznego.

W wyniku podjętych działań opozycja została bardzo osłabiona, a jej przekaz historyczny zmarginalizowany. Zaproponowana przez Aleksandra Łukaszenkę wizja dziejów była akceptowana przez znaczną część obywateli jako ich własna. Było to o tyle łatwe, że, podobnie jak w czasach sowieckich, charakterystycznym elementem świadomości białoruskiej było stosunkowo niskie nacechowanie konfliktami o charakterze narodowym. Podobnie jak wówczas, także i teraz zdecydowanie ważniejszy pozostawał aspekt ekonomiczny.

Tworzone od początku rządów Aleksandra Łukaszenki założenia opierały się na dwóch zasadniczych filarach: na przeświadczeniu o wyjątkowej roli Białorusi jako lidera wschodniej cywilizacji oraz na trwałej symbiozie prezydenta z ludem. W myśl oficjalnej propagandy, Białoruś tylko dzięki temu, że została obdarzona geniuszem Łukaszenki, mogła przejść przez trudny okres gospodarczy. Tak jak w latach II wojny światowej silny przywódca (Stalin) w dramatycznych czasach jednoczył i kierował narodem sowieckim, tak współcześnie prezydent Białorusi prowadził państwo po „rozchwianych wodach" świata postsowieckiego. W zbudowanym obrazie prezydent był instytucją uosabiającą państwo, a całe społeczeństwo konsolidowane było wokół jego osoby. Ważnym elementem ideologii państwowej był dobrze znany z czasów sowieckich kult jednostki, a gloryfikacja przywódcy przybierała różne formy – od bardzo nachalnej obecności we wszystkich mediach informacyjnych po wiadomości ukryte w podręcznikach szkolnych, gdzie, co prawda, nie wzmiankowano wprost Aleksandra Łukaszenki, ale przekaz podprogowy nie pozostawiał złudzeń co do tego, o kogo w rzeczywistości chodzi.

Marginalizacja środowisk opozycyjnych na poziomie działań politycznych przekładała się na większą elastyczność władz w podejściu do białoruskiego dziedzictwa. Założenia konstruowanych na początku nowego tysiąclecia podwalin ideologii państwowej oznaczały, że w przekazie historycznym coraz częściej miano do czynienia z hasłami do tej pory zarezerwowanymi dla środowisk narodowych. Poszerzając pole możliwości interpretacji dziejów i wpisując zmodyfikowany przekaz historyczny w nową, większą ideę, jaką stała się ideologia państwowa, bardzo umiejętnie wytrącono opozycji znaczną część argumentów o treści historycznej.

Rozwój założeń koncepcji ideologii państwowej na Białorusi nastąpił na początku XXI w., wraz z coraz bardziej nasilającym się konfliktem na linii Moskwa–Mińsk. Nowy władca Kremla, Władimir Putin, patrzył na relacje rosyjsko-białoruskie w zdecydowanie bardziej pragmatyczny sposób niż jego

[3] T. Gawin, *Polskie odrodzenie na Białorusi 1988–2005*, Białystok 2010, s. 233.

poprzednik Borys Jelcyn[4]. Nasilający się białorusko-rosyjski konflikt ekonomiczny na poziomie wewnętrznej polityki państwa białoruskiego skutkował przeświadczeniem o potrzebie wzmacniania w konstruowanym przekazie historycznym elementów narodowo-białoruskich. Było to dosyć pilne wyzwanie, bowiem obok środowisk narodowych na Białorusi zaczynała się tworzyć coraz silniejsza, będąca częściowo w opozycji do administracji Łukaszenki, grupa zwolenników koncepcji liberalno-postsowieckiej. Powstała ona na bazie połączenia nostalgii za światem sowieckim oraz akceptacji nieodwracalności zachodzących zmian polityczno-ekonomicznych. Część obywateli białoruskich z dużym zainteresowaniem przyglądała się zmianom zachodzącym w Moskwie. Rosja za rządów Putina zyskiwała nowy, atrakcyjny charakter.

Białoruskie środowisko rosyjskojęzycznych demokratów, nieakceptujące zarówno wizji dziejów reprezentowanej przez narodowe grupy białoruskie, jak i mające dystans do oficjalnej wizji państwowej, konstruowało swoją wizję świata głównie na bazie rosyjskich mediów.

Do zwolenników tej koncepcji, przynajmniej częściowo, zaliczyć można Swiatłanę Aleksijewicz. Będąc w opozycji do politycznego przekazu głoszonego przez administrację Łukaszenki, jednocześnie w swoich pracach pozostawała głęboko zanurzona w sowieckim dziedzictwie. Krytyka działań prezydenta nie oznacza jednak automatycznej akceptacji poczynań opozycji polegających na odcinaniu się od dziedzictwa rosyjskiego, a zwłaszcza sowieckiego, w jej odczuciu stanowiącego jeden z kluczowych filarów współczesnej tożsamości zbiorowej Białorusinów. Krytykując przekaz środowisk opozycyjnych, twierdziła, że „Białorusini nie postrzegają języka rosyjskiego jako języka okupanta (...). Ludzie z »Arche« i »Naszej Niwy« nie reprezentują narodu białoruskiego. To, co oni reprezentują, to własne marzenia o narodzie białoruskim (...). W swoich książkach właśnie w języku rosyjskim wyrażam moją miłość do Białorusi”[5]. W innym wystąpieniu mówiła: „Pamiętam, jak Paźniak nawoływał Białorusinów, by szli do lasów, walczyli w partyzantce i puszczali ze skarpy pociągi na znak protestu wobec zjednoczenia z Rosją. A mnie w Rosji w Radiu Swoboda pytano wówczas: »Co robią teraz Białorusini?« Mówię: kopią ziemniaki i zakręcają słoiki, a rewolucja odbywa się tylko w głowie Paźniaka. Właśnie dzięki temu przetrwa nasz naród”[6].

Dysponując realną siłą, Łukaszence udało się na początku XXI w. ukierunkować działania zwolenników koncepcji liberalno-postsowieckiej w stronę sporu ideologicznego ze środowiskami narodowymi. Pozwoliło to administracji państwowej skutecznie budować własny obraz dziejów państwa białoruskiego, przybierający coraz bardziej doprecyzowaną formę ideologii państwowej. W tym nowym przekazie Białoruś i jej

[4] *Za Białoruś. Rozmowa z Andrejem Lachowiczem* [w:] *Ograbiony naród. Rozmowy z intelektualistami białoruskimi*, M. Nocuń, A. Brzeziecki, Wrocław 2007, s. 176.

[5] Cyt za: G. Ioffe, *Długotrwałe poszukiwanie białoruskiej tożsamości* [w:] *Tożsamości zbiorowe Białorusinów*, red. R. Radzik, Lublin 2012, s. 90.

[6] Cyt za: N. Mieczkowska, *Stulecie białoruskiego odrodzenia narodowego: główne wydarzenia i trendy w historii samoświadomości językowej i sytuacji językowej na Białorusi* [w:] *Tożsamości zbiorowe Białorusinów...*, s. 155.

Plakat upamiętniający 65. rocznicę wyzwolenia Białorusi, Białoruś, 2012 r. ►

З 65-ГОДДЗЕМ ВЫЗВАЛЕННЯ РЭСПУБЛІКІ БЕЛАРУСЬ!

historia stały się wartością samą w sobie, choć jej kluczową i niepodważalną częścią nadal pozostawało dziedzictwo Związku Sowieckiego i przywiązanie do religii prawosławnej. Władze Białorusi zdawały sobie bowiem sprawę z tego, że pomimo wzmacniania na poziomie przekazu historycznego akcentów narodowych, nie można odcinać się od wspólnych dziejów białorusko-rosyjskich. Należało również uwzględnić przywiązanie obywateli do ogólnego, trwałego obrazu historii.

Poszerzając pole możliwości interpretacji dziejów i wpisując zmodyfikowany przekaz historyczny w nową, większą ideę, jaką stała się ideologia państwowa, administracja Łukaszenki bardzo umiejętnie wytrąciła opozycji znaczną część argumentów o treści historycznej. Środowiska narodowe ukazane zostały jako grupy niezdolne do zmian, trwające przy swojej rusofobii, nieakceptowanej przez większość społeczeństwa białoruskiego. Na ich tle znacznie bardziej nowoczesny okazał się Aleksander Łukaszenko, który, nie kwestionując historycznych powiązań z prawosławno-ruskim dziedzictwem, nie odcinał się także od dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego i czasów I Rzeczypospolitej. Na taką otwartość, tylko tym razem na wschodnie dziedzictwo Białorusi, w odczuciu większości społeczeństwa nie potrafiły się zdobyć środowiska narodowe[7].

Trwanie przy haśle „białorutenizacji", także tej na poziomie promowania języka białoruskiego, politycznie okazało się drogą mało skuteczną. Zwolennicy środowisk narodowych nie zauważyli, że większość społeczeństwa białoruskiego dostrzegła wyższość systemu zachodniego na poziomie ekonomicznym, co jednak nie musiało się bezpośrednio przekładać na chęć współdzielenia wizji narodowego dziedzictwa z językiem białoruskim jako kluczowym jego elementem.

Niektórym, nawet jeżeli nie utożsamiają się ze wszystkimi działaniami Łukaszenki, to nierzadko bliżej było do założeń koncepcji liberalno-postsowieckiej niż narodowo-państwowej.

Przeprowadzenie prostego, jednoznacznego podziału społeczeństwa białoruskiego na zwolenników poszczególnych koncepcji jest bardzo trudne, a często wręcz niemożliwe. W dalszym ciągu bowiem część społeczeństwa białoruskiego stanowi swoisty wariant protonarodu, gdzie kryteria ekonomiczne dominują nad wartościami narodowymi[8]. Umiejętnie wykorzystała to administracja państwowa Łukaszenki, której skutecznie udało się ograniczyć rolę opozycji w wielu sferach życia polityczno-społecznego, w tym także na poziomie przekazu historycznego.

W tak skonstruowanym opisie dziejów zepchnięta na margines życia politycznego opozycja pozbawiona została także realnego wpływu na kształtowanie wizji przeszłości wśród większości mieszkańców państwa. Nie była ona w stanie efektywnie konkurować z całym państwowym przemysłem: szkołą, telewizją, prasą, muzeami, spektaklami plenerowymi, dodatkowo wspieranymi przez rosyjski przekaz medialny.

[7] П. Рудкоўскі, [illegible], „Arche" 2006, nr 3, s. 85–95.

[8] J. Waszkiewicz, *Co to jest sowieckość?*, „Studia Białorutenistyczne" 2008, nr 2, s. 92.

Władza państwowa skutecznie zepchnęła opozycję z głównego nurtu opisu historycznego, adaptując do swojej wizji historii wybrane elementy dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego i czasów I Rzeczypospolitej. Dzięki temu to państwo białoruskie i reprezentująca je administracja zostały głównym depozytariuszem znacznej części dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, np. poprzez zainicjowanie i kontynuowanie państwowego projektu odbudowy pałaców i zamków. Działania te wychodziły naprzeciw wynikom badań socjologicznych wskazujących, że 44,8% społeczeństwa w 2012 r. uznawało Wielkie Księstwo Litewskie za pierwszą, historyczną państwowość białoruską[9]. Władze chętnie podkreślały wkład białoruskiej kultury i myśli politycznej w rozwój Wielkiego Księstwa Litewskiego[10]. Poprzez poszerzenie obrazu świata rosyjsko-sowieckiego o elementy białorusko-narodowe uzyskano bardziej uniwersalny charakter.

Administracja Łukaszenki trafnie zauważyła, że stary system wartości z okresu sowieckiego uległ już znacznej erozji i należało dostosować go do nowych czasów i wyzwań. Dzięki temu udało się stworzyć eklektyczny obraz dziejów, gdzie obok siebie występują bohaterowie rosyjscy, sowieccy, polscy czy litewscy.

Na pierwszy rzut oka wydaje się to może mało logiczne, ale przy głębszym zastanowieniu pokazuje, że przy tak skomplikowanych dziejach jedynym gwarantem ciągłości państwa pozostaje jego prezydent. Aleksandrowi Łukaszence i jego administracji udało się przekonać znaczną część obywateli, że tylko on osobiście daje pewność stabilności państwa białoruskiego.

Jak pokazało doświadczenie pierwszych lat XXI w., posiadając kanon niepodważalnego dziedzictwa, na bazie którego budowany był przekaz historyczny, administracja Łukaszenki uzyskała, w zależności od zmieniającego się zapotrzebowania politycznego, możliwość raz mocniejszego wzmacniania związku z dziedzictwem wschodnim, a innym razem z zachodnim. Dawało to dużą swobodę manewru i pozwalało, w zależności od bieżącego zapotrzebowania politycznego, często niemal niezauważalnie dla obywateli, rozkładać akcenty w prowadzonej polityce historycznej.

Tworzony w niepodległej Republice Białoruś w okresie ostatnich trzydziestu lat przekaz historyczny reprezentował zazwyczaj radykalną formę. Jedynie w krótkim okresie (1991–1994) poszukiwano możliwości otwarcia się na koncepcję pluralistyczną, zbliżoną do standardów funkcjonujących w państwach demokratycznych. Nasilający się spór na linii zwolennicy koncepcji narodowo-państwowej oraz koncepcji ekonomiczno-społecznej ponownie jednak sprowadził dyskurs historyczny na radykalne tory. Po 1994 r. zaczął niepodzielnie dominować państwowy przekaz historyczny. Środowiskom narodowym nie udało się zbudować

[9] A. Łastowski, *The Genealogy of National Statehood in the Historical Memory of Belarusians* [w:] *Revolt in the Name of Freedom: Forgotten Belarusian Gene?*, red. P. Rudkoŭski, K. Kolb, Warsaw 2013, s. 150.

[10] Zob. więcej: Н. Пурышева, М. Старовойтов, [illegible], Минск 2014; Н. Шарова, [illegible], Минск 2015.

skutecznej alternatywy w stosunku do oficjalnej polityki historycznej. Inny niż państwowy obraz przeszłości ograniczony został głównie do grup opozycyjnych, z którymi utożsamia się mniejszość obywateli.

Środowiskom białoruskiej opozycji, w przeciwieństwie np. do mniejszości polskiej na Białorusi, nie udało się na bazie wspomnień o wydarzeniach traumatycznych, takich jak wywózki i represje stalinowskie, utworzyć powszechnej narodowej wizji dziejów. Wydarzenia te nie nabrały znaczenia symbolu łączącego ich własną pamięć wspólnotową.

Jedynie częściowo udało się to w przypadku herbu Pogoń i biało-czerwono-białych kolorów flagi. Nieprzypadkowo też stały się one symbolem protestów odbywających się po wyborach prezydenckich 2020 r.

Z tym, że te dwa symbole historyczne są raczej symbolem buntu przeciwko bieżącej sytuacji politycznej niż faktycznym przewartościowaniem postrzegania przez społeczeństwo białoruskie jego własnych dziejów. Niezależnie bowiem od bieżących poglądów politycznych demonstrujących, nadal zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Ojczyźniane jest podstawą konstruowania przekazu historycznego. Głoszone na poziomie haseł potrzeby zmian politycznych nie oznaczają bowiem odrzucenia wschodniej interpretacji dziejów. Używając biało-czerwono-białych kolorów demonstranci chcą podkreślić swoje niezadowolenie z bieżącej sytuacji politycznej i ekonomicznej, ale nie są gotowi zamienić sowieckich bohaterów z czasów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej na kolaborujące środowiska proniemieckie.

Przy rozpatrywaniu etapów kształtowania się białoruskiej świadomości narodowej oraz wykorzystywaniu kwestii historycznych do bieżącej polityki należy pamiętać, że białoruskiego życia narodowego nie sposób jest mierzyć np. polskimi, litewskimi czy nawet łotewskimi miarami. Białorusini nie są wspólnotą, którą można w prosty sposób opisać jedynie przy wykorzystaniu pojęć i kategorii charakterystycznych dla narodów Europy Zachodniej. Dokonywany przez społeczność białoruską wybór wynika ze splotu uwarunkowań kulturowych i struktury społecznej oraz polityki, w tym historycznej, prowadzonej na dzisiejszych ziemiach białoruskich przez kolejne funkcjonujące tam struktury państwowe. Doświadczenia zapoczątkowane jeszcze w XIX w., a następnie kontynuowane w XX i XXI w., wzmocniły w społeczeństwie białoruskim związek z kulturą wschodnią.

Dzisiejsze poczucie świadomości narodowej Białorusinów jest konglomeratem dziedzictwa prawosławnego, nostalgii za siłą i potęgą Związku Sowieckiego oraz wytworem współczesnego modelu patriotyzmu zaproponowanego i wcielanego w życie przez administrację Łukaszenki.

W przeciwieństwie do opozycji, chętnie eksponuje on elementy łączące współczesną Białoruś z częścią dziedzictwa wielkoruskiego i rosyjskiego. W tak skonstruowanym przekazie Rosja nie jest krajem graniczącym z Białorusią, ale częścią białoruskiego dziedzictwa. Tego postrzegania nie są w stanie zmienić nawet ostatnie demonstracje. Dziedzictwo wschodnie jest zbyt silnie zakorzenione we współczesnej kulturze białoruskiej, aby łatwo można było je odrzucić. Białoruś, inaczej niż np. Ukraina, nie posiada alternatywnej wizji hi-

storii. Przez ostatnie lata środowiska opozycyjne były zbyt słabe, aby skutecznie przebić się do ogółu społeczeństwa z własnym przekazem historycznym.

Dlatego też niezależnie od odbywających się jesienią 2020 r. demonstracji, gdzie wykorzystywane są elementy historyczne takie jak flaga biało-czerwono-biała czy godło Pogoń, wydaje się, że to właśnie wersja przekazu historycznego zaproponowana przez administrację Łukaszenki jest nadal znacznie lepiej odbierana przez obywateli niż nastawiona na konfrontację koncepcja opozycji z wyraźnie antyrosyjską wizją przeszłości. Bycie przeciwko urzędującemu od 1994 r. prezydentowi nie oznacza zgody na powszechne zaakceptowanie w przekazie historycznym retoryki antyrosyjskiej.

Niezależnie od aktualnych uwarunkowań w bieżącej polityce, skonstruowany przez administrację prezydenta w ostatnich latach obraz dziejów umiejętnie łączący w sobie przekaz postsowiecki z elementami białoruskiego dziedzictwa narodowego jest autentyczną i trwałą częścią pamięci zbiorowej.

I nawet ewentualna zmiana na stanowisku prezydenta Republiki Białoruś nie będzie oznaczać całkowitego odrzucenia obecnie głoszonej wizji dziejów. Co najwyżej oczekiwać można nieznacznych korekt w interpretacji białoruskiego przekazu historycznego. Jeżeli nawet w przyszłości zmienione zostaną założenia łukaszenkowskiej ideologii państwowej (wyrosłej ze zmodyfikowanej formy koncepcji ekonomiczno-społecznej), to przekaz historyczny raczej ewoluować będzie w stronę koncepcji liberalno-postsowieckiej, a nie wizji dziejów Białorusi narodowej, charakterystycznych dla założeń koncepcji narodowo-państwowej.

Zdzisław J. Winnicki
(Uniwersytet Wrocławski)

Ideologia państwowa Republiki Białoruś

27 marca 2020 r. upłynęło siedemnaście lat od ogłoszenia inicjatywy prezydenta Republiki Białoruś, który na specjalnym spotkaniu „wyższych kadr zarządzających republiką", redaktorów głównych organów prasowych i mediów elektronicznych oraz wybranych rektorów wyższych uczelni wygłosił wykład–dyrektywę o konieczności opracowania idei państwowej RB, którą nazwał „ideologią państwową Republiki Białoruś".

W ciągu kolejnych lat, jakie upłynęły od owego seminarium na Białorusi, powstał cały system założeń teoretycznych ideologii państwowej Republiki Białoruś (ipRB) oraz rozbudowany aparat wdrażania tego systemu w życie na każdym szczeblu organizacji państwowej: od ministerstw, przez szkolnictwo wyższe i średnie, sieć terenowych organów administracji państwowej, jednostki administracji wydzielonej (wojsko, milicja), aż do przedsiębiorstw państwowych miejskich i wiejskich, a nawet organizacji społecznych (prorządowe NGO). Systemowi temu poświęciliśmy odrębną monografię[1].

W przywołanej monografii o projekcie ipRB, jej genezie, okolicznościach wprowadzenia (przyjęcia) oraz teoretycznym wymiarze treści napisaliśmy**:**

„Naszym zdaniem Białorusini z powodów uwarunkowania cywilizacyjnego nadal będą cywilizowani w formach, jakie ustali dominujący układ władzy. Są do tego przyzwyczajeni. Proeuropejskie grupy opozycyjne różnych zawodów raczej nieprędko uzyskają wpływ na rząd dusz białoruskich, zwłaszcza że same nie mają – by powiedzieć po tutejszemu – jednolitej ideologii".

Taki współczesny białoruski paradoks wynikający z „historycznego doświadczenia *ludu* [народ] białoruskiego". Stąd między innymi pytania – tezy, jakie stawiają przedstawiciele białoruskich elit opozycyjnych, które brzmią: „Białoruś: państwo, ale jeszcze nie naród"[2] albo: „Czy na Białorusi są Białorusini?"[3]. Ostatnie wydarzenia związane z masowymi protestami wyborczymi wydają się potwierdzać, że świadomy naród białoruski już się ukształtował. Jaką ten naród ma ideę wiodącą – na to odpowiedzi nie ma.

Koncepcja „budowy ideologii państwowej" napotykała na zdecydowaną krytykę białoruskich środowisk opozycyjnych i niezależnych. Ta ostatnia pochodzi ze środowisk opozycyjnych, które – zwłaszcza inteligenckie – kwestionują w ogóle potrzebę ideologiza-

---

1 Z. J. Winnicki *Ideologia państwowa Republiki Białoruś – teoria i praktyka projektu. Analiza politologiczna,* Wrocław 2013, s. 506.

2 Грыгоры Ёфэ (Richard Joffe), [illegible] *op.cit.*, s. 149–164.

3 Марле Давід Р. (Dawid R. Marphle), [illegible] (пад рэдакцыяй Валера Булгакава), Варшава 2006, s. 173–178.

◄ Pomnik Sowieckich Obrońców Twierdzy w Brześciu, Białoruś, 2012 r.

cji społeczeństwa i państwa, zwłaszcza według zamysłu prezydenta RB[4]. Proponują natomiast propagowanie idei narodowej poprzez kształtowanie świadomego narodu białoruskiego w oparciu o edukację historyczno-ideową, dla której opracowano nazwę (także przedmiot akademicki) „Белорусознавство"[5].

Pierwsze wzmianki o intensyfikacji prac nad powszechnym wprowadzeniem w życie (publiczne – edukacyjne, wychowawcze, polityczne w zakładach pracy, wojsku i całym systemie szkolnictwa) pojawiły się wiosną 2003 r. Gazeta „Rzeczpospolita" donosiła, że „Białoruś ma mieć swoją własną ideologię państwową. Jej zarys przedstawił [...] Aleksander Łukaszenko podczas spotkania – seminarium z udziałem pracowników administracji centralnej i lokalnej, redaktorami centralnych czasopism oraz rektorami wyższych uczelni".

Do „akcji" budowy ideologii państwowej prezydent RB przystąpił zapowiadając konieczność opracowania takiego systemu na wzór ideologii funkcjonującej w czasach sowieckich – „nie wszystko było złe", a „państwo i społeczeństwo potrzebują takiej ideologii" wskazującej cele i spajającej „naród i władzę"[6].

Sondaże uliczne pokazały, że inicjatywa Łukaszenki spotkała się wówczas ze zrozumieniem (poparciem), aczkolwiek respondenci nie potrafili wskazać na istotę owej ideologii[7]. Zdecydowany sprzeciw wyraziły jedynie kręgi opozycji politycznej.

Na specjalnej naradzie państwowej pod przewodnictwem prezydenta, z udziałem wszystkich rektorów państwowych uczelni wyższych, przedstawicieli administracji prezydenckiej i redaktorów naczelnych głównych białoruskich SMI Łukaszenko zasygnalizował zasady oraz wezwał do pilnych prac nad przygotowaniem „ideologii Republiki Białoruś".

Swój Gabinet Polityczny przemianował na Główny Zarząd Ideologiczny nakazując powołanie podobnych organów przy wszystkich organach administracji terenowej. Ustalił także termin: wrzesień 2003 r., do kiedy to „ideologia" w formie książkowej miała być opracowana. Realizację ideologii w zakładach pracy i szkołach mieli tymczasowo podjąć specjalnie wyznaczeni pracownicy polityczno-ideologiczni. Według posiadanych przez nas danych, ideologiczna „książka" Aleksandra Łukaszenki o tytule „*Istoriczieskij wybor Biełarusi",* którą prezydent wskazał jako podstawę opracowania koncepcji, nadal jest niedostępna. Istota wyboru jest natomiast znana. Z obszernym referatem na taki właśnie temat wystąpił bowiem prezydent Republiki Białoruś na IV Ogólnobiałoruskim Zebraniu Ludowym w grudniu 2010 r.[8] W międzyczasie Akademia Zarządzania przy Prezyden-

[4] Por. Н. Прекьявічус, [illegible], „Arche. Пачатак" 2003, nr 3(26), s. 1–8, http://archeweb.hypermart.net/2003-3/prek303.html [data odczytu: 10 VIII 2009 r.].

[5] І.А. Саракавік, [illegible], Мінск 1998.

[6] P. Kościński, *Białoruś. Ideologia państwowa,* „Rzeczpospolita" z 22 IV 2003 r., s. A 9.

[7] Por. np. polskojęzyczny tygodnik grodzieński ZPB „Głos znad Niemna" z 2 V 2003 r., s. 11.

[8] [illegible] — [illegible]. Доклад Президента А.Г.Лукашенко на четвертом Всебелорусском народном собрании. Официальный Интернет-портал Президента Республики Беларусь, http://www.president.gov.by/press101732.html, dostęp z 15 X 2011.

cie Republiki Białoruś, a następnie większość białoruskich ośrodków akademickich opracowały teorię – podręczniki podstaw ideologii państwowej Republiki Białoruś. Można było przypuszczać, że inicjatywa ideologiczna prezydenta RB stanie się kolejną akcją, która ulegnie z czasem samolikwidacji; akcją na wzór sowieckich mobilizacji mas w stylu „wszystkie środki na zagrożony odcinek frontu" (rolny, edukacyjny, zdrowia, energetyczny itd.). Akcje zanikają tak samo intensywnie, jak były inicjowane. Czy spotkało to także akcję budowy „ideologii państwowej RB" ?

O tym, że nad sformułowaniem „ideologii państwowej" i jej wprowadzeniem prowadzono wcześniejsze rozważania, świadczą treści białoruskich obowiązkowych podręczników politologii (nauki o polityce) funkcjonujące na białoruskich uniwersytetach. Autor prekursorskiego podręcznika z tego zakresu, W.A. Mielnik, zagadnieniom ideologii poświęcił cały (jeden z trzech) rozdział[9]. Propozycje konkretów odnośnie do ideologii państwowej RB poprzedzają w opracowaniu Mielnika odniesienia do „ideologii Białorusi" w okresie „Rusi Kijowskiej", „Wielkiego Księstwa Litewskiego", „Rzeczypospolitej", „Imperium Rosyjskiego", „periodu sowieckiego i postsowieckiego". Dalej następują dookreślenia, czym winna być „ideologia państwowości białoruskiej" i wreszcie następuje propozycja systematyzacji „ideologii państwowej" Białorusi (RB). Autor odwołuje się przy tym do swego wystąpienia publikowanego na łamach gazety „Respublika" (8 lipca 1996 r.) zatytułowanego *Ideologia państwowości białoruskiej (aspekty podstawowe)*.

Podstawowe tezy ideologiczne tego Autora sprowadzają się do stwierdzenia, że każdy naród, stanowiąc podstawowy (pierwotny) podmiot stosunków międzynarodowych, w toku dziejów swego rozwoju wypracowuje sumę idei określających jego odrębność i jedność, a jednocześnie parametry zasad jego stosunków z innymi narodami (państwami).

Do elementów „ideologii państwowej RB", uwzględniając charakterystyczne dla danego narodu wartości - „idee, poglądy, koncepcje, teorie, wyznanie i przekonania" – autor zaliczył takie sfery, jak:

- kulturowo-historyczna (kwestie związane z powstaniem i rozwojem etnosu białoruskiego do momentu ukształtowania się świadomego narodu, a także miejsca i roli Białorusinów w kontekście rozwoju cywilizacji wschodniosłowiańskiej [rusosłowiańskiej], europejskiej i światowej),

- polityczno-ekonomiczna (odnosząca się do instytucji państwowości białoruskiej, współczesnego systemu politycznego państwa oraz kierunków ich rozwoju – przemian),

- ekonomiczna (dotycząca realizowanego przez państwo, odpowiadającego interesom ludu [*naroda*] sposobu „rozwoju ekonomiki narodowej" w jej różnorodnej formie własnościowej i organizacyjnej, podziału „bogactwa narodowego" i właściwego uwzględnienia interesów mieszkańców miast i wsi, a całego narodu w światowym i regionalnym procesie produkcji i wymiany handlowej),

9 В.А. Мельник, [illegible], Минск 2000.

- socjo-humanistyczna (to kwestie wzajemnych stosunków jednostki i społeczeństwa).

Zaprezentowana – zapoczątkowana 27 marca 2003 r. przez Kierownika Państwa (tak Łukaszenko bywa określany w mediach) ipRB, nagłośniona w mediach i zalecona do dalszych doktrynalnych rozpracowań w celu wdrożenia do praktyki państwowej i społecznej, zasadzała się, jak to można określić, na podstawie wytycznych Łukaszenki – czterech filarach założycielskich:

- konstytucji RB jako prawnej podstawie dla formułowania ipRB,

- „białoruskim modelu ekonomicznym" jako podstawie gospodarczej funkcjonowania ipRB,

- „białoruskim modelu politycznym", czyli aktualnym systemie politycznym RB,

- „białoruskiej idei narodowej" rozumianej jako podstawa światopoglądowa afirmacji współczesnego stanu świadomości narodowej (nacja) i aktualnej formy ustrojowej państwa.

Z tych filarów w miarę rozwoju opracowań teoretycznych i praktyki wdrażania ipRB wyłaniała się jako pierwszorzędna kwestia wzajemnej identyfikacji polityczno-kulturowej (tożsamości) współczesnej (tu i teraz) państwowości i społeczeństwa/narodu Białorusi w rozumieniu istoty celów ipRB, czyli akceptacji ustroju polityczno-gospodarczego.

Filary założycielskie ipRB w szerszym rozumieniu zostały doprecyzowane w ten sposób:

- do kwestii filaru konstytucyjnego dodano założenia i efekty przeprowadzonych z inicjatywy Kierownika Państwa referendów ludowych, w wyniku których zmieniano konstytucję,

- białoruski model ekonomiczny uzasadniany przez Kierownika Państwa w jego rozważaniach o historycznym wyborze Białorusi jako scentralizowany system gospodarki państwowej z elementami ekonomicznej inicjatywy prywatnej, na rozwój której zgodę daje wyłącznie państwo,

- model polityczny, czyli system ustrojowy wynikający z zasad konstytucyjnych RB z uznaniem za wiodącą: polityczną, zarządczą, prawodawczą pozycję głowy państwa zgodnie z jej prerogatywami konstytucyjnymi i miejscem w konstytucyjnym systemie organów państwa białoruskiego,

- idea narodowa, z którą winna identyfikować się zarówno władza na wszystkich szczeblach zarządzania, jak też społeczeństwo w oparciu o doktrynę białoruską (państwową), nawiązującą do stwierdzenia istnienia narodu – społeczeństwa białoruskiego jako substratu współczesnej państwowości białoruskiej (RB). Nawiązania historyczne w tej koncepcji są przedstawiane ambiwalentnie (nawiązywanie do niektórych instytucji Księstwa Połockiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, dorobku białoruskiego humanizmu okresu europejskiego Renesansu). Podkreślane są natomiast zjawiska „historycznego doświadczenia państwowego Białorusinów" z różnych epok, tj. WKL, Rzeczypospolitej, przy czym za najważniejsze w tym procesie uznawane jest doświadczenie narodowo-państwowe okresu sowieckiego – Białorusi Sowieckiej (BSRS) oraz udziału Białorusinów w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej (ZSRS), w tym znaczącego udziału

Białorusinów w „zwycięstwie nad faszyzmem".

Wartościową diagnozę dochodzenia Kierownika Państwa do etapu ipRB dla utrwalenia projektu obecnej formuły ustrojowo-politycznej Białorusi dał u początku jej etapu (2003–2005) białoruski niezależny politolog Andrej Kazakiewicz[10]. Proces powyższy został przez niego określony jako „ideologiczny zwrot władz białoruskich po roku 2001" (wybory do parlamentu 2000 r. i prezydenckie po referendum ludowym i zmianach w konstytucji RB formalnie kształtujących zasady „władzy autorytetu" prezydenta RB).

Według powyższej analizy, na postsowieckiej Białorusi na pierwszym etapie budowy państwowości BSRS–RB dominowały dwie koncepcje: idea narodowej niezależności państwowej uosabiana przez ówczesną i obecną opozycję, zwłaszcza Białoruski Front Ludowy Zenona Paźniaka oraz, jak to określił Kazakiewicz, „rewolucyjna" idea panslawistyczno-ruska (rosyjska) – panrusistyczna (panrusizm) z elementami sowieckimi. Ta druga koncepcja dominowała w kręgach ówczesnej władzy i znajdowała znaczący odbiór wśród zdezorientowanego postsowieckiego społeczeństwa Białorusi. Owa koncepcja ideowa (ideologiczna) posiadała niemal oficjalny status w białoruskiej polityce wewnętrznej. Swoje apogeum przeżywała w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Po roku 2000, a więc po dziesięciu latach trwania suwerennego państwa, rozbudowy jego instytucjonalnych atrybutów, a zatem widocznej stabilności jego sytuacji geopolitycznej, „panrusizm" okazał się ideą nie tylko przebrzmiałą politycznie, ale i kontrproduktywną dla państwowości białoruskiej. Zniknął zatem z politycznej przestrzeni publicznej jako idea**.**

Ośrodki władzy w naturalny zatem sposób w miejsce dotychczasowego, nieprzydatnego systemu „imperialnego" przystąpiły do koncepcji ideologii państwa białoruskiego. Nie była to jeszcze sprecyzowana koncepcja ipRB, ale trend obserwowany we wszystkich postsowieckich krajach regionu.

Oznaczało to w powyższym wyjaśnieniu podjęcie kompleksowych przedsięwzięć mających na celu określenie zasad identyfikacji państwowej oraz społecznej (narodowej) w warunkach konkretnej państwowości.

Niemniej, jak zaznacza Kazakiewicz, samo pojęcie „ideologia", mimo nasuwających się podobieństw (kalki?) do tradycji sowieckiej, winien być rozpatrywany w tym kontekście raczej jako synonim „idei narodowej" lub/i „idei państwowej" współczesnej, białoruskiej. Z tego względu mimo skojarzeń i formalnego podobieństwa nomenklaturowego przywoływany autor zdecydowanie odrzuca koncepcje „kalki" sowieckiej w odniesieniu do ipRB. Jednocześnie Kazakiewicz podkreśla, że ipRB nie ma także ideowego (intelektualnego) związku z tradycjami białoruskiego odrodzenia narodowego z przełomu XIX i XX w. Co więcej, ipRB pozostaje w sprzeczności (sporze) do spuścizny narodowej

[10] А. Казакевіч, [illegible]/ Булгакаў В. (рэд.), [illegible], выд. Offset-Print, Białystok, Менск 2005, стр. 105–147.

Współczesny baner, Białoruś 2012 r.

А
ЧТО ДЕЛАЕШЬ
ТЫ?
WWW.BRSM.BY

białoruskiej, lansowanej choćby przez współfunkcjonującą oraz dominującą we współczesnej historiografii w RB tzw. narodową koncepcję historii Białorusi. W ipRB nie ma zatem ani panrusizmu, ani znaczących (charakterystycznych dla opozycji narodowo-demokratycznej w RB) odwołań do tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego traktowanego jako państwowość białoruska. Centralne miejsce zajmują pojęcia – koncepcje – problemy: „państwowość", „białoruska" (ujmowane i odnoszone li tylko do współczesnego państwa – Republiki Białoruś jako fenomenu współcześnie zaistniałego), a w tym w szczególności takie kwestie, jak „białoruski model rozwoju", „białoruski system polityczny", „droga Białorusi", „białoruskie doświadczenie budownictwa państwowego". Nie ma zatem podstaw, by upatrywać głębszej (historycznej) genezy ipRB. Bo jak uzasadnia Kazakiewicz, ipRB to zupełnie nowy, oryginalny fenomen, który bardzo ogólnie można opisywać przy pomocy tradycyjnych pojęć ideologicznych charakterystycznych dla regionu, w jakim ten fenomen zaistniał. Ma on raczej charakter „operatywnego zbioru koncepcji definiujących aktualny reżim [ustrój] i sformułowany dla jego potrzeb na tu i teraz", nie stanowiący przy tym wyczerpującego (skodyfikowanego) systemu. Jej początkiem lub genezą nie jest ani zachodniorusizm, sowietyzm okresu BSSR czy idea państwowości Wielkiego Księstwa Litewskiego**.**

Krótko stwierdzając: jest to ideologia systemu władzy Kierownika Państwa białoruskiego Aleksandra Łukaszenko. Doktryna, jaka się rozwinęła na tej podstawie, ma swoje źródło w łukaszenkowskiej wizji państwa, społeczeństwa, ekonomiki i stosunków międzynarodowych.

Jej wprowadzaniu, a następnie utrwalaniu, sprzyja cywilizacyjny, tzw. wschodniosłowiański mentalitet znacznej części Białorusinów.

Blisko rok od momentu narady–seminarium ideologicznego z 27 marca 2003 r. trwały konceptualne przygotowania do opracowania instytucjonalnych zasad ideologicznej *wiertikali.* We wrześniu 2003 oraz w lutym 2004 r. zespół Administracji Prezydenckiej omawiał założenia projektu *ukazu* „O doskonaleniu kadrowego zabezpieczenia pracy ideologicznej Republiki Białoruś". Zarządzenie Prezydenta RB (*ukaz*) nr 111 ukazało się z datą 20 lutego 2004 r.

Ukaz wydany w celu „podwyższenia efektywności pracy ideologicznej" w RB nakazywał organizowanie i ustalał strukturę nowej *wiertikali*, zadania dla pracowników tej służby, odpowiednio dodatkowe obowiązki osób pełniących kierownicze funkcje w administracji państwowej, zmiany w dotychczasowych przepisach w związku z uregulowaniami ukazu.

Ustęp pierwszy *ukazu* nakładał osobistą odpowiedzialność na kadrę kierowniczą wszystkich szczebli administracji państwowej „i innych organizacji" za wprowadzenie pracy ideologicznej „w kolektywach pracowniczych", a do bezpośredniego nadzoru nad tą „pracą" zobowiązani zostali zastępcy „kierowników" (dyrektorów, przewodniczących, prezesów) jednostek gospodarczych i innych państwowych, z wyjątkiem państwowej administracji terenowej, gdzie przewidywano zawodowy pion ideologiczny włączony do struktury Komitetów Wykonawczych Rad Delegatów, to jest organów administracji obwodowej (wojewódzkiej) i rejonowej (powiatowej).

Ustęp drugi *ukazu* określał obsadę kadrową (liczebność) Zarządów Ideologicznych:

- w Komitetach Wykonawczych Obwodowych i Mińska: piętnastu pracowników *wiertikali* (służby – pionu) ideologicznej,

- w Komitetach Wykonawczych miejskich i rejonowych (powiatowych) *ukaz* powoływał Wydziały Pracy Ideologicznej z etatyzacją w zależności od liczby mieszkańców danej jednostki administracyjnej :
  - poniżej 20 tys. mieszkańców: trzech funkcjonariuszy,
  - od 20 do 50 tys.: czterech,
  - od 50 do 100 tys.: pięciu,
  - powyżej 100 tys.: sześciu,
  - w miejskich organach administracji: czterech.

Ustęp trzeci określał zasady powoływania i odwoływania pracowników ideologicznych. I tak według pkt. 1. ust. 3. – powołanie lub odwołanie takich funkcjonariuszy: naczelników Zarządów Pracy Ideologicznej w Komitetach Obwodowych i Komitetu Wykonawczego miasta Mińska, kierowników (redaktorów naczelnych) SMI o znaczeniu ogólnopaństwowym (z wyłączeniem mianowanych zgodnie z prerogatywami przez prezydenta RB), kierowników państwowych lokalnych SMI, których organami założycielskimi są obwodowe komitety wykonawcze i Komitet miasta Mińska, zastępców kierowników odpowiedzialnych za pracę ideologiczną w komitetach przy radzie ministrów, państwowych organizacjach podporządkowanych rządowi RB, instytucjach zajmujących się wykształceniem stopnia wyższego i podyplomowych – uzgadniać należy z Administracją Prezydenta RB.

Zgodnie z pkt. 2. ust. 3. – powoływanie i odwoływanie zastępców kierowników Oddziałów Pracy Ideologicznej szczebla komitetów miejskich i rejonowych, administracji dzielnicowej w miastach, kierowników (naczelnych redaktorów) państwowych lokalnych SMI, których organami założycielskimi są komitety wykonawcze miejskie, rejonowe i dzielnicowe, zastępców kierowników (merów, dyrektorów, prezesów) organizujących pracę ideologiczną w państwowych i innych organizacjach, w których liczba zatrudnionych wynosi tysiąc lub więcej pracowników, instytucjach zapewniających uzyskanie pełnego średniego wykształcenia zawodowego i specjalistycznego – uzgadniać należy z odpowiednimi miejscowo komitetami wykonawczymi miejskimi, rejonowymi, dzielnicowymi.

Ustęp czwarty *ukazu* określał harmonogram zadań zmierzających do wykonania dyspozycji ust. 3. i zobowiązywał „państwowe i inne organizacje Republiki Białoruś" do zapewnienia do 4 maja 2004 r. uzgodnienia kandydatur na funkcje zastępców kierowników ds. pracy ideologicznej, organizatorów pracy ideologicznej; powierzenie im funkcji związanych z pracą ideologiczną lub wskazanie na obowiązki osobom zobowiązanym do zorganizowania pracy ideologicznej oraz zapewnienia warunków dla wykonywania powierzonych funkcji i stałego podnoszenia kwalifikacji w powierzonym zakresie.

Ustęp piąty zobowiązał radę ministrów RB w terminie trzech miesięcy od wejścia w życie *ukazu* do zapewnienia w uzgodnieniu z Państwowym Sekretariatem ds. Bezpieczeństwa RB wprowadzenie w życie przepisów zarządzenia.

Ustęp szósty nakazywał zobowiązanym państwowym organom zarządzania

„i innym organizacjom", by do 1 kwietnia 2004 r. zatwierdziły struktury i etatyzację Zarządów i Oddziałów Pracy Ideologicznej odpowiednio do liczebności mieszkańców lub ilości zatrudnienia, a także zapewniły obsadę jednostek ideologicznych odpowiednio wykwalifikowanymi kadrami zapewniając im środki techniczne (i lokalowe) pracy.

Ustęp siódmy wprowadzał odpowiednio do regulacji *ukazu* zmiany w obowiązujących przepisach poprzez ich uzupełnienie wprowadzonymi tutaj regulacjami. Oznaczało to nowelizowanie uzupełniające, przez co obowiązujące akty prawne napełniały się normami odnoszącymi się do wprowadzonego systemu *wiertikali* ideologicznej.

Pierwszą, w założeniu wyczerpującą próbę konceptualno-teoretyczną zaprezentował zespół Akademii Zarządzania przy Prezydencie Republiki Białoruś. Efektem jest nadal obowiązujący podręcznik/opracowanie/synteza ipRB wydana w roku 2004 pod redakcją jednego z organizatorów Akademii prof. gen. S.N. Kniaziewa – Станислав Никифорович Князев (ред.), MMMMM MMMMMMM MMMMMMMMMM MMMMMMMMM MMMMMMMMMMMMMMMMMM.

W polskiej literaturze przedmiotu najbardziej wyczerpujące omówienie analizowanej pozycji w formie artykułu recenzyjnego przedstawił w roku 2007 znany polski białorutenista Ryszard Radzik[11].

W dwa lata po pierwszym wydaniu ukazała się przeredagowana wersja podręcznikowa pod tytułem MMMMM MMMMMMM MMMMMMMMM MMMMMMMMM MMMMMMMMMMMM[12].

Podręczniki/opracowania ipRB mają znaczenie szczególne, jako że wspomniany wyżej ukaz Prezydenta RB nr 111 z 2004 r. wyznaczył Akademii Zarządzania wiodącą rolę w „kształceniu, dokształcaniu i podwyższaniu kwalifikacji kadr ideologicznych, zabezpieczenie metodologiczne uczelni wyższych, resortowych i obwodowych instytucji podwyższania kwalifikacji w kwestiach ideologii państwa białoruskiego".

Na podstawie przedstawionych wyżej rozważań i przywołań można stwierdzić, iż na teorię projektu ipRB składają się:

- treści wyjściowe, za jakie należy uznać wstępną koncepcję Prezydenta RB,
- treści pierwotne, za jakie należy uznać propozycje opisowe ujęte w pierwszych książkowych opracowaniach Akademii Zarządzania przy Prezydencie RB (głównie opracowanie typu I. Kniaziew i towarzyszące mu omówienia),
- treści propedeutyczno-bazowe, tj. system podręczników akademickich podstaw ideologii państwowej RB (większość uczelni posiada katedry ideologii publikujące takie podręczniki),
- dyskusja naukowa zawarta w podręcznikach teorii ideologii i naukowa dyskusja w postaci związanych tą formą przyczynków naukowych, propagandowych i podobnej dyskusji „publicznej",

[11] Por. Radzik R., *Białoruska wizja ideologii państwowej*, „Studia Białorutenistyczne/ Беларусазнаўчыя даследванні/Belarusian Studies" 2007, nr 1, Lublin 2007.

[12] Minsk, Wydawnictwo UP „IWC Minfina" [*minfin* = ministerstwo finansów], s. 312.

РАЗАМ мы – Беларусь!

- treści propagandowe, do których należy stale poszerzany zestaw tematyczny tzw. Jednolitych Dni Informowania (scentralizowane, comiesięczne omawianie problemu np. walki z alkoholizmem lub aktualnych problemów oświaty),

- okolicznościowe wytyczne i tezy zawarte w wystąpieniach, posłaniach, wykładach, wywiadach i innych oficjalnych wystąpieniach prezydenta RB,

- bieżące uzupełnianie i objaśnianie związane z praktyką *wiertikali* ideologicznej upowszechniane na użytek pracy ideologicznej (np. treści „Planów pracy ideologicznej" poszczególnych poziomów *wiertikali* i służb ideologicznych w administracji, przemyśle, szkolnictwie, służbach państwowych i „innych organizacjach").

Odrębną kategorią formułowania treści projektu ipRB we wszystkich jego siedmiu przejawach jest praca propagandowa białoruskich SMI.

Ideologia państwowa RB ma zatem: kształtować patriotyzm Republiki Białoruś, przekonywać o słuszności ustroju oraz metod sprawowania władzy, sprzyjać zwiększaniu wydajności pracy w ramach systemu białoruskiego modelu ekonomicznego, utrwalać obecny białoruski model polityczny, kształtować postawy społeczne według łukaszenkowskiego hasła: za rozkwitającą Białorusią.

Obok teorii ipRB istnieje praktyka ideologii państwowej Republiki Białoruś. Praktyka odnosi się przede wszystkim do przekonywania białoruskiego społeczeństwa o bezalternatywności historycznego wyboru Białorusi, modelu białoruskiego, w tym formy efektywnego modelu sprawowania władzy w RB opierającego się o system konstytucyjny rządów autorytetu, zasad państwowej ekonomii oraz systemu zarządzania ze szczególnym uwzględnieniem administrowania w obwodach (województwa) i rejonach (powiaty). A tam – w państwowych jednostkach gospodarczych, oświatowych, usługowych oraz prorządowych organizacjach społecznych.

Praktyka projektu ipRB wykonywana przez jednostki *wiertikali* ideologicznej służy propagowaniu bieżących i długoterminowych planów (programów) społeczno-ekonomicznych państwa (pięciolatki), których założenia przedstawiane są na Ogólnobiałoruskich Zebraniach Ludowych: silna i rozkwitająca Białoruś, planów (programów) wytyczanych na podstawie powyższego w obwodach, rejonach i gminach, a także resortowo w przedsiębiorstwach i innych jednostkach gospodarczych. Sprowadza się to do mobilizowania mieszkańców i pracowników do wykonywania planów jednostek i innych zadań „gospodarczo-społecznych" oraz oczywiście wspierania polityki państwa (wewnętrznej i zagranicznej), wytyczanej i wdrażanej przez organy państwowe zgodnie z zaleceniami Kierownika Państwa. Obejmuje zatem aktywizację zapewniającą wykonywanie planów produkcyjnych, dyscyplinę i jakość pracy, plany rozwoju usług, oświatę i wychowanie zgodnie z planami w tym zakresie, rozwój opieki zdrowotnej, wypoczynku i rekreacji mieszkańców, zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego, organizacje kampanii wyborczych, informację o celach polityki państwowej i regionalnej, wyjaśnianie bieżących kampanii produkcyjnych i społeczno-politycznych.

Praktykę ipRB realizuje państwowy aparat ideologiczny – ideologiczna wier-

tikal' (pion ideologiczny) usytuowany instytucjonalnie na wszystkich szczeblach administracji państwowej oraz w instytucjach państwowych i w państwowych podmiotach gospodarczych.

Praktyka ta nosi nazwę „pracy (roboty) ideologicznej" (MMMMMMMMMMMMM MMMMM). Jej definicja sformułowana jest następująco: to „ukierunkowany system działań organów władzy oraz struktur władzy zmierzający do uformowania moralno-psychologicznej gotowości obywateli oraz mobilizacji kapitału ludzkiego, dla realizacji bieżących oraz strategicznych zadań w ramach społeczno- politycznego i socjalno-ekonomicznego rozwoju państwa".

System wdrażany jest przez ideologiczną *wiertikal'* usytuowaną w centralnych i terenowych organach władzy państwowej, urzędach, uczelniach (także niepaństwowych!), przedsiębiorstwach, wojsku, służbach bezpieczeństwa oraz prorządowych organizacjach pozarządowych. Ważną rolę spełniają państwowe SMI. Założenia dla metod i sposobów realizacji (statuty – regulaminy) zostały opracowane przez Akademię Zarządzania przy Prezydencie RB.

Projekt ipRB to także, w naszym rozumieniu, ideologia, mit narodu – ludu (wiejskiego) sielskiego pochodzenia, cieszącego się z przypisywanych mu cech (mentalitetu), w tym także utożsamiania z nieznanym mu dotąd powszechnie wielkim ludem–narodem

(narodowa koncepcja historii Białorusi niesprzecznie z teorią projektu ipRB), który, kultywując swoją chłopskość, miał swoich „mądrych" politycznie (i państwowo – WKL) przodków – Białorusinów, a teraz, w przeciwieństwie do gnuśnych *zapadników* – indywidualistów – konsumentów ma swoją ludową ideę dobrotliwego, pracowitego życia, o treść którego lud – naród nie musi się troszczyć sam i sam odpowiadać, bo ma ojczulka – *baćkę*, który lud ochroni i pokaże, co należy robić. Lud ten, jak wynika z podręczników szkolnych i akademickich oraz w szczególności z piśmiennictwa odrodzeniowego (koncepcja *adrażdenska*) „Historii Białorusi", ma także swoją bogatą, wielowiekową historię, gdyż jego mądrzy przedstawiciele kierowali strukturami państwowymi Wielkiego Księstwa Litewskiego, tworzyli prawo, wysoką kulturę i myśl polityczną. Istotną cechą tego ludu jest kolektywizm. Kłóci się to wprawdzie z generalnymi założeniami zaprezentowanymi przez koncepcję „historycznego wyboru Białorusi" (por. wykład prezydenta RB na Uniwersytecie Państwowym w Mińsku), lecz rozwiązaniem problemu jest w tym zakresie wskazanie na postępowe i pozytywne wątki – treści, jakie owi przedstawiciele historyczni prezentowali w swoich wystąpieniach, dorobku i osiągnięciach skwapliwie odnotowuje teoria ipRB, w tym przypadku zgodna z generalnymi tezami tego, co określiliśmy jako narodowa koncepcja historii Białorusi.

Znaczenie praktyczne projektu ipRB (wbrew prognozom białoruskich i europejskich liberałów) wzmacnia wymuszoną między innymi przez sankcje UE autarkię ekonomiczną Białorusi. Utrwala łukaszenkowki model ekonomiczny, w tym kooperację wewnętrzną i konieczne oparcie się o rynek rosyjski, a także poszukiwanie pozornie egzotycznych związków gospodarczych z Chinami i Wenezuelą.

Także w obrębie utworzonej na początku roku 2012 Eurazjatyckiej Przestrzeni Gospodarczej. Zaostrzający się

Creative Commons — Attribution-ShareAlike 2.0 Generic — CC BY-SA 2.0

w ostatnich latach kryzys ekonomiczny w UE przechodzący w niezdiagnozowany jeszcze kryzys polityczny daje władzom państwa białoruskiego dodatkowe argumenty na rzecz jego propagowania na użytek wewnętrzny modelu (modeli) politycznego oraz modelu ekonomicznego, wspieranych przez wydawałoby się (z punktu widzenia Zachodu – UE) absurdalny projekt ipRB w jego teorii i praktyce – bo przemawiają za nimi relatywnie niskie bezrobocie, stałość wypłat, siermiężna, lecz powszechna opieka socjalna, stosunkowo niskie ceny usług komunalnych, państwowy mecenat sportu, imponująca rozbudowa dróg krajowych i aktywne budownictwo mieszkaniowe – to pasuje Białorusinom *en masse*. Kojarzone to jest na Białorusi i propagowane przez projekt ipRB skutecznością prezydenta *baćki* – ojca narodu, który grzmi, karze opornych urzędników, interweniuje w sprawach niemożliwych z punktu widzenia metod sprawowania władzy na Zachodzie. Sprzyja metodzie balansowania pomiędzy Rosją a UE w celach uzyskiwania ekonomicznych bonusów (ceny gazu i formalne popieranie Partnerstwa Wschodniego UE). To jednocześnie do czasu wydarzeń 2020 r. utrwalało reżim, utrudniając rozczłonkowanej opozycji dotarcie do szerszych kręgów społeczeństwa z konkurencyjnymi projektami polityczno-ekonomicznymi. A takie na początku białoruskiej transformacji były. Jak wskażemy niżej, istnieją nadal w białoruskiej przestrzeni społecznej.

Projekt ipRB polega na traktowaniu wszelkich bez wyjątku przejawów życia publicznego w RB jako sfer ideologicznych, służących realizacji celów państwa w dziedzinach: ekonomicznej, edukacyjnej, zarządzania, polityki wewnętrznej oraz zagranicznej, podlegających sterowaniu, jak to określił białoruski politolog Wital Silicki, przez jednego człowieka, decydenta Białorusi – Prezydenta RB, któremu to sterowaniu służy cały bez wyjątku aparat państwowy republiki, a czuwa nad wyjaśnianiem owego sterowania wyspecjalizowany aparat ideologicznej *wiertikali*. „Ilustracja" pokazująca, jak wszechstronny jest wpływ projektu ipRB na kształtowanie świadomości i postaw obywateli państwa białoruskiego, ma także ten walor, iż wskazuje na nasycenie treściami projektu przede wszystkim i bez wyjątku ogromnych rzesz studentów – przyszłej elity Białorusi, która rokrocznie zasila wszystkie sfery życia publicznego republiki: od szkół poprzez administrację gospodarczą do administracji publicznej centralnej i lokalnej oraz organizacji, prorządowych stowarzyszeń, a także instytucji kultury.

W 2020 r. owi studenci stali się wbrew założeniom ipRB awangardą protestów przeciwko wyborowi na najwyższe stanowisko w państwie twórcy ideologii państwowej.

Praktyka funkcjonowania projektu ipRB wdrażana jest za pomocą systemu powszechnej pracy ideologicznej na każdym szczeblu struktury administracyjnej, przemysłowej, usług publicznych, oświaty wszystkich stopni, służb publicznych i organizacji pozarządowych. Powyższe przedsięwzięcia nałożone na doświadczenie sowieckie, białoruski mentalitet wypływający z białoruskiego doświadczenia historycznego czynią, jak dotąd, z systemu ideologii państwowej Republiki Białoruś skuteczny środek swoistego autarkizowania Białorusi w otoczeniu międzynarodowym.

◄ Ulotka z informacją o terminie powyborczych protestów, Mińsk, Białoruś, 25 X 2020 r., fot. Max Katz

Można postawić hipotezę, że gdyby kiedyś ten system uległ demontażowi na jakiś inny (?), nieznany Białorusinom, następcy Łukaszenki sięgnęliby zapewne do próby wdrażania jakiejś kolejnej ideologii – białorusizacji (jak już to dwukrotnie miało miejsce i do czego próbują dochodzić w publicznej, acz hermetycznej dyskusji białoruskie środowiska niezależnej inteligencji narodowej[13]), a *narod* przekształcany w *naciju* pewnie by się podporządkował.

Póki co, dominuje projekt ipRB i mało wskazuje na to, by w przewidywanej przyszłości ustąpił innemu projektowi. A gdyby to nastąpiło, sądzimy, iż „naród partyzantów" – w rozumieniu ludzi ostrożnych – podejdzie praktycznie do ewentualnych nowych (kolejnych) dyrektyw władzy.

Poza sygnalizacją, nie podjęliśmy w niniejszym szkicu kwestii samodzielnej roli ideologicznej białoruskich mediów prorządowych. Na rolę tę wskazuje zarówno teoria projektu ipRB, jak i, w zakresie technicznym (współpraca, inspirowanie, wykorzystanie), praktyka tego projektu. Ideologiczna rola mediów białoruskich jest nie do przecenienia. To tuba propagandowa władzy (centralnej i lokalnej). Badanie mediów nie jest jednak zadaniem tego opracowania. Jak wskażemy niżej, Łukaszenko widzi swoistą nacjonalizację projektu ipRB przez włączenie do niego elementów nacjonalistycznych, zapowiadając dotąd niezrealizowaną koncepcję już nie państwowej, a narodowej ideologii Republiki Białoruś.

Jak zaznaczaliśmy, ideologia państwowa RB wdrażana jest w państwie białoruskim od 27 lat. Ma charakter kompleksowy, powszechny zarówno w założeniach teoretycznych, jak i wdrożeniowych. Wykorzystuje (od 2003 r.[14]) element nacjonalizmu, głównie poprzez podkreślanie priorytetu zachowania suwerenności państwowej.

W dziesięć lat po inicjacji ipRB Łukaszenko dał nowy, natychmiast zauważony (głównie przez białoruskich nacjonalistów) impuls nie tylko, jak dotąd, głównie społeczno-państwowy, lecz wzmocniony hasłem *stricte* narodowym.

Na początku roku 2014 podczas wręczania dorocznych nagród za zasługi intelektualne w dziedzinie Duchowe Odrodzenie i (sportowe w ramach tzw. Premii Białoruski Olimp), obchodzonych od ustanowienia takiej nagrody państwowo-cerkiewnej przez metropolitę Filareta w okresie prawosławnych świąt Bożego Narodzenia w obecności świeżo przybyłego z Moskwy na posługę w „Mińsku i całej Białorusi" nowego władyki Pawła (z ramienia Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej), Łukaszenko, podkreślając znaczenie prawosławia dla państwa i narodu Białorusi, stwierdzał:

„Dzisiaj cerkiew prawosławna objawia się jako jeden z duchowych filarów społeczeństwa i jedynej konfesji, z jaką nasz rząd zawarł porozumienie o ścisłej współpracy" i w tym kontekście jednoznacznie oświadczył: „Nadeszła pora wyodrębnienia tego, co stanie się jednoczącą wszystkich obywateli ideą

[13] Por. konferencja А.Э. Тарас (ред.), [illegible] Материалы научно-практической идеологии (Минск, 3 ноября 2012 г.), Институт Беларуской Истории и Культуры, Рига 2012, s. 240.

[14] Wcześniej Łukaszenko za priorytet uznawał jak najściślejsze powiązanie z Federacja Rosyjską.

białoruską, w którą uwierzą wszyscy, od akademika do rolnika–chłopa. Jej podstawą – co oczywiste – będzie patriotyzm, gotowość do obrony własnej spuścizny, dorobku przeszłości. Uczucia takie nie wynikają z prostej kontynuacji genetycznej. Należy je formować przez odwoływanie się do historii i kultury własnego ludu *[MMMM]*..."[15].

Naszym zdaniem, wypowiedź białoruskiego prezydenta nie oznaczała zmian w istocie dotychczasowej ideologii państwowej RB. Ta bowiem, mimo iż ma charakter labilny i jest „korygowana" w zależności od aktualnych koncepcji Łukaszenki, posiada jeden trwały element: białoruski patriotyzm państwowy obecnej formy ustrojowej państwa.

Model projektu praktyki w szkolnictwie wyższym RB

[15] MM MMMMMMM MMMMM MMMM MM MMMMMMM MMMMMM – MM MMMMMM MMMMM – MMMMMMM MMMMMM nr. 4 (24387) z 10 I 2014 r.: http://www.sb.by/post/157663/ [data odczytu: 8 II 2014 r.].

2.

Dyskusje i konfrontacje

Ryszard Radzik
(Akademia Pedagogiki Specjalnej
im. M. Grzegorzewskiej)

Walka o godność Białorusinów

Powyborcze protesty, Mińsk, 20 IX 2020 r., fot. Homoatrox

Creative Commons — Attribution-ShareAlike 3.0 Unported — CC BY-SA 3.0
modyfikacja: RadioWarsz

Powyborcze protesty na Białorusi (piszę to 9 listopada 2020 r.) zaskoczyły samych Białorusinów – nie tylko prezydenta Aleksandra Łukaszenkę, ale i protestujących – zarówno wielką liczbą uczestników (porównując do wcześniejszych, znacznie skromniejszych wystąpień), jak i czasem ich trwania. Nie mamy jednak w tym przypadku do czynienia z rewolucją – jak często pisano – bowiem rewolucje zmieniają władze i struktury, niekiedy ideologie i systemy wartości. Jak na razie, takich konsekwencji na Białorusi nie ma. Przyczyn protestów jest wiele, wymienię tylko kilka.

Niewątpliwie została złamana niepisana umowa między Łukaszenką a społeczeństwem, polegająca na akceptacji jego władzy w zamian za korzyści materialne. Kryzys gospodarczy zburzył istniejący układ. Co więcej, skala fałszerstw w wyborach prezydenckich unaoczniła utratę przez prezydenta pełnego kontaktu z rzeczywistością.

Społeczeństwo białoruskie – jak się okazało – zmieniło się bardziej niż on sam. W ostatnich latach powstał duży rozziew między władzą a zmieniającymi się aspiracjami społeczeństwa. Naruszona została niezwykle mocno – w odczuciu ludzi – ich godność, czynienie z nich po raz kolejny przedmiotu działań władzy. Nałożyło się na to skrajnie lekceważące potraktowanie koronawirusowej epidemii, co wywoływało w ludziach emocje, obawy, które być może w jakimś stopniu znajdowały ujście także w ich godnościowych protestach.

Co więcej, w ciągu ostatnich kilkunastu lat ukształtowały się na Białorusi warstwy ludzi bardziej zamożnych, znających nieco świat, mających narastające poczucie własnej podmiotowości i świadomość swoich interesów. Tak naprawdę nie wiedziano do końca, co myślą Białorusini. Okazało się, że białoruski świat znacznie się zmienił. Skala protestów pokazała, że przynajmniej część Białorusinów przestała się bać: o pracę, o pensję, o stanowisko, areszt i pobicie – o przetrwanie. Łukaszenko przekroczył społeczno-psychologiczną linię doprowadzając do wybuchu gromadzących się od pewnego czasu emocji. Nie wyczuł ich. Za długo przebywał w bańce władzy. Białorusini zareagowali na zajęcie Krymu i Donbasu poparciem Rosjan z obawy o powtórzenie się agresji na ich terytorium, ale z czasem, jak można przypuszczać, przyszła refleksja – raczej na poziomie podświadomości – że grozi im zostanie przedmiotem działań innych. Podjęli walkę o możliwość decydowania o sobie.

Protesty mają charakter pokojowy. W zasadzie nie są organizowane ani zinstytucjonalizowane. Nie mają przywódców, którzy uzyskawszy stały i duży autorytet, faktycznie by nimi kierowali. To różni je fundamentalnie od polskiej „Solidarności".

Nie zostały masowo poparte przez robotników, którzy swym ogólnobiałoruskim strajkiem mogliby skutecznie zmienić władze. Choć są liczne, to ograniczone środowiskowo do ludzi względnie młodych, wykształconych, o zarobkach powyżej średniej, z miast.

Pod pewnym (choć bardzo ograniczonym) względem przypomina to sytuację braku przed 1980 r. porozumienia inteligentów z robotnikami w ówczesnych wybuchach społecznych w Polsce. Ich właściwie jedynym celem jest doprowadzenie do upadku Łukaszenki i zorganizowanie ponownych wyborów. Na ich początku wśród flag biało-czerwono-białych można było spotkać także postsowieckie. To protesty pokojowe, bez ideologii, przywództwa i konkretnego planu politycznego. Same w sobie – bez czynników dodatkowych – nie są w stanie zmienić zdeterminowanego Łukaszenki. Jak na razie, protestujący nie wyciągają z tego wniosków.

W zaistnieniu protestów ogromną rolę odgrywa Internet. Bez niego tych protestów nie byłoby w tej skali i tak długo. To ciekawe pole do obserwacji (i wniosków) dla organizatorów życia politycznego w Europie (w tym w Polsce) i na świecie. Mylne jest jednak przeświadczenie, że obecny prezydent dostał tylko kilka lub kilkanaście procent głosów. Społeczeństwo białoruskie jest podzielone. Wokół Łukaszenki uformowały się liczne grupy ludzi interesu, dla których możliwość odejścia prezydenta odbierana jest jako zagrożenie. To (wraz z rodzinami) milicja (OMON), wojsko, kierownicy środowisk biurokratycznych (zwłaszcza ich elity), część biznesu działającego na zasadzie politycznych koncesji, finansowani przez państwo kołchoźnicy. Niektórzy boją się o pieniądze, inni o stanowiska, wpływy i rozliczenie tego, co robili.

Protesty pokazały, że tożsamość klasy robotniczej (także mieszkańców kołchozowych wsi) nie uległa takim przeformułowaniom, jak w białoruskim odpowiedniku klasy średniej na Zachodzie (choć analogie są tu kulawe).

W dość już licznych środowiskach mieszkańców miast nastąpiły zmiany świadomościowe, rodzi się ich obywatelskość, postawy godnościowe, tak rzadko manifestowane na Białorusi w przeszłości. Jednakże brak tradycji silnej wspólnoty, tradycji narodowych insurekcji (szlacheckich bądź mieszczańskich), klasowego organizowania buntujących się robotników (wolnych związków zawodowych) powoduje, jak na razie, nieskuteczność zaistniałych protestów. Powtarzam: nie mamy, jak dotąd, rewolucji na Białorusi, natomiast mamy wysyp protestów godnościowych. Łukaszenko, doprowadzając do wyjścia na ulice setek tysięcy protestujących, aresztując i więżąc tysiące z nich, buduje w wyniku takiego rodzaju doświadczeń środowiska potencjalnych, aktywnych opozycjonistów. Białoruś wkroczyła w zakręt swej historii.

Jan Jerzy Milewski
(Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Białymstoku)

Moi przyjaciele, historycy białoruscy, w trybach polityki

Pomimo deklarowanej w okresie PRL przyjaźni i współpracy pomiędzy Polską a ZSRS, nie przekładało się to na współpracę pomiędzy historykami. Była taka, ale tylko na najwyższym szczeblu i dotyczyła głównie ruchu rewolucyjnego, w tym – wygłaszania referatów podczas ważnych wówczas świąt (kolejne rocznice zwycięstwa nad faszyzmem, rewolucji październikowej, podpisania układu polsko-sowieckiego itp.). Na tej zasadzie jako jedni z pierwszych, którzy podejmowali m.in. historię regionu, uzyskali dostęp do materiałów archiwalnych w Grodnie historycy warszawscy: Stanisław Kalabiński i Paweł Korzec. Kontaktów pomiędzy historykami polskimi i białoruskimi nie uwzględniano w planach współpracy przygranicznej pomiędzy województwem białostockim a sąsiednimi obwodami (grodzieńskim i brzeskim) BSRS, choć w latach siedemdziesiątych funkcjonowała już w Białymstoku Filia Uniwersytetu Warszawskiego (z kierunkiem historia), zaś w Grodnie i Brześciu – instytuty pedagogiczne. Dopiero latem 1976 r. trzyosobowa delegacja Filii UW, na czele z historykiem, prorektorem UW prof. Julianem Łukasiewiczem, pojechała z wizytą do Instytutu Pedagogicznego w Grodnie z okazji 32. rocznicy – jak pisano – „odrodzenia PRL". W roku następnym (29 września 1977 r.) w Akademii Medycznej w Białymstoku odbyła się sesja naukowa poświęcona setnej rocznicy urodzin Feliksa Dzierżyńskiego, na którą przybył rektor Instytutu Pedagogicznego z Grodna prof. Aleksander Bodakow i historyk dr Walery Czerepica[1]. Jak wspomina prof. Adam Dobroński, w końcu lat siedemdziesiątych ówczesny minister spraw wewnętrznych Mirosław Milewski, który pochodził z Lipska nad Biebrzą, zabiegał o powstanie solidnej monografii rodzinnej miejscowości. Dzięki swoim kontaktom umożliwił on wyjazd do Grodna trzem historykom (prof. Ireneuszowi Ihnatowiczowi, prof. Andrzejowi Wyrobiszowi i młodemu wówczas dr. Adamowi Dobrońskiemu), żeby mogli zapoznać się ze źródłami w tamtejszym Archiwum Historycznym. Na granicy zostali przyjęci „z pompą" – aż do hotelu towarzyszyła im eskorta milicyjnych motocykli. Problemy zaczęły się w archiwum, którego dyrektorka początkowo tłumaczyła, że w zbiorach nie ma żadnych materiałów dotyczących Lipska, a potem zbyła byle

[1] Archiwum Państwowe w Białymstoku, KW PZPR, sygn. 701, k. 82.

Pomnik Tadeusza Kościuszki w Mereczowszczyźnie, Białoruś, 2018 r., fot. Woloh

Creative Commons — Attribution-ShareAlike 4.0 International — CC BY-SA 4.0
modyfikacja: kadrowanie, szparowanie

czym. W latach osiemdziesiątych niewiele się zmieniło (najpierw zamrożenie kontaktów, co miało zapobiec przenoszeniu „zarazy solidarnościowej", a potem odmrożenie w starym stylu). Choć – z drugiej strony – popularne od połowy tej dekady przygraniczne wiece przyjaźni w jakiś sposób służyły utrwalaniu wzajemnych kontaktów.

Wyraźne zmiany nastąpiły dopiero w latach dziewięćdziesiątych, kiedy Białoruś formalnie odzyskała suwerenność. Jednym z najbardziej znaczących przejawów nowej polityki było utworzenie w 1992 r. dwustronnej (polsko-białoruskiej) Komisji Ekspertów do spraw badania treści podręczników historii.

Dzięki zabiegom ówczesnego dyrektora Instytutu Historii Filii UW prof. Adama Manikowskiego w sześcioosobowej części polskiej znalazło się aż trzech historyków z Białegostoku (prof. Adam Dobroński, dr Jerzy Urwanowicz i dr Jan Jerzy Milewski). Poza tym w jej składzie znaleźli się: prof. Jerzy Kłoczowski (przewodniczący), dr Andrzej Rachuba i dr Leszek Antoni Szcześniak, znany autor podręczników. Przewodniczącym ze strony białoruskiej był wicedyrektor Instytutu Historii Białoruskiej Akademii Nauk prof. Michał Bicz, reszta składu, poza prof. Władimirem Sidorcowem i doc. Pawłem Łojko, była dosyć zmienna. O pracach tej komisji pisałem przed laty w „Białoruskich Zeszytach Historycznych"[2] i „Zeszytach Historycznych"[3]. Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się w marcu 1993 r. w Mińsku i miało uroczysty charakter: obrady (które otworzył wiceminister edukacji Białorusi) miały miejsce w siedzibie rządu, a zaproszeni byli także historycy z Rosji, Litwy i Ukrainy. Pracami bardzo interesowała się ówczesna ambasador RP w Mińsku prof. Elżbieta Smułkowa. Do bardziej konkretnych rozmów merytorycznych doszło podczas drugiego posiedzenia w Warszawie w grudniu tegoż roku.

Strona białoruska postulowała, żeby w polskich podręcznikach bardziej dostrzegany był wątek białoruski. Zwracano uwagę na konieczność zaznaczania w przypadku postaci historycznych ich związku z ziemiami białoruskimi (miejsce urodzenia, teren działalności), potrzebę wyeksponowania deklaracji o niepodległości z 25 marca 1918 r., zaprzestania używania terminu „Kresy" i bardziej krytycznej oceny polskiej polityki wobec mniejszości narodowych na tym obszarze w okresie międzywojennym. Jednocześnie strona białoruska przedstawiła nam nowe podręczniki do nauczania historii, które weszły do użytku w roku szkolnym 1993/1994. Stosunki polsko-białoruskie były w nich przedstawiane dosyć obiektywnie, choć oczywiście były stwierdzenia, które wywoływały ze strony polskiej polemikę. Najważniejsze, co trzeba podkreślić, to że nie było w nich charakterystycznego dla wcześniejszego okresu odcinania się od wspólnej przeszłości w ramach Rzeczypospolitej.

Autorzy podręczników zostali wkrótce skrytykowani przez własnego prezydenta, który zarzucił im powielanie poglądów historyków emigracyjnych

[2] J.J. Milewski, *Polsko-białoruska komisja do spraw podręczników historii*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne" 1994 r., z. 2.

[3] *Idem, Polsko-białoruskie komisje podręcznikowe*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1998, z. 123.

i oceny szkodliwe dla dobrosąsiedzkich stosunków z innymi państwami (zapewne miał na myśli Rosję). Wkrótce też uznał, że lepsze były podręczniki z czasów sowieckich.

Opinia ta została wyśmiana nawet przez dziennikarzy jednego z kanałów telewizji moskiewskiej – akurat będąc w Brześciu obejrzałem ten materiał. Nic zatem dziwnego, że w końcu 1997 r. w Lublinie odbyło się ostatnie posiedzenie Komisji. Mam bardzo dobre wspomnienia z jej prac, bo dyskusje polsko-białoruskie uczuliły obydwie strony na problemy, które wcześniej nie były przez nie wystarczająco dostrzegane. Po kilku latach, w maju 2002 r., otrzymałem od wiceministra edukacji narodowej Włodzimierza Paszyńskiego zaproszenie do kontynuowania pracy w Polsko-Białoruskiej Komisji do spraw podręczników historii i geografii. Odpowiedziałem pozytywnie, restart jednak wtedy nie nastąpił. Praca w Komisji dała mi okazję do poznania wielu wspaniałych historyków, patriotów białoruskich. Jednym z nich był prof. Michał Bicz. Pamiętam, jak kiedyś powiedział do mnie: „Jurek, my mamy więcej wspólnego, niż ci się wydaje. Ja urodziłem się we wsi Milewskie".

Początek lat dziewięćdziesiątych to był okres „pospolitego ruszenia" historyków białoruskich. Pamiętam atmosferę podczas I Wszechbiałoruskiej Konferencji Historyków, która odbyła się w Mińsku w lutym 1993 r. Utworzono wówczas Asocjację Historyków Białorusi. Nie chciano, żeby organizacja w nazwie miała wyraz „towarzystwo", bo źle kojarzył się z „towarzyszami". Zupełnie niedawno znalazłem w Wikipedii pod hasłem „Zachodnia Białoruś" informację, że podczas tej konferencji historyk z Białegostoku Jan Jerzy Milewski zaproponował, żeby dla okresu międzywojennego zamiast określenia „Kresy" stosować w odniesieniu do ich części w okresie międzywojennym termin „ziemie północno-wschodnie II RP", co było powodem polemiki w latach następnych.

Poza wyprawami do Mińska ożywiły się wówczas kontakty przygraniczne z Brześciem i Grodnem. Tamtejsze instytuty pedagogiczne były już przekształcone w uniwersytety. W kontaktach polsko-białoruskich w Brześciu wielką rolę odegrał nieżyjący już doc. Władimir Nikitenkow – kierownik Katedry Historii Powszechnej, a także jego koledzy: doc. Andrej Bodak i doc. Jewgienij Rozenblat. Także w Grodnie wielu historyków, pełniących różne funkcje, było chętnych do współpracy (doc. Tatiana Badiukowa, prof. Dymitr Karew, prof. Aleksander Nieczuchryn). Nie było dla nas istotne (tak wtedy, jak i później), kto jest prorządowy, kto nastawiony opozycyjnie, bo rozmawialiśmy o historii, a nie o polityce. I tak współpracowaliśmy z Wasilem Kusznierem, redaktorem kwartalnika (później dwumiesięcznika) „Biełaruski Histaryczny Czasopis" (przez kilka lat byłem nawet członkiem Rady Redakcyjnej). W połowie lat dziewięćdziesiątych poznałem obecnego profesora Aleksandra Krawcewicza, który w latach 1994–1995 był prorektorem Uniwersytetu w Grodnie. I tak zaczęła się nasza wieloletnia współpraca i przyjaźń. Poza uczestnictwem w konferencjach po jednej i drugiej stronie granicy (tu dużą rolę odegrał Instytut Historii Filii UW – Uniwersytetu w Białymstoku), staraliśmy się zapraszać naszych przyjaciół z Białorusi na powszechne zjazdy historyków polskich organizowane przez Polskie Towarzystwo Historyczne. Warto też podkreślić bardzo życzliwą postawę dyrektorów archiwów obwodowych

w Grodnie i Brześciu. Ja szczególnie będę pamiętał o wspaniałej, przedwcześnie zmarłej dyrektor archiwum w Brześciu – Annie Terebuń.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Zwłaszcza historycy z uniwersytetów nadgranicznych byli poddawani przez władze szczególnej presji. Widoczne to było w Grodnie, gdzie wielu historyków, którzy uzyskali stopień doktora nauk (odpowiadającego w Polsce habilitacji), było zmuszanych różnymi sposobami do odejścia z pracy.

I tak Aleksander Krawcewicz rozpoczął pracę na różnych uczelniach w Polsce, natomiast Aleksander Smalianczuk, na którym wymuszono odejście z Uniwersytetu Grodzieńskiego w 2001 r., wkrótce rozpoczął pracę w Europejskim Uniwersytecie Humanistycznym w Wilnie (obecnie jest pracownikiem Instytutu Slawistyki PAN). Obydwaj, pracując poza Białorusią, byli aktywnymi inicjatorami życia naukowego we własnym kraju – korzystając z pomocy różnych fundacji wydawali książki, organizowali stojące na wysokim poziomie konferencje naukowe, byli twórcami i redaktorami różnych czasopism, np. „Homo Historicus" w Wilnie (Smalianczuk), „Garadzieński Socjum" (obydwaj), „Biuletyn Historii Pogranicza" w Białymstoku. Profesor Smalianczuk położył duże zasługi dla rozwoju w Białorusi badań nad „historią mówioną", będąc organizatorem wielu ekspedycji naukowych. Profesor Krawcewicz, który kieruje obecnie Centrum Studiów Białoruskich w Studium Europy Wschodniej na UW, jest znakomitym popularyzatorem wiedzy historycznej, głównie dzięki Telewizji Biełsat. Obydwaj byli zatrzymani w Grodnie we wrześniu 2020 r. w związku z demonstracjami w obronie demokracji. 22 września ub. roku Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego przyjęło uchwałę potępiającą represje stosowane wobec historyków białoruskich i zaapelowało do władz o ich zaprzestanie. Ze względu na podejmowaną tematykę badawczą (Krawcewicz – wybitny znawca historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, Smalianczuk – badacz idei krajowej) nie powinni być dla dyktatorskiej władzy groźni. Tak samo jak inni historycy, zwolnieni w ostatnich latach z Uniwersytetu Grodzieńskiego (np. w 2013 r. prof. Wiaczesław Szwed, który zajmuje się głównie powstaniem styczniowym, czy dr Andrzej Czarniakiewicz – autor m.in. interesującego słownika biograficznego grodnian z okresu międzywojennego). Dodam, że w ostatnich latach białoruscy historycy niezależni dosyć blisko współpracowali na niwie historycznej ze Związkiem Polaków na Białorusi, uczestnicząc w konferencjach naukowych i publikując artykuły w „Magazynie Polskim".

Wieloletnia współpraca pomiędzy historykami białoruskimi i polskimi ma wielkie znaczenie dla dwustronnych relacji – pozwala lepiej zrozumieć się, poznać ważne problemy drugiej strony. W Polsce często zapomina się, choć nie dotyczy to zawodowych historyków, a raczej publicystów i polityków, że I Rzeczypospolita to było państwo wspólne wielu narodów, w tym i Białorusinów, że mamy wspólnych bohaterów. Że ci, których uważaliśmy za Polaków, zostali uznani także za bohaterów w Litwie i Białorusi.

Najlepszym przykładem jest Tadeusz Kościuszko – naczelnik powstania z 1794 r. – i spór, który wybuchł wokół niego w 2017 r. Wówczas diaspora białoruska w Szwajcarii,

w dwusetną rocznicę śmierci Kościuszki, postanowiła ufundować jego pomnik w tamtejszej Solurze z napisem „Wybitnemu synowi Białorusi od wdzięcznych rodaków", który został uznany przez polskiego ambasadora za kontrowersyjny.-

Nie będę relacjonował szczegółów tego niedawnego sporu: w ostateczności stanął pomnik, na którym było tylko nazwisko naczelnika, daty życia i nazwa fundatorów (Stowarzyszenie Białorusinów). Niespodziewany efekt konfliktu znalazł swój epilog w roku następnym. Pomnik Kościuszki został odsłonięty w jego rodzinnej miejscowości w obwodzie brzeskim (Białoruś)[4]. Gdyby nie było sporu w Szwajcarii, prawdopodobnie nie byłoby też pomnika w Mereczowszczyźnie, bo jak napisał krytycznie polski historyk wywodzący się z mniejszości białoruskiej w Polsce – prof. Oleg Łatyszonek – w Mińsku jest Szkoła Kadetów im. gen. Aleksandra Suworowa, a nie Kościuszki[5].

Z kolei polscy historycy oczekują od historiografii białoruskiej zerwania z postsowieckimi schematami, zwłaszcza w odniesieniu do dziejów XX w. Słusznie wytyka się władzom Polski międzywojennej utworzenie obozu (miejsca odosobnienia) w Berezie Kartuskiej, w którym przecież osadzeni byli bez wyroku sądowego także Polacy, Ukraińcy, Żydzi i inni. Pomniejsza się natomiast lub wręcz przemilcza, poza historykami niezależnymi, ogrom zbrodni stalinowskich. Istnieją też kontrowersje dotyczące np. oceny działalności Armii Krajowej na ziemiach zamieszkałych w dużym procencie przez Białorusinów. Łatwiej byłoby nad tymi różnicami dyskutować, gdyby w dialog mniej angażowali się politycy. Musimy chyba jednak poczekać, aż odejdzie główny białoruski „ideolog historyczny" Igor Marzaluk i inni, aż zastąpi ich nowe pokolenie, które rozumie nowe czasy, które nie będzie historyków karało za patriotyzm i profesjonalizm.

[4] „Rzeczpospolita", 13 X 2017; 14 V 2018.

[5] O polityce historycznej Białorusi ukazało się ostatnio interesujące opracowanie K. Kłysińskiego i W. Konończuka: *Łączenie przeciwności. Polityka historyczna Białorusi. Raport Ośrodka Studiów Wschodnich*, Warszawa 2020.

Wojciech Śleszyński
(Uniwersytet w Białymstoku,
Muzeum Pamięci Sybiru)

Dwa światy. Komunistyczne fabryki i „ajtiszniki”

Creative Commons — Attribution-ShareAlike 4.0 Unported — CC BY-SA 3.0
modyfikacja: kadrowanie

Powyborcze protesty, Mińsk, Białoruś, 20 IX 2020 r., fot. Homoatrox

Prezydent Aleksander Łukaszenko, udzielając we wrześniu 2020 r. wywiadu rosyjskiej telewizji, przyczyn fali masowych powyborczych protestów rozlewających się po całej Białorusi doszukiwał się m. in. w buncie pokolenia „ajtiszników". Białoruś w ostatnich latach pod rządami byłego dyrektora kołchozu przerodziła się w jedno z europejskich zagłębi technologii informatycznej. Nowe, uzbrojone w smartfony pokolenie przeciwstawione zostało staremu – wielkich, postsowieckich kompleksów przemysłowych.

Anachroniczne, komunistyczne zakłady ciągle bowiem istnieją na Białorusi. Po 1994 r. dostały szansę na nowe życie. W szybko zmieniającym się świecie miały pozostać ostoją poparcia dla nowo wybranego prezydenta. Zdołały przetrwać upadek komunizmu i za rządów Łukaszenki przystosowały się do nowej sytuacji gospodarczej.

Białoruś, będąc w składzie Związku Sowieckiego, zdołała w przeciągu trzydziestu powojennych lat przekształcić się z państwa o rolniczym charakterze w przemysłowe. Wielkie, białoruskie fabryki pozostają symbolem tego komunistycznego fenomenu. Warto wiedzieć, iż w okresie międzywojennym ziemie białoruskie będące częścią II Rzeczypospolitej należały do najsłabiej rozwiniętych rejonów ówczesnego państwa polskiego. Praktycznie nie istniał tutaj żaden przemysł, a niewielkie fabryczki miały wyraźnie rodzinny charakter. Ta późniejsza przemiana była osiągnięciem tym większym, że przejęty po zakończeniu działań wojennych stan gospodarki był katastrofalny. Proces uprzemysłowienia Białorusi najszybciej postępował za rządów I sekretarza partii komunistycznej Białorusi Piotra Maszerowa. Sprawował on urząd w republice od marca 1965 r. do października 1980 r. Na czas jego rządów przypadł najbardziej dynamiczny rozwój Białorusi. Nieprzypadkowo zatem Aleksander Łukaszenko zawsze chętnie nawiązywał do sukcesu ekonomicznego republiki tamtego okresu.

Wybrany w 1994 r. na prezydenta Aleksander Łukaszenko za jeden z głównych celów swojej polityki postawił uratowanie chylącej się na początku lat dziewięćdziesiątych ku upadkowi gospodarki postsowieckiej. Przemysł białoruski zaczął tracić rosyjski rynek zbytu, uważany do tej pory za naturalny.

Akt rozwiązania Związku Sowieckiego i powołania w jego miejsce Wspólnoty Niepodległych Państw, podpisany w Białowieży 8 grudnia 1991 r. przez przewodniczącego Rady Najwyższej Stanisława Szuszkiewicza, prezydenta Rosji Borysa Jelcyna oraz prezydenta Ukrainy Leonida Krawczuka, jedynie przyspieszył proces dezintegracji całego dotychczasowego systemu gospodarczego. Większość społeczeństwa białoruskiego czuła się zagubiona w nowej sytuacji polityczno-gospodarczej. Marzono o powrocie do dobrych czasów komunistycznych. Na początku lat dziewięćdziesiątych społeczeństwo białoruskie było gotowe poprzeć każdego, kto zapewniłby stabilizację ekonomiczną. Taką osobą, która potrafiła dotrzeć z prostym i czytelnym przesłaniem do większości obywateli, okazał się Aleksander Łukaszenko. Obiecał on uratować dotychczasowy system gospodarczy. Nie rozmontował, jak to nastąpiło w innych krajach postkomunistycznych, systemu ekonomicznego. Wielkie zakłady przemysłowe, choć nigdy już nie powróciły do swojej świetności z czasów komunistycznych, nie zosta-

ły zlikwidowane. Większość z nich dotrwała do dnia dzisiejszego, stanowiąc trwały, acz mało atrakcyjny element krajobrazu dzisiejszej Białorusi.

Pomimo próby zakonserwowania starego świata, czas nieubłaganie płynął do przodu. Coraz większą aktywność wykazało młode pokolenie, które przy stosunkowo niedużych nakładach kapitałowych zdołało dokonać swoistej rewolucji przemysłowej – uczyniło z Białorusi ważny w tej części świata rynek technologii informatycznej. W 2018 r. sektor IT dawał już większy zysk PKB niż całe ministerstwo przemysłu.

Coraz skuteczniej nowy, informatyczny świat wypierał stary, przemysłowy. Nowe pokolenie, w pełni informatyczne, zaczęło dominować nad starym, silnie jeszcze zakorzenionym w mentalności sowieckiej. Na naszych oczach symbolicznie toczy się walka dwóch światów. Nowa generacja przy pomocy informatycznych narzędzi potrafi się świetnie organizować. Nie potrzebuje już władzy, przywódcą może być niemal każdy, kto zapanuje nad tłumem za pomocą nowych narzędzi.

W czasie rządów Łukaszenki, za jego pozwoleniem, ale jednocześnie wbrew jego wizji świata, wyrosło całe nowe pokolenie pracowników sektora IT – z rosyjskiego „ajtiszników". Pokolenie, które nie chce żyć wspomnieniami o świetności byłego Związku Sowieckiego. Chce budować swój własny świat.

Jeszcze nie jest w stanie go opisać, zdefiniować, ale już masowo, co wcześniej było nie do pomyślenia na Białorusi, protestuje na ulicach miast. Domaga się uwzględnienia wizji ich świata – nie tylko otwartego na nowe technologie, ale przede wszystkim wtapiającego się w procesy globalizacyjne. Jak pokazały wyniki wyborów prezydenckich w roku 2020, nawet Białoruś nie zostanie samodzielną wyspą, czego bez wątpienia chciałby jej prezydent.

Muzeum Pamięci Sybiru

nowy
wymiar
muzealnictwa

Misją Muzeum Pamięci Sybiru jest nie tylko odkrywanie i upowszechnianie wiedzy związanej z tematyką deportacji i losów Polaków w Związku Sowieckim, ale także badanie historii na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Obszary wschodniego pogranicza są ważną częścią misji poznawczej Muzeum Pamięci Sybiru, co ma swoje odzwierciedlenie również na wystawie stałej. Narracja ekspozycji zaczyna się bowiem od opisania warunków życia na wielonarodowościowych ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1919–1939.

17.09.2021

wielkie otwarcie